

■ Emerytury s. 12

■ Sposoby na stres s. 24

■ Tylko dla pań s. 26

# POLICJA

nr 3 (48), marzec 2009 r.

cena 3 zł (w tym 7% VAT)

nr indeksu 321109

[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

# 997



802 mln zł

# Cięćcia A.D. 2009

# POLICJA

## 997

### KRAJ

#### Rozmaitości

- s. 4 Pirat do połowy; 9 lat CBS; Mniej za PRL; Dla przedszkolaków, Policjant, który mi pomógł; Na kolei bezpiecznie

### PAMIĘĆ

#### Policyjna mistrzyni

- s. 5 Kamila odeszła – miała 26 lat, bardzo będzie nam Jej brakowało

### TYLKO SŁUŻBA

#### Pieniądze

- s. 6 Policja w kryzysie – Tegoroczny budżet Policji zmniejszono o ponad 802 miliony złotych; z 2008 r. zostały niezapłacone rachunki na 461 mln złotych
- s. 8 Kryzys widziany z góry – opinie decydentów
- s. 8 Kryzys widziany z dołu – opinie logistyków i policjantów z komend wojewódzkich, powiatowych, miejskich i komisariatów
- s. 10 Protest – demonstracje policjantów w Krakowie i Gdańsku

#### Emerytury policyjne

- s. 12 Tak ma być... – kogo i w jakim stopniu dotyczyłyby planowane zmiany w ustawie emerytalnej

#### Handel ludźmi

- s. 16 Kupię dziewczyny, sprzedam broń – w prawie każdej agencji towarzyskiej ma miejsce handel ludźmi
- s. 19 Pomoc ofiarom – program prewencji handlu kobietami La Strada
- s. 19 Jak to działa – dane z opracowania MSWiA na temat handlu ludźmi

#### Prewencja kryminalna

- s. 22 Edukowanie szokiem – pomysł na zajęcia profilaktyczne z młodzieżą

#### Stres w Policji

- s. 24 Łatwiej znieść ciosy – techniki relaksacyjne

#### Sprawozdawczość

- s. 28 Odchudzanie – z 76 do 42 zmniejszyła się w tym roku liczba formularzy sprawozdań

#### Mierniki

- s. 29 Jak oceniać pracę Policji? – oceny stosowane są w obrębie 5 priorytetów za pomocą 14 mierników
- s. 31 Co decyduje o sukcesie – o miernikach mówi Jacek Santorski, psycholog społeczny i psycholog biznesu

#### Czerwona taktyka

- s. 44 Ewakuacja rannych – metod ewakuacji jest wiele, ale najważniejsze, by były skuteczne

### U NAS

#### 10 lat SP w Katowicach

- s. 15 Tort w kolorze blue – jubileuszowe uroczystości
- s. 15 Bał w Zuzeli – już po raz siódmy środowisko policyjne zorganizowało bał karnawałowy dla niepełnosprawnych dzieci
- s. 48 40 lat minęło – orkiestra działa od 1968 r. W styczniu br. zorganizowano jubileuszowy koncert

### SPORT

#### Walczyli w lutym

- s. 20 Trzech naszych na pudle; BOA górą; Szusowali w Przemysłu

### TYLKO DLA PAŃ

#### Najprzystojniejszy Polak

- s. 26 Mister policjant – sierż. Marcin Pasternak służy w wadowickiej drogówce. Po zwycięstwie w Polsce chce startować w Mister World

### 90 LAT POLSKIEJ POLICJI

- s. 32 „Aniolki” z VI brygady – pierwsze etatowe policjantki pojawiły się w Policji Państwowej w latach 20. XX w.

### PAMIĘĆ

#### Policja kobieca w II RP

- s. 34 Mama musiała obciąć warkocze – wspomina siostra Anna Teresa swoją matkę, która służyła jako jedna z pierwszych w Policji Państwowej

### POLICYJNY PITAWAL

#### Wzburzony patriota

- s. 38 „Zabiłem dwóch wściekłych psów...” – mówił zabójca oficerów oskarżonych o szpiegostwo

### ŚWIAT

#### Policja austriacka

- s. 40 W narciarskim raj – w Austrii policjant może przejść na emeryturę w wieku 65 lat z minimalną emeryturą w wysokości 80 proc., z możliwością podwyższenia jej do 98 proc.

#### Konkurs fotograficzny Europolu

- s. 41 Policja w obiektywie – drugie miejsce zajęła fotografia z Polski pt. „Wykrywacz kłamstw”

### PRAWO

#### Szalbierstwo

- s. 42 Wyludzenie przejazdu – przejazdy na gape

### ROZRYWKA

#### Kryminal znad morza

- s. 46 Ostatnie śledztwo nadkomisarza Patera? – fragmenty powieści kryminalnej „Róże cmentarne”

#### Okiem satyryka

- s. 50 KPP – Kraj Pięknej Policji

zdjęcie na okładce [www.sxc.hu](http://www.sxc.hu)

## » Z notatnika SAWKI





## Pirat do potowy

Bydgoski Sąd Okręgowy uniewinnił sierż. Tomasa Lubińskiego z trzech zarzutów, a cztery podtrzymał. Odstąpił też od wymierzania mu grzywny.

Kontroler bydgoskiej drogowki, sierż. Tomasz Lubiński, uznany w listopadzie ubiegłego roku przez sąd grodzki za winnego popełnienia na służbie siedmiu wykroczeń drogowych (przypomnijmy, że jechał nieoznakowaną skodą z wideorejestratorem) i skazany za to na 800-złotową grzywnę (patrz artykuł „Ja, Tomasz, pirat drogowy...” nr 2/2009 „Policji 997”), w lutym br. dwukrotnie stał przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy na rozprawach apelacyjnych.

20 lutego zapadł wyrok. Sąd odwoławczy podtrzymał cztery z siedmiu zarzutów:

1. Nieuzasadnionego przekroczenia prędkości o 90 km/h na drodze publicznej nr 25.
2. Przejechania nieoznakowanym radiowozem po chodniku.
3. Jazdy wydzielonym pasem dla autobusów, oznaczonym znakiem P-22 BUS.
4. Przejechania linii ciągłej podczas wykonywania manewru skrętu w lewo. – Obwiniony podejmując akcję nie miał w polu widzenia tego (ściganego – red.) samochodu – mówił o pierwszym zarzucie sędzia Włodzimierz Wojtasiński. – Nie miał pewności, że go namierzy.

Sierż. Tomasz Lubiński nie jest przekonany o słuszności tego rozstrzygnięcia. Zapowiedział, że będzie zabiegał o kasację wyroku. ■

J. Pac.

## 9 lat CBS

Centralne Biuro Śledcze podsumowało 9 lat działalności (zostało powołane 15 kwietnia 2000 roku). Do końca 2008 roku ponad 34 tys. podejrzanych przedstawiono 99 tysięcy zarzutów karnych. Co trzeci spośród podejrzanych usłyszał zarzuty uczestnictwa w zorganizowanej grupie przestępczej, w tym 930 osób – kierowania taką grupą. Policjanci zlikwidowali 129 wytwórni narkotyków syntetycznych, zabezpieczyli ponad 1,5 tony amfetaminy, prawie 680 kg heroiny, ponad tonę marihuany i kokainy.

W samym 2008 roku w zainteresowaniu CBS było około 4,9 tys. osób działających w 425 grupach przestępczych, w tym 385 polskich i 37 międzynarodowych. Zidentyfikowano 342 liderów kierujących polskimi grupami przestępczymi oraz 40 liderów innych grup. Rozbito łącznie 159 grup przestępczych, w tym 150 polskich. Zatrzymano 3198 osób. 4817 podejrzanych przedstawiono 15 862 zarzuty karne. ■

IF

## Mniej za PRL

16 marca wejdzie w życie ustawa o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. (Dz.U. nr 24 z 13 lutego 2009 r., poz. 145).

Nowe regulacje zmniejszają naliczanie podstawy emerytury do 0,7 proc. za każdy rok służby w organach bezpieczeństwa PRL od lipca 1944 r. do lipca 1990 r. oraz członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Ustawa dotyczy również pozytywnie zweryfikowanych wcześniej funkcjonariuszy SB. ■

PO.



## Dla przedszkolaków

„Mamo, Tato już wiem, jak być bezpiecznym” – to program edukacyjny adresowany do przedszkolaków, któremu patronuje komendant główny Policji. Około 40 tysięcy matuluchów z 480 przedszkoli objętych patronatem ubezpieczeniowym TUiR Warta SA dostało w lutym kolorowanki, które mają nauczyć je, jak rozpoznawać zagrożenia i jak na nie reagować. Są też testy do rozwiązywania z rodzicami, a dla nauczycieli konspekty zajęć edukacyjnych. W pakietach przygotowanych przez Wartę są też płyty CD z piosenką o numerach telefonów ważnych w chwili zagrożenia. Płyty takie trafią też do policjantów prewencji, którzy w ramach programu będą prezentowali dzieciom swój zawód.

Przedszkolaki będą uczestniczyły w konkursie plastycznym pt. „Kiedy wezwać policjanta”. Finał i gala wręczenia nagród zaplanowane są na 1 czerwca 2009 roku w warszawskim teatrze „Lalka”. ■

## Policjant, który mi pomógł

### II edycja



Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” rozpoczyna drugą edycję konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

Głównym kryterium będzie ocena wystawiona przez osoby dotknięte przemocą, które doświadczyły pomocy funkcjonariusza, a jego postawa zawodowa, wrażliwość na sytuację życiową poszkodowanego, a przede wszystkim zaangażowanie i profesjonalizm w działaniu pozwoliły wyjść z tzw. sytuacji przemocowej. Kandydatów można zgłaszać od 1 marca do 31 maja br. Formularz zgłoszeń znajduje się na stronie [www.niebieskalinia.pl](http://www.niebieskalinia.pl), zgłoszenia można także nadsyłać pocztą („Niebieska Linia”, ul. Korotyńskiego 13, 02-121 Warszawa), podając: dane kontaktowe zgłaszającego, dane policjanta, którego chcielibyście Państwo wyróżnić, oraz uzasadnienie wyboru.

Kandydatów do nagrody spośród osób zgłoszonych wyłoni kapituła złożona między innymi z konsultantów Pogotowia „Niebieska Linia” i laureatów konkursu z lat poprzednich. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 30 czerwca 2009 roku. Laureaci otrzymają nagrody z rąk komendanta głównego Policji i organizatora konkursu w lipcu 2009 roku w czasie centralnych obchodów 90-lecia Policji. ■

## Na kolei bezpieczniej

Na XXX posiedzeniu centralnego zespołu ds. bezpieczeństwa na obszarach kolejowych podsumowano 4 lata obowiązywania porozumienia między Policją, Strażą Graniczną, Żandarmerią Wojskową a PKP SA. W 2008 roku stwierdzono na obszarach kolejowych o ponad 47 proc. mniej przestępstw niż w 2004 roku (odpowiednio 12 491 i 23 590 przestępstw). O planach zespołu czytaj na [www.policja.pl](http://www.policja.pl) – KGP – Prewencja. ■

oprac. IF

# Kamila odeszła

**W środę 18 lutego dotarła do nas tragiczna wiadomość – Kamila Skolimowska nie żyje. Miała 26 lat. Od pięciu służyła w Policji.**

**S**port to piękna przygoda w życiu i wspaniała zabawa, ale trzeba pamiętać, że kiedy się skończy – mówiła na naszych łamach w ubiegłym roku. („Młociarka w mundurze” – „Policja 997” nr 5/38). – To może być moment, który sami zaplanujemy, ale też chwila, która przyjdzie zniemacka: kontuzja, wypadek mogą uniemożliwić wyczynowe uprawianie sportu w najmniej odpowiednim czasie.

Swoją przyszłość chciała związać z policyjnym mundurem. Wiedziała, że kariera sportowa kiedy się skończy. Nikt nie przypuszczał, że tak nagle i tak tragicznie.

Policyjna mistrzyni niespodziewanie zasłabła podczas rozgrzewki przed treningiem na zgrupowaniu lekkoatletycznym w Portugalii. Od kilku dni uskarżała się na duszności. Wezwano karetkę, która przewiozła ją do ambulatorium. Po drodze lekkoatletka straciła przytomność. Mimo długiej reanimacji zmarła.

Do historii przeszła jako najmłodsza polska złota medalistka olimpijska (w Sydney w 2000 r. miała niecałe osiemnaście lat). Była też pierwszą kobietą na świecie, która zdobyła olimpijskie złoto w rzucie młotem. Ten fakt zainspirował Francuzkę Judith Depaule, która napisała i wyreżyserowała sztukę „Ciało kobiety, młot”, wystawianą na deskach warszawskiego Teatru Polonia. Premiera odbyła się w październiku ubiegłego roku. W multimedialnym przedstawieniu brała również udział Kamila (na dolnym zdjęciu z Krystyną Jandą), która pojawiała się w wyświetlanym w trakcie spektaklu filmie. Widać ją było w czasie treningów i chwil relaksu. Na zakończenie pojawiała się w policyjnym mundurze.

Sierż. Kamila Skolimowska służyła początkowo w stołecznym OPP, potem w KRP na warszawskiej Pradze, następnie znowu w oddziale prewencji, a od stycznia 2008 r. w Wydziale Doskonalenia Zawodowego KSP. Prezydent Lech Kaczyński odznaczył ją pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Była osobą niezwykle łagodną, ciepłą, zawsze uśmiechniętą, potrafiła słuchać ludzi. Z optymizmem i wiarą patrzyła w przyszłość.

– *Kobiecość to cecha charakteru* – mówiła po premierze „Ciała kobiety”. – *Ona jest w nas, to cecha, która mówi o naszej delikatności, cierpliwości i wyrozumiałości. I wcale nie musi uzewnętrznić się w blond włosach i długich nogach.*

Kamila odeszła i bardzo będzie nam Jej brakowało. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor i EAST NEWS/AFP



# policeja w k

Tegoroczny budżet Policji zmniejszono o ponad 802 miliony złotych. W dodatku w grudniu ubiegłego roku na konta Policji nie wpłynęło 540 mln złotych. Nie zostały więc zapłacone rachunki na 461 mln złotych.

**Z**godnie z ustaleniami Rady Ministrów oraz decyzją MSWiA KGP otrzymała oficjalną informację w sprawie ograniczenia środków budżetowych Policji na 2009 r. Budżet został ustalony w wysokości 8 366 855 000 zł, czyli zmniejszony o kwotę 802 054 000 zł.

Składają się na nią:

- 156 mln zł z 3 tys. wakatów,
- 403 mln zł z programu modernizacji Policji, którego realizację przesunięto na rok 2010,
- 243 mln zł (i 54 tysiące) z pozostałych wydatków.

Te pozostałe to głównie tzw. rzeczówka, na którą po cięciach zostaje 520 mln zł, czyli 42 proc. tego, co w roku ubiegłym.

## TAK MIAŁO BYĆ

Zgodnie z uchwaloną ustawą budżetową plan finansowy polskiej Policji na rok 2009 wynosił 9 227 mln zł (w tym 1 772 mln zł w ramach programu modernizacji). Wydatki z budżetu podstawowego zaplanowano więc w sposób następujący:

- płace – 6 045 mln zł (+ 370 mln zł z modernizacji),
- pozostałe świadczenia pieniężne – 291 mln zł,
- wydatki rzeczowe – 968 mln zł,
- inwestycje budowlane – 1 mln zł,
- zakupy inwestycyjne – 91 mln zł.

**Płace i ich pochodne stanowią 2/3 budżetu Policji. I tej pozycji – jak zapewniają minister i szef Policji – cięcia nie dotyczą. Oznacza to, że 802 mln zł oszczędności mają pochodzić głównie z wydatków rzeczowych i inwestycji.**

## PRZESUNIĘCIA

Żeby zaoszczędzić 403 mln złotych, Policja ma przesunąć realizację programu modernizacji na rok 2010. W roku bieżącym zabraknie na:

- zakupy sprzętu transportowego – 125 mln zł,
- zakupy uzbrojenia – 18,4 mln zł,
- zakup i wymianę sprzętu oraz systemów teleinformatycznych (m.in. SWD II, SWOP, Radio II) – 154,8 mln zł,
- zakupy sprzętu i wyposażenia specjalistycznego – 54 mln zł,
- budowę nowych i modernizację użytkowanych obiektów – 49,7 mln zł,
- zakupy i modernizację urządzeń zabezpieczenia techniczno-obronnego – 20 mln zł.

## DŁUGI

Policja nie dostała w ubiegłym roku zaplanowanych 540 milionów złotych. W 2009 rok weszła więc ze zobowiązaniami w wysokości 461 mln zł (w tym 261 mln z modernizacji). Zobowiązania te dotyczą między innymi tzw. sztywnych wydatków Policji. Na przykład na paliwo wydano w ubiegłym roku prawie 160 mln zł, faktury na ponad 17 mln zł nie zostały opłacone. Na energię elektryczną wydano 52,5 mln zł, ponad 3,8 mln Policja nie zapłaciła dostawcom. Usługi pocztowe przyniosły ponad 10 mln złotych długu (26,7 mln zł zapłacono).

## SAMOCHODY

Zaplanowane na bieżący rok zakupy pojazdów w ramach programu modernizacji nie są zagrożone – dowiadujemy się w Biurze Logistyki Policji KGP. Prawdopodobnie podpisane umowy na dostawę zakontraktowanych w 2008 r. środków transportu zostaną zrealizowane w całości. Zgodnie z decyzją rządu część z nich zostanie odebrana i zapłacona w 2010 r., dotyczy to około 1400 samochodów osobowych i furgonów o łącznej wartości 125 mln zł.

## MUNDURY

Nowe mundury w wersji wiosenno-jesiennej mają pojawić się w drugiej połowie br. 30 tys. nowych kompletów zostanie dostarczonych do policyjnych szkół. Mundury zimowe mają być kupowane w miarę możliwości finansowych do końca br. Projekt

# 802 054 000 zł



# Kryzysie

rozporządzenia MSWiA w sprawie umundurowania policjantów jest w toku uzgodnień legislacyjnych.

Nowe mundury będą wydawane w pierwszej kolejności funkcjonariuszom przyjętym do służby w Policji.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI, IF

**Grzegorz Schetyna,**  
wicepremier,  
minister spraw  
wewnętrznych  
i administracji:

– Budżet Policji, tak jak każdej ze służb, został ze względu na oszczędności państwa ograniczony. Mogę jednak zapewnić, że nie zabraknie pieniędzy na bieżące funkcjonowanie. Gwarantuję wypłatę świadczeń i dopilnuję podwyżek, które zostały obiecane na ten rok.

*Rozmowa z ministrem w następnym numerze.*



**Gen. insp. Andrzej Matejuk,**  
komendant główny  
Policji:

– Zgodnie z ustaleniami Rady Ministrów i decyzją MSWiA budżet Policji na rok 2009 został zmniejszony ponad 802 mln zł.

Taki budżet zmusza nas do podejmowania bardzo trudnych decyzji, m.in. do przeniesienia wydatków programu modernizacji Policji na rok 2010. Dotyczyć będzie niektórych zakupów, z pewnością spowoduje to spowolnienie inwestycji. Rozpoczęte remonty będziemy kończyć, a pozostałe zostaną przesunięte w czasie.

Nie zabraknie na pensje policjantów i pracowników oraz na świadczenia dodatkowe, takie jak np. „trzynastka”. Stan finansów Policji może jednak wpłynąć na opóźnienie takich wypłat, jak premie. Zapewniam, że nie zabraknie pieniędzy na paliwo. Nie może być tak, że policjanci nie dojadą na interwencję. Pomimo trudności 2 marca szeregi naszej formacji zasilili 800 nowych policjantów. Nie możemy dopuścić do tego, aby kryzys finansowy przełożył się na stan bezpieczeństwa.

Aby racjonalnie gospodarować budżetem, zgłosiłem do MSWiA propozycję przekazania uprawnień do przesunięć budżetowych między paragrafami komendantom wojewódzkim. Bo to właśnie oni wspólnie z komendantami powiatowymi będą decydować, w jakiej kolejności i gdzie skierować otrzymane środki finansowe.

Czeka nas bardzo trudny okres, dlatego wszyscy, nie tylko przełożeni, powinni wykazywać, gdzie mogą być rezerwy prowadzące do ograniczenia kosztów. Musimy przy tym pamiętać, że najważniejszy jest zdrowy rozsądek, a nie demonstracyjne wykręcanie żarówek czy też zakazy używania czajników elektrycznych. Chciałbym wierzyć, że były to tylko „medialne argumenty”, mające na celu podkreślenie trudnej sytuacji finansowej. Liczę na wsparcie i zrozumienie policjantów. Jestem przekonany, że wspólnie sprostamy wymaganiom, jakie stawia przed nami rzeczywistość.

## INWESTYCJE I REMONTY

W 2009 r. zostaną włączone do planu inwestycyjnego tylko te remonty, które już trwają i które będą mogły być zakończone w br. W pozostałych proponuje się ograniczyć do opracowania dokumentacji technicznej, umożliwiającej ich realizację w latach następnych.

W całym kraju w policyjnym budownictwie 14 inwestycji rozciągnięto w czasie, a 20 innych i 50 remontów całkowicie wstrzymano. ■

## Będą podwyżki

Minister spraw wewnętrznych i administracji Grzegorz Schetyna 18 lutego br. podpisał rozporządzenie dotyczące uposażeń policjantów. Umożliwi to wypłacenie funkcjonariuszom podwyżek z wyrównaniem od 1 stycznia 2009 roku.

Przeciętna miesięczna podwyżka (bez nagrody rocznej) dla jednego funkcjonariusza wyniesie w:

- ✓ Policji i Straży Granicznej – ok. 300 zł
- ✓ Państwowej Straży Pożarnej – ok. 370 zł

✓ Biurze Ochrony Rządu – ok. 320 zł.  
Wysokość podwyżki zależy będzie od stażu służby oraz oceny wywiązania się przez funkcjonariusza z obowiązków służbowych.

Podwyżka ta to trzeci (ostatni) etap motywacyjnego systemu uposażeń policjantów w zakresie programu modernizacji w latach 2007–2009.

Wraz z podwyżką podniesiono również grupy zaszerogowania niektórych stanowisk służbowych, m.in. w komendach miejskich, powiatowych i komisariatach Policji:

dyżurni – z grupy 5. i 7. na 6. i 8.,  
zastępcy dyżurnych – z grupy 5. na 6.,  
pomocnik dyżurnego – z grupy 3. na 4.  
(ta zmiana dotyczy również pomocników dyżurnych w KGP i KWP). ■

**156 000 000 zł (z wakatów)**

**403 000 000 zł (z modernizacji)**

**243 054 000 zł (z pozostałych)**

# Kryzys widziany z góry



**Marek Biernacki, minister spraw wewnętrznych i administracji od 7 października 1999 r. do 19 października 2001 r., obecnie poseł na Sejm RP, przewodniczący sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych:**

– Policja jest w trudnej sytuacji, bo trudna jest sytuacja w kraju i na świecie. Sam nie wiem, co bym zrobił na miejscu ministra...

Na lutowym posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych rozmawialiśmy o tym i komendanci Policji mówili, że jakoś sobie poradzą. Wiem jednak, że policjanci w jednostkach narzekają, że dotkliwie odczuwają kryzys.

W całej tej sytuacji pocieszające jest to, że program modernizacji służb mundurowych jest realizowany w zakresie płac. To bardzo ważne.

W tym trudnym położeniu, bo w takim jest teraz Policja, trzeba aktywizować samorządy, żeby wspierały ją finansowo, głównie w zakresie wydatków rzeczowych. To leży w ich najlepiej pojętym interesie. Bo z płacami, dzięki modernizacji, Policja sobie poradzi.

Komisja, której przewodniczę, będzie się zajmowała programem modernizacji, bo w marcu powinniśmy dostać raport Najwyższej Izby Kontroli na temat jego realizacji.



**Ryszard Kalisz, minister spraw wewnętrznych i administracji od 2 maja 2004 r. do 31 października 2005 r., obecnie poseł na Sejm RP:**

– Nie tylko jako były minister SWiA, ale i zwykły obywatel jestem bardzo zaniepokojony informacjami o tak głębokich cięciach w budżecie Policji. Uważam, że takie działania są nieprzemysłane i odbijają się negatywnie na bezpieczeństwie obywateli.

Docierają do mnie informacje, że oprócz programu modernizacji dotkliwie obciążone są także wydatki osobowe. Kwota ponad 800 mln jest narzucona z góry, a nie wynika z realnego programu oszczędności na planowanych przedsięwzięciach. Policja straci ponad 10 procent z zaplanowanego na ponad 9 mld zł budżetu, a przecież wykonywanie tej służby nie może odbywać się bez zagwarantowania godnego wynagrodzenia oraz odpowiednich warunków służby.

Nie trzeba być fachowcem z zakresu kryminologii czy socjologii, żeby wiedzieć, że recesja gospodarcza może wpłynąć na zwiększenie poziomu przestępczości. Tak drastyczne obniżenie budżetu Policji przy wzroście liczby przestępstw spowoduje spadek poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie. Czyli to, co udało się zmienić – może zostać zaprzepaszczone.

Dodatkowym nieszczęściem jest ogłoszenie przez MSWiA prac nad zmianami emerytalnymi. Uczyniono to w bardzo złym stylu pod koniec roku, w okresie świątecznym, nie mając jeszcze ani projektu ustawy, ani nawet założeń do projektu. Stąd masowy niepokój i zapowiedź wielotysięcznych odejść wśród funkcjonariuszy, a co za tym idzie wysokie koszty dla budżetu – takie działanie decydentów oceniam jako nieodpowiedzialne i szkodliwe dla państwa. Nie dziwię się ostrej reakcji środowiska mundurowych i zapowiedzi wyjścia na ulicę. Z tego, co wiem, po 15 latach służby odchodzi śladowa liczba funkcjonariuszy i nie jest to problem dla państwa. Gorszą sytuacją jest, kiedy to państwo samo pozbywa się fachowców, za których edukację płaciło, a tak było, kiedy w latach 2006–2007 tylko z samej Policji odeszło (zwolniono) około 14 tys. policjantów, a z całego resortu 22 tys. funkcjonariuszy.

# Kryzys widziany z dołu

**Henryk Szczepański, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji ds. logistyki w Gdańsku:**

– Sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Robimy wszystko, żeby przetrwać i żeby ludziom zapewnić pracę. U mnie w gabinecie jest zakręcony kaloryfer i pali się tylko jedna żarówka. Na moją prośbę – chcę pokazać innym, że zaczynam od siebie. Będziemy oszczędzać dokładnie na wszystkim. Chcemy wprowadzić internet zamiast papieru. Jak się komuś skończy umowa o pracę, to jej już nie przedłużymy, ale na zwolnienia policjantów nas nie stać, bo nie mamy na odpłaty. W ten sposób wytrzymamy pierwsze pół roku, co będzie dalej?...

W tej chwili mamy 600 tys. zł zadłużenia, brak środków na zakontraktowane na ten rok 160 pojazdów, w budżecie brakuje 30 mln zł – to jest pięćdziesięciu procent!

**Podinsp. Sylwester Karolenko, zastępca komendanta powiatowego Policji w Lęborku:**

– Kryzys na razie znamy tylko z mediów. Jak dotąd żadnych jego objawów nie odczuwamy, poza może ograniczeniem nam możliwości korzystania z telefonów. To jednak wydaje mi się pozorną oszczędnością, bo jeśli np.

funkcjonariusze z dochodzeniówki nie będą mogli wzywać na przesłuchania przez telefon (co kosztuje kilka groszy), zacząć wysyłać wezwania pocztą, a to koszt znacznie większy.

Poza tym, słysząc o kryzysie, staramy się oszczędzać wszystko tak, jak w każdym gospodarstwie domowym. Odstawiliśmy wszystkie polonezy na kolki, ze względu na przepały i awaryjność. Nie chcielibyśmy jednak, jak to sugerują niektórzy politycy, wysyłać na dość rozległy teren powiatu samych patroli pieszych, bo przecież liczy się czas dotarcia na interwencję. Skoro już o samochodach mowa, to dobrze byłoby, by KWP podpisała umowę z miejscowymi warsztatami naprawczymi, bo jeżdżenie z każdą usterką do Gdańska jest zupełnie nieopłacalne, zwłaszcza kiedy mamy wprowadzać limity kilometrów.

Poza tym jesteśmy mimo wszystko dobrej myśli, zwłaszcza że miejscowe władze samorządowe obiecały pomoc, bo na bezpieczeństwie obywateli oszczędzać nie chcą.

**Sławomir Wilczewski, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji ds. logistyki w Białymstoku:**

– Sytuacja finansowa jest taka, że bardzo proszę o zwolnienie mnie z odpowiedzialności na ten temat. Prawdy i tak nie powiem, a kłamać nie chcę.

**Podinsp. Krzysztof Budziński, komendant KMP w Suwałkach:**

– O kryzysie słyszymy zewsząd, ale jeszcze go nie odczuwamy. Wszystkie świadczenia są policjantom wypłacane, łącznie z nagrodą roczną, odprawami dla odchodzących ze służby, ryczałtami za dojazdy i innymi. Remont naszej komendy, rozpoczęty w ub.r., trwa. Jedynie trzeba było zre-

Wprowadzenie ograniczeń w wydatkach oraz propozycja zmian w zakresie systemu emerytalnego może pociągnąć za sobą następną falę odejść z Policji.

Bez sprawnej Policji demokratyczne państwo prawne nie może funkcjonować.



**Ludwik Dorn, minister spraw wewnętrznych i administracji od 31 października 2005 r. do 7 lutego 2007 r., obecnie poseł na Sejm RP:**

– Zmniejszenie kwot na modernizację Policji o ponad 400 mln zł i ich przesunięcie na lata 2010–2011 rodzi zasadnicze wątpliwości natury prawnej oraz merytorycznej. Po pierwsze, pieniądze na modernizację są „znaczone”, to znaczy przewidziane ustawą o modernizacji i nie mogą być wydawane w czasie innym i na inne cele niż wskazane w ustawie. Przesunięcie ich w czasie wymaga albo złamania przez ministra prawa albo zmiany ustawy. Ponadto oznacza to spowolnienie inwestycji, a konkretnie niedokończenie budowy nowych i modernizacji istniejących komend i komisariatów. Nie jest to oszczędność, bo wydłużenie cyklu inwestycyjnego oznacza wzrost kosztów i straty.

Utrzymanie wakatów (czyli niezatrudnienie 3 tys. policjantów) samo w sobie nie byłoby takie groźne, ale dochodzi czynnik dodatkowy: w związku ze zniesieniem poboru powszechnego zniknie służba kandydacka – ponad 3 tys. funkcjonariuszy. W roku kryzysu gospodarczego, kiedy raptownie wzrasta bezrobocie, a jest to czynnik sprzyjający wzrostowi przestępczości, takie osłabienie Policji zaowocuje spadkiem bezpieczeństwa obywateli, zwłaszcza w dużych miastach.

Budżet Policji zawsze był dość napięty. Z mojego doświadczenia wynika, że nawet w napiętym, ale trzymającym się realiów budżecie można znaleźć bez zbytniego zagrożenia dla funkcjonowania firmy jakieś oszczędności rzędu 10–30 mln. Ale przy tak olbrzymich cięciach sypie się budżet i sypie się firma. W związku z tym zapowiedź, że nie zabraknie

środków na bieżące funkcjonowanie jednostek, uważam, niestety, za głośliwą.

**Władysław Stasiak, minister spraw wewnętrznych i administracji od 8 sierpnia 2007 r. do 16 listopada 2007 r., obecnie zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP:**

– Po pierwsze – i zasadnicze – ochrona bezpieczeństwa to podstawowe i podreźnikowe wręcz zadanie państwa. Oszczędności powinny osiągać bezpieczeństwo na samym końcu. Nierozumienie tej prostej prawdy może mieć bardzo przykre konsekwencje dla nas wszystkich.

Po drugie – nie wiadomo (przynajmniej mówiąc to 9 lutego 2009 r.), czy oszczędności 800 mln zł zawierają w sobie kwotę 534 mln zł zobowiązań, które przeszły z 2008 roku na kolejny rok. Jeśli nie, oznacza to, że Policja otrzyma w tym roku mniej nie o 800 mln zł, ale aż o 1 334 mln zł.

Po trzecie – jeśli jest to nawet „tylko” 800 mln zł, to trzeba zadać podstawowe pytanie, jakie pozycje zmniejszono i jakie zadania nie zostaną wykonane (nie można przy takim cięciu finansów mówić, że wszystkie zadania zostaną wykonane na tym samym poziomie, bo zmusza nas to do życia w świecie fikcji).

Po czwarte – nie można zabrać 400 mln zł przeznaczonych na modernizację (jak się deklaruje) bez zmiany ustawy o Programie modernizacji Policji, PSP, SG i BOR na lata 2007–2009.

W 2006 roku stworzono ten projekt celowo na mocy ustawy właśnie dlatego, żeby nie można go było zbyt łatwo zmienić ani zlikwidować. Zgodnie z prawem, z wymogami ustawy modernizacyjnej, Policja ma dostać w 2009 roku 1 772 667 000 zł na cele modernizacyjne (a nie na coś innego!!!). Podkreślam – to jest zapisane w obowiązującej ustawie. Minister finansów nie może opierać się na założeniu, że „prawo się nie przyjęło”.

Po piąte – to najwyższy czas na poważne zastanowienie się nad budżetem państwa. ■



zygnować z planowanego na ten rok remontu posterunku na terenach wiejskich. Ale na razie to wszystko.

Oczywiście staramy się w komendzie postępować po gospodarsku, tak jak we własnym domu, gdzie gasi się światło, wychodząc z pokoju, i zakręca kurki z wodą, ale żadnych drastycznych cięć jeszcze nie odczuliśmy. Najbardziej doskwiera nam brak komunikacji wewnętrznej. Co innego słyszymy na odprawach przedstawicieli KGP, co innego potem mówią politycy, co innego piszą gazety. No, ale tak było zawsze i na pewno nie ma to związku z kryzysem.

**Insp. Jan Zajac, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji ds. logistyki w Rzeszowie:**

– Już poprzednia wersja budżetu była niższa o 18 procent w stosunku do roku ubiegłego. Teraz zabrano nam kolejnych 18 mln zł i brakuje już ponad 40 proc. Nie potrafię dziś powiedzieć, jak sobie z tym poradzimy. Cała modernizacja zostanie wstrzymana, ale co robić z już podpisanymi umowami i zobowiązaniami? Co z samochodami na ten rok?

Priorytetem są płace i paliwo. Teraz będziemy eksploatować głównie nowe pojazdy, stare, awaryjne idą na kołki. Niestety, nic już nie możemy zaoszczędzić na rozmowach telefonicznych, bo – zawsze byliśmy niedofinansowani – w tym względzie zrobiliśmy już wszystko, co tylko się dało, w poprzednich latach.

Ograniczymy zużycie tonerów w drukarkach (zwłaszcza tych najdroższych – atramentowych) także przez zwiększenie obiegu dokumentów za pomocą poczty elektronicznej. Poczta sami będziemy roznosić w komendach. Zmienimy umowy na dostawy gazu i energii, zlikwidujemy

wszystkie obecne umowy zlecenia (poza umowami z pracownikami, bo zwolnień nie przewidujemy). Utrzymamy wakaty. Ale to nie wystarczy. I dziś nie jestem w stanie przewidzieć, co będzie dalej i jak sobie z tym poradzimy.

**Asp. sztab. Bogdan Żuczek, komendant Komisariatu Policji w Sędziszowie Małopolskim (woj. podkarpackie):**

– Powoli kryzys zaczyna docierać i na same doły. Staramy się oszczędzać na wszystkim: na papierze, paliwie, wyjazdach, zlikwidowałem fundusz reprezentacyjny. Ale mając w pieczy miasto i 16 wiosek, trudno stosować tylko patrole piesze. A samochody mamy stare – 10-, 12-letnie polonezy, 16-letniego volkswagena vento i jednego 4-letniego opla. Toteż nasi policjanci, chcąc należycie wywiązać się z obowiązków, często jeżdżą własnymi samochodami w sprawach służbowych – choć wiem, że tak być nie powinno. Na szczęście możemy liczyć na pomoc władz samorządowych. W ub.r., kiedy w listopadzie brakło nam pieniędzy na paliwo, dostaliśmy 5 tys. zł, co pozwoliło na utrzymanie patroli do końca roku na takim samym poziomie. Nie wiem, czy to przypadek, czy nie, ale zawsze, kiedy patrole zmotoryzowane nie pojawiają się na ulicach, mamy jakieś włamanie lub inne przestępstwo. Gdy są w komplecie, zdarzeń takich nie ma.

Natomiast sami policjanci kryzys może na razie odczuwają w mniejszym stopniu, ale najbardziej niepokoją ich zmiany w ustawie emerytalnej. W ub.r. z tego powodu odeszło ze służby kilku doświadczonych funkcjonariuszy, mających ponad 15-letni staż pracy. Gdyby nie te zapowiedzi zmian, pracowaliby dalej. Bardzo ich szkoda. ■

zebrał TN



Na Rynku w Krakowie



otwarty do premiera. Funkcjonariusze przez kilkadziesiąt minut piketowali pod urzędem, po czym przeszli pod Pomnik Grunwaldzki. Tu złożono wieniec i minutą ciszy uczczono pamięć kolegów, którzy swoje przysięgi „wypełnili do końca”, oddając życie w służbie.

– Moim zdaniem ten protest wynika z niewiedzy – mówił tego dnia w Lublinie Grzegorz Schetyna, minister spraw wewnętrznych i administracji. – Ja powiedziałem i będę to powtarzał: dłuższa praca i godna uczciwa emerytura. Nie powinno być tak, że po 15 latach pracy policjanci odchodzą z emeryturą 40 proc. ostatnich zarobków, bo to jest rzecz niegodna. ■

PK, PAP  
zdj. PK i AS (2)

# Protest

„Mój pistolet ma 35 lat, nie dam rady służyć tak długo, jak on” – treść jednego z transparentów najlepiej oddaje charakter demonstracji, która odbyła się 19 lutego w Krakowie w ramach protestu służb mundurowych.

**P**rzybyło na nią ponad 4 tys. funkcjonariuszy ze wszystkich służb podległych MSWiA (podobnie w Gdańsku, gdzie odbywała się druga demonstracja). Protestowali przede wszystkim przeciwko zapowiadanym zmianom w systemie emerytalnym, ale także przeciwko cięciom budżetów służb, zwłaszcza Policji.

Manifestacja rozpoczęła się na Rynku, w miejscu, w którym przysięgę składał naczelnik Insurekcji Tadeusz Kościuszko. Formacje złożyły ślubowanie służenia społeczeństwu, „nawet z narażeniem życia i zdrowia”. Następnie demonstranci – niosąc trumny ze „zwłokami” Policji i projektu nowej ustawy emerytalnej dla służb mundurowych – przemaszzerowali pod Urząd Wojewódzki, gdzie organizator protestu, przewodniczący małopolskiego ZWNSZZP Janusz Łabuz, złożył na ręce wojewody list



Przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku







# Tak ma być...

MSWiA przedstawiło założenia projektu nowych rozwiązań emerytalnych dla służb mundurowych. Kogo i w jakim stopniu dotyczyłyby planowane zmiany?

**M**inimalny staż pracy uprawniający do nabycia praw emerytalnych byłby podwyższony z obecnych 15 do 25 lat. Jednocześnie zarówno kobiety, jak i mężczyźni musieliby osiągnąć 55 lat życia. Pełna emerytura wynosiłaby 80 proc. podstawy wymiaru, czyli średniego uposażenia z ostatnich trzech lat służby. Możliwe byłoby również przejście na wcześniejszą emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego (ale obowiązkowo po przepracowaniu 25 lat). Wówczas wynosiłaby ona minimum 65 proc. podstawy wymiaru (staż 25 lat); nie mogłaby jednak przekroczyć 75 proc. (29 lat i więcej).

Nowe regulacje dotyczyłyby funkcjonariuszy przyjętych do służby po 1 stycznia 1999 roku.

W założeniach przesłanych do konsultacji mówi się, że funkcjonariusze urodzeni po 31 grudnia 1968 roku, a przyjęci do służby przed 1 stycznia 1999 roku mogli-

Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Straż Graniczna, Biuro Ochrony Rządu, Państwowa Straż Pożarna – funkcjonariusze tych służb mają emerytury wypłacane przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA.

Liczba świadczeń płaconych przez ZER wzrosła z 155 758 w 2001 roku do 182 147 w roku 2008 (z czego emerytury to 130 659, renty inwalidzkie – 14 511, renty rodzinne – 36 977).

Wartość wypłacanych świadczeń wzrosła z 3 374 806 678 zł w 2001 roku do 5 137 164 000 w roku 2008.

by w ciągu 2 lat od wejścia w życie nowej ustawy (lata 2010–11) wybrać stary lub nowy system emerytalny.

Starsi wiekiem, a przyjęci do służby przed 1 stycznia 1999 roku podlegać będą przepisom emerytalnym na dotychczasowych zasadach.

17 lutego na stronie MSWiA pojawiła się informacja: „projekt ten zakłada, iż funkcjonariusze przyjęci do służby przed 2 stycznia 1999 roku będą korzystać z uprawnień emerytalnych na dotychczasowych zasadach, tj. na podstawie ustawy z 18 lutego 1994 roku”.

## ŻADNYCH UWAG

Założenia do projektu nowego systemu emerytalnego opiniowali komendanci wojewódzcy i stołeczny, komendanci szkół oraz dyrektorzy biur KGP.

Żadnych uwag nie zgłoszono w garnizonie lubuskim oraz w Biurze Ruchu Drogowego KGP.

Pozytywne świadectwo założeniom wystawił jedynie szef łódzkiej Policji insp. Marek Działoszyński, pisząc m.in.: „(...) Przedstawionym do konsultacji założeniom nie sposób przypisać braku spójności i powiązania z niektórymi elementami systematyki zaopatrzenia innych grup zawodowych. W dzisiejszych realiach społeczno-gospodarczych oraz finansowo-budżetowych zmiana systemu zaopatrzenia służb mundurowych wydaje się być nieunikniona, stanowiąc o konieczności jej wprowadzenia. Wobec powyższego

przedstawiony do zaopiniowania projekt założeń opinują pozytywnie”.

Jego poglądów nie podzielili pozostali opiniujący.

## ZASTRZEŻENIA

Przy zrozumieniu, że pewne zmiany są nie do uniknięcia, zgłoszono wiele zastrzeżeń do założeń. Najczęściej dotyczyły one:

- naruszenia zasady „prawo nie działa wstecz”,
- zbyt rygorystycznie określonej dolnej granicy stażu uprawniającej do emerytury (akceptowalny byłby wymóg 20-letniego stażu) oraz raczej niepotrzebnej, a już na pewno źle określonej granicy wieku emerytalnego,
- niejasności co do sytuacji policjantów urodzonych przed 31 grudnia 1968 r., ale także tych urodzonych po tej dacie, a przyjętych do służby przed 1 stycznia 1999 r.,
- wydłużenia okresu wyliczania podstawy wymiaru emerytury z jednego, ostatniego miesiąca, do trzech ostatnich lat służby,
- ogólnej niespójności, a momentami niejasności założeń.

## OPINIE

Nie sposób przytoczyć wszystkich opinii. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych.

**KWP w Lublinie:** (...) ustawa może prowadzić do uzasadnionych wątpliwości co do jej zgodności z po-

## Mówią o planowanych zmianach:

**Ppor. Kamila M. z BOR (wcześniej w Policji, łącznie 12-let służby):**

– Będę miała możliwość wyboru między starym a nowym systemem i jeszcze sporo czasu do namysłu, ale już teraz wiem, że pozostanę przy starych zasadach. Nie zamierzam jednak odchodzić po 15 latach, jeszcze trochę popracuję.

**Sierż. Władysław Byszewski z Warszawy (5 lat służby):**

– Można się zgodzić na utratę dotychczasowych przywilejów, ale powinniśmy otrzymać coś w zamian, na przykład podwyżkę uposażeń. Jeszcze jakieś 2–3 lata popracuję na pewno, później zobaczymy. Na razie nie rozglądam się, ale jeśli trafiłaby się jakaś atrakcyjna propozycja pracy, nie wykluczam odejścia z Policji. ■

stanowieniami Konstytucji RP. Podział jej adresatów na grupy w zależności od wieku czy daty przyjęcia do służby bezspornie rodzi wątpliwości co do jego zgodności z art. 32. Na podstawie omawianej ustawy dochodzi bowiem do nieuprawnionego zróżnicowania sytuacji prawnej osoby zatrudnionej (...);

**Biuro Kryminalne KGP:** (...) próg wiekowy 55 lat dla kobiet i mężczyzn uprawniający do przejścia na emeryturę należy uznać za zbyt wysoki. Podkreślić należy w tym miejscu, że funkcjonariusze są zwalniani z konieczności zaliczenia sprawdzianu ze sprawności fizycznej w wieku 45 lat – kobiety i 50 lat – mężczyźni (co wiąże się z ich spadkiem sprawności fizycznej) (...);

## Liczba przyznanych nowych świadczeń emerytalnych według stażu w służbie (liczbowo)

Rok	15	16	17	18	19	20	21–25	pow. 25	razem
2001	450	263	206	161	159	215	742	634	2830
2002	385	235	267	197	202	259	982	954	3481
2003	474	246	237	222	221	304	1188	1151	4043
2004	638	271	287	287	276	392	1465	1429	5045
2005	473	432	366	307	301	427	1835	1827	5968
2006	702	381	585	361	370	583	2738	2962	8682
2007	549	450	455	590	410	536	2678	1948	7616
2008 (do listopada)	385	284	342	324	460	373	1812	1434	5414

## Liczba przyznanych nowych świadczeń emerytalnych według stażu w służbie (procentowo)

Rok	Staż 15–25 lat	Staż powyżej 25 lat
2001	77,60	22,40
2002	72,59	27,41
2003	71,53	28,47
2004	71,67	28,33
2005	69,39	30,61
2006	65,88	34,12
2007	74,42	25,58
2008*	73,51	26,49

\* do listopada

Dane ZER dołączone do założeń projektu MSWiA

## Wysokość emerytury procentowo

Staż	Emerytura obecnie	Projekt emerytury pełnej, wiek 55 lat	Projekt emerytury wcześniejszej (bez wieku)
20	53,0	–	–
21	55,6	–	–
22	58,2	–	–
23	60,8	–	–
24	63,4	–	–
25	66,0	80	65
26	68,6	80	68
27	71,2	80	71
28	73,8	80	74
29	75,0	80	75
30	75,0	80	75
31	75,0	80	75
32	75,0	80	75
33	75,0	80	75



► Biuro Finansów KGP: (...) wejście w życie ustawy (...) uwzględniającej przedmiotowe propozycje MSWiA – może skutkować zwiększeniem liczby wakatów w służbach mundurowych, a co za tym idzie, przypuszczalnie zmniejszeniem bezpieczeństwa publicznego (...);

**Gabinet KGP:** (...) Wprowadzenie nowego systemu emerytalnego może spowodować pogorszenie nastrojów wśród funkcjonariuszy, skutkujące odejściem na zaopatrzenie emerytalne kilku tysięcy najbardziej doświadczonych funkcjonariuszy, w tym kadry kierowniczej (...);

**KWP w Radomiu:** (...) Założenia projektu przez większość policjantów zostały ocenione negatywnie jako zmiana na niekorzyść obowiązujących reguł w trakcie służby. Policjanci postulują, aby nowe regulacje dotyczyły funkcjonariuszy, którzy będą przyjęci do służby pod rządami nowych uregulowań;

**Komenda Stołeczna Policji:** (...) biorąc pod uwagę szczególny charakter i warunki służby w Policji, brak uzasadnienia dla pozbawienia funkcjonariuszy prawa do podwyższania emerytury z tytułu inwalidztwa w związku ze służbą;

**KWP we Wrocławiu:** (...) Negatywna ocena dotyczy (...) wymogów osiągnięcia 25 lat służby i 55 lat życia. Rozwiązanie takie może spowodować zahamowanie dopływu kandydatów do służby w Policji w wieku 20–30 lat i wzrost liczby chętnych do służby 30-latków.

Wszystkie opinie zostały przesłane wicepremierowi, ministrowi SWiA Grzegorzowi Schetynie. ■

PRZEMYSŁAW KACAK  
zdj. autor

## Mówią o planowanych zmianach:

**Mł. asp. Jerzy K. (12 lat w AT):**

– Doczekam do 15 lat i odchodzę, podobnie jak spora część moich kolegów z różnych oddziałów. Z tym, że decyzję taką podjąłem, nim jeszcze zaczęto mówić o emeryturach po nowemu. Po prostu, przejdę do lepiej płatnej pracy. Swoją drogą jednak nie wyobrażam sobie 55-letniego „dziadka” jako antyterrorysty. Policjantom z AT powinno pozostawić się albo dotychczasowe przywileje, albo przynajmniej możliwość swobodnego wyboru systemu emerytalnego.

**Podinsp. Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy KWP w Białymstoku:**

– Zaobserwowałem dość ciekawe zjawisko. Gdy o zmianach emerytalnych spekulowały tylko media, raporty o odejście złożyło więcej osób. Z chwilą przedstawienia oficjalnych propozycji z grupy odchodzących funkcjonariuszy kilku postanowiło zostać w służbie i wycofało swoje raporty. ■

## Związkowcy o projektowanych zmianach

**Organizator akcji protestacyjnej w Krakowie, przewodniczący małopolskiego ZW NSZZ Policjantów Janusz Łabuz:**

– Projekt założeń został przekazany komendantom i policjantom 30 stycznia, do 6 lutego miały być dostarczone odpowiedzi z uwagami, nie było więc w ogóle konsultacji, bo i kiedy miałyby one zostać przeprowadzone? Związek ma ustawowe 30 dni na zapiniowanie projektu, ale nie możemy wydawać opinii do założeń, tylko do konkretnego projektu. Jesteśmy jednak ludźmi honoru i udzielimy stosownej odpowiedzi, zwracając uwagę panu ministrowi, że takie terminy naruszają nasze uprawnienia ustawowe. Zrobiliśmy w Małopolsce sondaż, w którym udział wzięło 1993 policjantów. 95 proc. było przeciwnych proponowanym zmianom, 4 proc. nie miało zdania, a tylko 1 proc. opowiadał się za zmianami, nie precyzując, na czym miałyby polegać. 75 proc. respondentów stwierdziło, że odejdzie ze służby, jeśli nowy system wejdzie w życie w kształcie proponowanym w założeniach.

**Przewodniczący ZG NSZZ Policjantów Antoni Duda:**

– Wygłaszane przez ministra SWiA oświadczenia o szerokich konsultacjach społecznych w sprawie założeń do projektu są nieporozumieniem. Nie było takich konsultacji, bo nie było na nie czasu. Dokonałmy jednak analizy założeń. Znam również opinie komendantów wojewódzkich i komendantów szkół; z wyjątkiem komendanta z Łodzi, który udzielił pozytywnej opinii, oraz komendanta z Gorzowa Wielkopolskiego, który nie zgłaszał żadnych uwag, wszystkie opinie na temat założeń do nowego systemu emerytalnego są negatywne. Nie ma zgody na wprowadzanie w trakcie

gry nowych zasad, gdyż to spowoduje paraliż wszystkich służb. Zażądaliśmy od Biura Kadr i Szkolenia KGP informacji kadrowej, ilu policjantów złożyło raporty o odejście ze służby i mam nadzieję, że uzyskamy odpowiedź o stanie na 1 marca br. Prawdziwym barometrem będzie jednak przedstawienie już nie założeń, ale projektu.

Takie zapowiedzi zmian w obecnej sytuacji Policji są działaniem nieodpowiedzialnym. To tak, jakbyśmy zmuszali policjantów do odchodzenia ze służby, dając im w zamian niekorzystne rozwiązania. Weźmy na przykład kwestię okresu, z którego będzie wyliczało się podstawę wymiaru – ostatnie 3 lata, a nie jak dotychczas ostatni miesiąc. Przy rocznej waloryzacji uposażeń na poziomie 5 proc. oznaczałoby to emeryturę niższą o 10 proc. od tej naliczanej na dzisiejszych zasadach. W założeniach nie ma słowa o odprawach, ale nie ma kogo o nie zapytać. Na komisji trójstronnej miał być wicepremier, minister spraw wewnętrznych Grzegorz Schetyna; był wiceminister Stachańczyk, który nie wiedział nawet, kiedy MSWiA przekazało do konsultacji założenia.

Całość założeń jest niespójna, nielogiczna. Mówi się, że szczegółów będą w rozporządzeniach, cywilnych aktach prawnych. Kto w takie bzdury uwierzy? Akt prawny ma być w całości „podany na tacy”, z wyczeniem skutków ekonomicznych, społecznych. Związek oczekuje przedstawienia korzyści, jakie to da dla budżetu państwa. Jeżeli chcemy tylko pomieszać i zmienić system tylko po to, żeby zrealizować jakieś swoje polityczne ambicje, to nie tędy droga. ■



# Tort w kolorze blue



Szkoła Policji w Katowicach weszła w drugie dziesięciolecie. A z okazji jubileuszu był niebieski tort, gratulacje i koncert zespołu Śląsk.

19 lutego katowicka szkoła obchodziła dziesiąte urodziny. Najpierw było uroczyste otwarcie wystawy prezentującej początki placówki i jej osiągnięcia, potem odbył się uroczysty apel i msza święta, a na koniec – akademia w Teatrze Śląskim. Zasłużeni dla powstania katowickiej SP otrzymali medale i odznaczenia, były gratulacje i powinszowania od kierownictwa Policji i władz woje-



Zasłużonym dla szkoły i Policji wręczono medale i odznaczenia na scenie Teatru Śląskiego

wództwa oraz gromkie „Sto lat” odśpiewane przez Zespół Pieśni i Tańca Śląsk.

Na koniec na scenę wjechał czteropiętrowy tort w kolorze policyjnego munduru. Kolejne dziesięciolecie tej najmłodszej z policyjnych szkół można uznać za rozpoczęte. ■

AW  
zdj. Krzysztof Chrzanowski



Uroczystość uświetnił koncert Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk

## Policjanci dzieciom

# Bal w Zuzeli

Po raz siódmy środowisko policyjne zorganizowało bal karnawałowy dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Zuzeli.

– Dla naszych wychowanków taka uroczystość to wielkie wydarzenie – mówi Dorota Murawska, dyrektor SOSW.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zuzeli istnieje od września 2002 roku. Teraz jest w nim 42 dzieci (32 mieszka w internacie, 10 dowożą rodziny) z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim. Mają od 8 do 23 lat.

– Prowadzimy zajęcia edukacyjno-terapeutyczne i rewalidacyjno-wychowawcze – mówi dyrektor Murawska. – Dla każdego z uczniów opracowaliśmy odrębny program.

– Naszym celem jest, aby te dzieci mogły samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie – dodaje Waldemar Tymiński, nauczyciel, który od lat pracuje z niepełnosprawnymi. – Uczymy je m.in. higieny osobistej i przyrządzania posiłków.

W Zuzeli uczą też wrażliwości. Poprzez kontakt z naturą, przyrodą. A także z muzyką. Alina i Mirosław Koncewicz prowadzą w SOSW zespół taneczny „Marzyciele”. Z dużym efektem – polonez i walc podczas balu robiły wrażenie.

Rodzice, obserwując występy swoich pociech, z trudem powstrzymywali łzy radości.

– Jeszcze rok temu nie miałbym nawet odwagi pomyśleć, że mój syn będzie tańczył – mówi jedna z matek.

Hieronim Pakulski, prezes stowarzyszenia Rodzina Policyjna, od lat wspiera ośrodek w Zuzeli.

– Pan prezes to nasz dobry duch – mówi Dorota Murawska. – Podobnie jak Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Nasze dzieci zawsze mogą liczyć na policjantów zarówno z KGP, jak i KPP w Ostrowi Mazowieckiej. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Romuald Stępniewski



Dzieci bawiły się świetnie



# Kupię dziewczyny, sprzedam broń

Wola kobiety nie ma tu znaczenia. Ona może nawet prosić, żeby koleżanka jej pracę załatwiła. Koleżanka załatwia pracę, dostaje za to kasę. I mamy sprzedaż, handel, dziewczyny do burdelu.

**P**anuje przekonanie, że ona, prostytutka, jest do pracy w burdelu zmuszana. Bzdura – mówią policjanci. – W większości wypadków jest tak, że one życia bez tej pracy nie widzą – mówi Krzysztof Boroń, naczelnik wydziału kryminalnego rzeszowskiego CBS.

Jedna będzie się tłumaczyć, że ma dziecko, musi się utrzymać i chce dziecku nie tylko chleb z masłem dawać. Więc musi pracować. Druga zajdzie w ciążę, odejdzie, niby będzie chciała rozpocząć nowe życie, ale jak tylko urodzi, wraca do agencji. Bo ją ciągnie.

– W większości spraw, gdy się bossa zamykało, dziewczyny płakały. Bo one w nim zakochane – opowiada Boroń. – Martwiły się, co z nim będzie, że do więzienia pójdzie, a przecież on taki dobry.

## SPRZEDANA

Taka młoda dziewczyna najczęściej nie ma wstydu, twierdzą policjanci. Na pytanie, jak się do tego biznesu dostała, odpowie, że pracę jej zaproponowano. Jaką pracę? *No, prostytutki*, powie szczerze.

– I to się w głowie nie mieści. Mówią o tym normalnie, a przecież nie ma się czym chwalić – dodaje Boroń i wspomina jedną ze spraw, którą rzeszowski CBS realizował kilka lat temu.

Naprawdę młode dziewczyny były werbowane. Takie zwyczajne, co to rozdawały ulotki na ulicach. Po dwadzieścia parę lat, ładne. Fachowcy, bo każda grupa oplaca kogoś takiego, powiedzmy psychologa z urodzenia, który świetnie nawiązuje kontakty, zaczepiali je, zapraszali na kawę, oczarowywali. I w końcu dziewczyny zamiast

marznąć na ulicy (werbowano je zimą), decydowały się być ekskluzywnymi panienkami, które będą jeździć do bogatych ludzi. Dużo ich było. Wysyłane były potem do Chin, do Hongkongu. Wracały zadowolone.

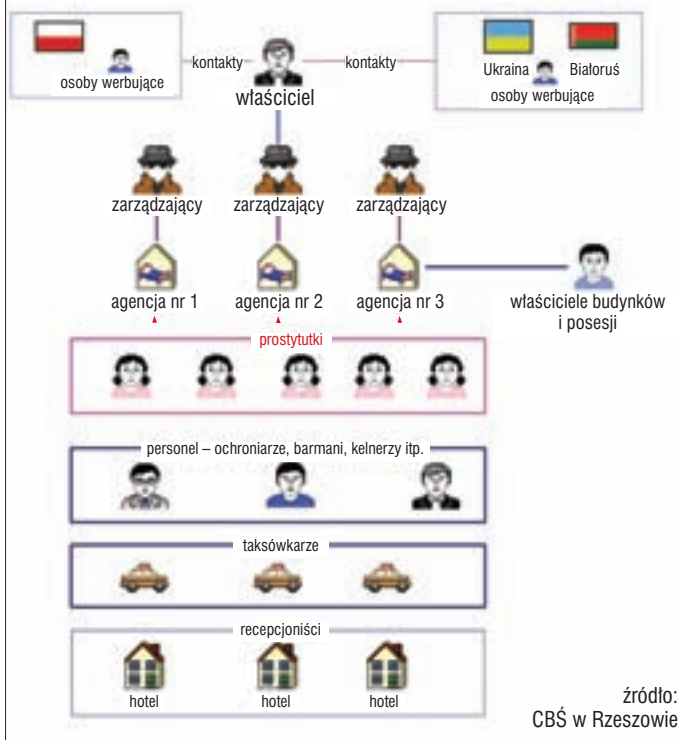
I to też był handel ludźmi. Bo z handlem jest tak, że dziewczyna może nie wiedzieć, że jest przedmiotem handlu, ale równie dobrze może nie mieć o tym pojęcia. Usługi seksualne może świadczyć dobrowolnie albo może być do nich zmuszana. Bez znaczenia. Nawet jeśli sama zgłasza się do agencji towarzyskiej do pracy, jest tam miło, elegancko, superekskluzywnie, a ona po pracy wraca do domu czy idzie na zakupy, któregoś dnia może się zdarzyć, że zostanie sprzedana. Do właściciela burdelu zapuka właściciel innego burdelu i powie: *Sluchaj, ta dziewczyna jest dobra, daję ci za nią 50 tys. zł*. Tamten się zgodzi, uściskną sobie dłonie i po transakcji. Dziewczyna ma nowego pracodawcę, została sprzedana.

## WSPÓŁPRACA

Te sprawy nie są łatwe. Bo co z tego, że operacyjnie wychodzi, że jest handel, jeśli nie ma żadnego dowodu. Ważne, żeby rozpracować hierarchię grupy przestępczej. Policja zaczyna od najniższego szczebla, od taksówkarza, który przyprowadza klienta do burdelu i przy barze dostaje 40–50 zł za każdą godzinę świadczonych przez dziewczynę usług. Potem jest ochroniarz, który stoi na bramce i wie, o co chodzi. Same dziewczyny przestępstwa nie popełniają, bo prostytutka w Polsce nie jest przestępstwem, więc Policja traktuje je jak pokrzywdzone, chociaż one najczęściej tak się nie czują. Kolejny szczebel w hierarchii to barmani i ochroniarze – ci w środku. Każdy ma swoje zadania. Barmani zajmują się sprawami bieżącymi: prowadzą ewidencję usług seksualnych – zapisują w zeszycie, która prostytutka, o której godzinie zaczęła świadczyć usługę i ile godzin pracowała danego dnia. Zapisują też długi, bo stali bywalcy mają prawo korzystać z usług na tzw. kreskę, przy-



### Struktura agencji towarzyskich



mują pieniądze, odbierają telefon, no i wiedzą, ile panienka zarobiła. Jeśli dziewczyna ma jechać do klienta – to oni decydują, jeśli ma zostać u niego dłużej. To oni wydają polecenia ochroniarzom i taksówkarzom, o wszystkim informując szefa. Po każdej nocy zdają właścicielowi raport – o obrotach w barze, liczbie godzin seksualnych, obrotach na maszynach do gier.

Za porządek odpowiadają ochroniarze, którzy mają obowiązek reagować w sytuacjach problemowych, np. gdy klienci się awanturują lub nie chcą zapłacić. Zajmują się też rozwożeniem prostytutek na tzw. wyjazdówki i wtedy dostają dodatkową kasę za transport. To oni dyscyplinują dziewczyny. Konflikty i problemy z konkurencyjnymi agencjami rozwiązują najczęściej siłowo.

– Ale najważniejsza zasada na rynku jest taka, żeby dobrze współpracować z innymi agencjami towarzyskimi. To samo dotyczy współpracy międzynarodowej – mówi policjant operacyjny. – Bo prawda jest taka, że dziewczyny przemierzają świat wzdłuż i wszerz. Wymiana jest.

### SIĘĆ

W słynnej sprawie, którą rzeszowski CBS rozpracował dwa lata temu, dziewczyny były sprzedawane do Grecji. Zaczęło się od tego, że do Polski przyjechali Grek i Polak. Polak miał kontakty, pracował w burdelach jako ochroniarz. Znał ludzi, skontaktował się więc z działającymi na Podkarpaciu agencjami i tak zaczęło się werbowanie dziewczyn. Wyglądało to różnie, w jednych agencjach panowie dogadywali się z szefem agencji jak biznesmen z biznesmenem, w innych podkupywali dziewczyny po cichu. Ceny były różne – od 1500 zł do 4000 zł od osoby. Do pracy w Polsce kupowane były głównie Ukrainki, do Grecji – wyłącznie Polki. Grupa rosła w siłę. Agencje łączyły się, zaczynały ze sobą współpracować – z jednej strony podnosiło to jakość usług, bo można było się dziewczynami wymieniać, z drugiej dawało siłę. Plan był taki, żeby podporządkować sobie agencje na Podkarpaciu, a zyski lokować w legalnych interesach – restauracjach, sklepach.

Liderzy zamierzali nawet otworzyć agencję ochrony mienia. W szczytowej fazie rozwoju gangu przestępcy mieli w Rzeszowie i okolicach siedem burdeli i co najmniej dwa w Grecji. Prowadzili je pod przykrywką hoteli, moteli, klubów nocnych. Do kierowania podległymi agencjami wykorzystywali współwłaścicieli agencji. W agencjach na terenie Polski pracowało 60–70 kobiet, a grupa przestępcza liczyła około 60 członków z Polski, Ukrainy, Holandii, Grecji i Niemiec. Z czasem okazało się, że szlakiem na południe Europy szły też narkotyki, że grupa handlowała bronią. Podczas zatrzymań policjanci znaleźli w domach gangsterów potężny arsenał – 15 jednostek broni palnej różnego rodzaju oraz

### Handel ludźmi – kodeks karny

**Art. 204. § 1.** Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Karze określonej w § 1 podlega, kto czerpie korzyści majątkowe z uprawiania prostytucji przez inną osobę.

§ 3. Jeżeli osoba określona w § 1 lub 2 jest małoletnim, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 4. Karze określonej w § 3 podlega, kto zwabia lub uprowadza inną osobę w celu uprawiania prostytucji za granicą.

**Art. 253. § 1.** Kto uprawia handel ludźmi nawet za ich zgodą, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

### Europejska definicja handlu ludźmi według Protokołu o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi:

„handel ludźmi” oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystanie prostytucji innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów.

### Z ustawy o Policji

**Art. 19a. 1.** W sprawach o przestępstwa określone w art. 19 ust. 1 czynności operacyjno-rozpoznawcze zmierzające do sprawdzenia uzyskanych wcześniej wiarygodnych informacji o przestępstwie oraz ustalenia sprawców i uzyskania dowodów przestępstwa mogą polegać na dokonaniu w sposób niejawnym nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przepadkowi, albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót są zabronione, a także przyjęciu lub wręczeniu korzyści majątkowej.

2. Czynności operacyjno-rozpoznawcze, o których mowa w ust. 1, mogą polegać także na złożeniu propozycji nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przepadkowi, albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót są zabronione, a także przyjęcia lub wręczenia korzyści majątkowej.

**Formy rozliczenia – LEASING** – kupujący umawia się ze sprzedającym na określony procent od zysków wypracowanych przez sprzedaną kobietę, np. 10–20 proc. w rozliczeniu miesięcznym lub tygodniowym.

**CENY:** są różne w zależności od jakości „towaru”. Mogą wynosić od 500 zł do 2000 USD

- ▶ istotne części składowe broni palnej, 1560 sztuk amunicji o różnym kalibrze i różnego rodzaju, 40 bomb (pocisków) z okresu II wojny światowej.

W sumie w sprawie było 57 podejrzanych, którym przedstawiono 136 zarzutów. Jednym z tych, którzy trafili za kratki, był znany rzeszowski bokser Dawid K. Zarzucano mu kierowanie grupą przestępczą, po czterech miesiącach pobytu w areszcie wyszedł na wolność. Do aresztu trafiła też jego siostra, która miała prowadzić jedną z agencji. Dziś sprawa jest w sądzie.

– Poszatkowana, podzielona, powyłączana – mówią policjanci. – Większość z aresztowanych jest na wolności.

## OPERACJA

Rzeszowska sprawa jest wyjątkowa z dwóch powodów. Po pierwsze – jest ogromna, oprócz handlu ludźmi był w niej handel bronią i narkotykami. Po drugie – ze względu na sposób realizacji i operację specjalną, którą udało się przeprowadzić. Chodzi o zastosowanie art. 19a pkt 1 ustawy o Policji, w którym mowa o tym, że w sprawach m.in. o handel ludźmi *czynności operacyjno-rozpoznawcze zmierzające do sprawdzenia uzyskanych wcześniej wiarygodnych informacji o przestępstwie oraz ustalenia sprawców i uzyskania dowodów przestępstwa mogą polegać na dokonaniu w sposób niejawnym nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przepadkowemu, albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót są zabronione, a także przyjęciu lub wręczeniu korzyści majątkowej*. Z kolei punkt drugi mówi, że *czynności operacyjno-roz-*

*poznawcze, o których mowa w ust. 1, mogą polegać także na złożeniu propozycji nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa*.

– I tu mamy zalegalizowaną prowokację Policji. W tym przypadku główny problem polegał na interpretacji – czy ta dziewczyna, prostytutka, jest przedmiotem. Według nas tak. Sprawa oparła się o Ministerstwo Sprawiedliwości i tam też zdania były podzielone. Pół na pół – mówi Boroń.

– Ale możliwości są. Można takie sprawy robić.

## TRUDNOŚCI

Dziewczyny, które były werbowane do pracy w Polsce czy w Grecji, od początku były dokładnie instruowane, jak mają się zachować na wypadek zatrzymania przez policjantów. Wiedziały, co mówić: *Jestem legalnie, nikt mnie do niczego nie zmusza*. I to jest pierwsza trudność. Bo niby są pokrzywdzonymi, a z drugiej strony nie czują się takimi. Z tego wynika kolejna trudność. Co z nimi zrobić po realizacji?

– Wchodzimy do agencji, mamy wszystkich, mamy te dziewczyny i jest kłapa – opowiada jeden z policjantów. – Bo one jako pokrzywdzone powinny zostać przesłuchane. Można im zostawić wezwania do stawienia się na przesłuchanie, ale czy przyjdą?

Wsadzanie ich do samochodów i wzięcie na komendę też nie jest zgodne z prawem. Bo taka dziewczyna złoży zeznania, a potem pójdzie do adwokata i złoży skargę, że została zatrzymana.

– Szuka się więc sposobów... – mówi policjant. – Paszportu zabrać nie można, czasem hotel się załatwia. Prawda jest taka, że trzeba je pilnować, żeby nie dały dyla przed przesłuchaniem.

To jeszcze nie koniec. Żeby ich zeznania uznać za dowód, wypadałoby, żeby je jeszcze przesłuchał sąd. Więc prokurator wnioskuje do sądu i wtedy czeka się dwa tygodnie.

– Tak to się odbywa. Raz mi się tylko zdarzyło, że dziewczyny zostały przez sąd przesłuchane następnego dnia – mówi policjant. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA  
zdj. www.sxc.hu

## Zasady obowiązujące w agencjach

W prawie każdej agencji towarzyskiej ma miejsce handel ludźmi. Policjanci uważają, że nie da się prowadzić tego typu działalności bez kupowania kobiet. Oto kilka zasad, które w takich agencjach obowiązują:

- ✓ **zasada permanentnego nabywania kobiet** – każdy właściciel agencji, chociażby miał tysiąc dziewczyn, kupi następną. Jest to dla niego towar, z którego ma zysk. Nadwyżki może przesiłać do innej swojej agencji lub sprzedać np. za granicę;
- ✓ **zasada patologii środowiska agencji towarzyskich** – nie ma agencji, w których panowałaby sielanka. Nawet tam, gdzie są przyzwoite warunki, kobiety są ofiarami przemocy, pobic, zgwałceń. Są karane i dyscyplinowane nie tylko finansowo. Ogranicza im się wolność, przetrzymując wbrew ich woli, zabiera paszporty, zmusza do określonych zachowań. Są narażone na choroby, dewiacje różnych klientów, alkoholizm, narkomanie, kontakty z przestępcami, niepożądane ciążę, aborcje;
- ✓ **zasada szkolenia personelu** – prostytutki i personel agencji są instruowani, jak mają się zachować na wypadek zatrzymania przez Policję. Uczy się ich, jak mają zeznawać;
- ✓ **zasada konkurencji między agencjami** – poszczególne agencje towarzyskie lub ich korporacje, usytuowane na tym samym obszarze, zawsze ze sobą rywalizują. Dochodzi do wza-

jemnych najazdów, nalotów na agencje, pobic, zabójstw, grózb, a nawet prób wysadzania budynków konkurencyjnej agencji. Agencje napuszczają na konkurencję Policję i Straż Graniczną, a także grupy przestępcze, których zadaniem jest np. ściąganie haraczu;

✓ **zasada zorganizowanego charakteru działalności agencji towarzyskich** – dobrze prosperujące agencje rozwijają się, pozyskują nowe lokale, łączą się z innymi w duże sieci, tworząc korporacje. Zarobione pieniądze są inwestowane w legalne interesy. Zlikwidowane agencje towarzyskie zawsze się odradzają, a ich właściciele po wyjściu na wolność od razu reaktywują działalność przestępczą;

✓ **zasada multiprzestępczej działalności** – bardzo często właściciele agencji towarzyskich zajmują się przemytem i handlem narkotykami, handlem bronią, popełniają przestępstwa gospodarcze. Właściciele agencji, osoby majątne, są atrakcyjni dla różnych grup przestępczych i traktowani jako inwestorzy;

✓ **zasada dbania o bezpieczeństwo agencji** – w niektórych agencjach jest zakaz rozprowadzania narkotyków, prostytutki narkomanki są wyrzucane, dilerzy mają zakaz wstępu. Właściciele nie chcą w ten sposób przyciągać uwagi Policji, co więcej – często sami chcą się „układać” z policjantami, żeby nie mieć problemów z jej strony. W trakcie kontroli nie robią problemów, idą chętnie na współpracę lub ją pozorują.

– Udowodnienie sprawcom popełnienia przestępstwa handlu ludźmi jest bardzo trudne – mówi podinsp. Maciej Romanowski z Centralnego Zespołu do walki z Handlem Ludźmi KGP. – Musimy nie tylko dotrzeć do ofiar, ale skłonić je do złożenia zeznań. A one boją się sprawców – często ich strach jest większy niż krzywdy, jakich doznały.

## Pomoc ofiarom

**O**fary handlu ludźmi potrzebują pomocy. W 1995 r. z inspiracji Holenderskiej Fundacji Handlu Kobietami (STV) powstał pierwszy w Europie Środkowej i Wschodniej program prewencji handlu kobietami La Strada. Prowadzony był jednocześnie w Polsce, Republice Czeskiej i w Holandii. W ciągu roku zespół La Strady zgromadził dane (m.in. z Policji, Interpolu, ambasad, konsulatów, a także od samych ofiar) o rozmiarach, formach i zakresie handlu ludźmi w celu eksploatacji prostytucji.

Zdaniem Piotra Miereckiego, zastępcy dyrektora Departamentu Polityki Migracyjnej MSWiA *powstanie La Strady można uznać za początek historii zorganizowanych, planowanych działań przeciwko handlowi ludźmi w Polsce. Nie znaczy to, że takie działania w wykonaniu służb odpowiedzialnych za ściganie tego przestępstwa nie miały miejsca. Jednak pojawienie się La Strady wiązało się z nowym podejściem do zjawiska i jego ofiar.*

Fundacja Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada prowadzi działalność informacyjną i edukacyjną dotyczącą zjawiska handlu ludźmi. Zapewnia też pomoc, w tym prawną, pokrzywdzonym zarówno naszym obywatelom, jak i cudzoziemcom.

Dzięki amerykańskim grantom powstał hostel dla ofiar handlu ludźmi. W ub.r. pieniądze na jego działalność wyłożył wojewoda mazowiecki.

– W tym roku środki na funkcjonowanie hostelu obiecała nam Kancelaria Premiera – mówi Irena Dawid-Olczyk z fundacji. – Pochodzić mają z rezerwy budżetowej państwa.

☆

Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) podaje, że ofiarami handlu ludźmi pada rocznie od 700 tys. do 2 mln kobiet, jedna czwarta z nich pochodzi z Europy Wschodniej. Według Interpolu około 300 tys. kobiet z Europy Środkowo-Wschodniej uprawia prostytucję w krajach Unii Europejskiej. Komisja Europejska szacuje, że grupy przestępcze czerpiące zyski z prostytucji sprowadzają do UE rocznie od 50 tys. do 120 tys. kobiet.

– Nie wiadomo, czy liczby pokrywają się ze stanem faktycznym, gdyż brakuje rzetelnych badań dotyczących zjawiska handlu ludźmi – twierdzą pracownicy La Strady. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK



**La Strada**  
Tel.: 0-22 628 99 99  
Czynny całą dobę

## Liczba zrealizowanych spraw o handel ludźmi w 2008 roku



źródło: KGP

## Jak to działa

**W procedurze handlu ludźmi Polska jest:**

**Krajem docelowym** – głównie dla ofiar pochodzących z Białorusi, Ukrainy, Bułgarii, Rumunii, Mołdawii, Rosji. Zdarzają się też ofiary z Łotwy, Wietnamu, Litwy, Sri Lanki, Mongolii, Kostaryki.

**Krajem tranzytowym** – ofiarami handlu ludźmi są osoby z Litwy, Łotwy i Mołdawii. Krajem docelowym są Niemcy. Punktem przelotowym – okolice Świnoujścia i Szczecina.

**Źródłem pochodzenia ofiar** – są one wywożone głównie do Niemiec. Największa koncentracja grup przestępczych zajmujących się werbunkiem ofiar z Polski do Europy Zachodniej występuje wzdłuż granicy z Niemcami (okolice Szczecina, Poznań i Gorzowa Wielkopolskiego).

**Metody działania sprawców:**

- proponowanie pracy w agencjach towarzyskich
- ogłoszenia prasowe o legalnej pracy za granicą
- uprowadzenie z użyciem siły
- uprowadzenie po podaniu środków nasennych
- zwabienie poprzez wprowadzenie w błąd (urlop za granicą).

**Ofiary** (na podstawie badań postępowań karnych prowadzonych w latach 1995–2006):

- wiek – 16–20 lat
- wykształcenie – podstawowe
- status materialny – niski

Cena – 1000–2000 euro za dostarczenie jednej kobiety.

W większości wypadków świadome celu wyjazdu za granicę i rodzaju wykonywanej tam pracy. ■

oprac. AK

źródło: „Handel ludźmi w Polsce” – materiały do raportu opracowane w Zespole do spraw Handlu Ludźmi Departamentu Polityki Migracyjnej MSWiA, wydane w ramach realizacji Krajowego Programu Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi na lata 2007–2008





Najlepszy bramkarz turnieju  
na rękach kolegów

## BOA góra!

6 i 7 lutego br. rozgrywany był w Warszawie Turniej Halowej Piłki Nożnej Służb Mundurowych. Patronat prasowy nad zawodami objęła nasza redakcja.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP, która w finałach pokonała zespoły: CSP w Legionowie (2:0) i KSP (1:0). Drugą lokatę wywalczyła legionowska szkoła, a trzecią warszawscy policjanci. Następne pozycje zajęły kolejno reprezentacje: CBS, Nadwiślańskiego Oddziału SG i CBA.

Najlepszym bramkarzem turnieju został Robert Zięba (BOA), a najlepszym zawodnikiem Dariusz Piwowarek (CBS), któremu statuetkę wręczyła redaktor naczelna „Policji 997” Irena Fedorowicz. Królem strzelców okazał się Paweł Obszański (CSP), a zawodnikiem Fair Play Mirosław Konefał (BSW KGP). Za drużynę Fair Play uznano zespół BLP KGP. ■

P. Ost.  
zdj. autor

## Trzech naszych na pudle!

Miło nam donieść, że asp. Przemysław „Wojna” Wojnowski z KWP w Poznaniu, którego przedstawialiśmy na naszych łamach w lipcu ub.r. („Wojna ze złotem” – „Policja 997” nr 7) potwierdził swoją wysoką formę na ostatnich Mistrzostwach Europy w Brazylijskich Jiu-Jitsu. Zawody odbyły się w dniach 30 stycznia – 1 lutego br. w Lizbonie. „Wojna” wywalczył, podobnie jak rok temu, złoto w wadze do 100,5 kg! Tym razem rywalizował w bardziej zaawansowanej kategorii purpurowych pasów (rok temu był posiadaczem niebieskiego pasa). Drugi złoty medal zdobył w kategorii OPEN, gdzie zmie-



Policijni medaliści – od lewej Waldemar Lijewski, Przemysław Wojnowski i Paweł Pilarz

rzyli się zwycięzcy wszystkich wag purpurowych pasów. Polski policjant okazał się najlepszy!

Dzięki naszemu lipcowemu artykulowi kontakt z „Wojną” nawiązał asp. sztab. Waldemar Lijewski, zapaleniec i propagator sportów ekstremalnych i sztuk walki, na co dzień instruktor Zakładu Taktyki i Techniki Interwencji SP w Pile. Do Portugalii pojechali razem. Waldemar Lijewski przywiózł brązowy medal w kategorii niebieskich pasów w wadze do 94 kg.

To nie koniec sukcesów polskich policjantów. Kolejny medal z mistrzostw przywiózł sierż. Paweł „Picasso” Pilarz z OPP w Poznaniu. Zajął trzecie miejsce w kategorii niebieskich pasów w wadze do 100,5 kg. Wszyscy trzej funkcjonariusze startowali w barwach klubu Gracie Barra Poland Team Draculino, którego reprezentacja wywalczyła łącznie 9 medali.

Trzech polskich policjantów – cztery medale! Oby tak dalej. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. Gracie Barra Poznań



III Spartakiadę Służb Mundurowych zorganizowali strażacy i policjanci z Przemyśla

## Szusowali w Przemyślu

III Spartakiada Służb Mundurowych odbyła się w końcu stycznia w Przemyślu. 188 mundurowych narciarzy z Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej i Izby Celnej rywalizowało w trzech grupach: „VIP”, kobiet i mężczyzn. O zwycięstwie decydował najlepszy czas osiągnięty w dwóch zjazdach. Zjazdy narciarskie odbywały się w doskonałej atmosferze sportowej rywalizacji. Najlepsi policjanci to Dariusz Włodarczyk z Ustrzyk Dolnych i Mariusz Kramarczyk z Jasła. Wśród pań, a było ich tylko osiem, najszybszą policjantką była Ewa Armata z Krosna. Imprezę zorganizowali strażacy z Komendy Miejskiej PSP w Przemyślu przy udziale policjantów z KWP w Rzeszowie. ■

KWP w Rzeszowie

# Przyjaciel Jacek K.

To przełom w głośnej sprawie zabójstwa Krzysztofa Olewnika. 13 lutego br. do aresztu trafił Jacek K., współnik i przyjaciel ofiary.

**G**dańska prokuratura zarzuca mu udział w uprowadzeniu przyjaciela oraz w współudziale w zorganizowanej grupie przestępczej, która porwała i zabiła Krzysztofa. Rodzina Olewników od początku uważała, że może on mieć udział w uprowadzeniu Krzysztofa. Włodzimierz Olewnik, ojciec porwanego, nieraz mówił, że w zeznaniach Jacka K. jest dużo nieścisłości. Jego nazwisko przewijało się w aktach sprawy, wątpliwości co do jego roli mieli również prokuratorzy. Do tej pory nie było wystarczających

dowodów. Tylko poszlaki. Najważniejsze to: po porwaniu Krzysztofa, 27 października 2007 r., Jacek K. pierwszy przychodzi do domu Olewnika, zamiast wejść do środka, dzwoni po ojca Krzysztofa. Jego samochód jest przed domem Krzysztofa dwie godziny wcześniej – tak zeznał świadek. Potem inny świadek widzi go w Warszawie, jak rozmawia z jednym z porywaczy. Billingi potwierdzają, że w przeddzień i w noc porwania telefon Jacka K. łączył się z telefonem jednego z porywaczy. To K. został wyznaczony do kontaktów z porywaczami, to on wozí okup, ale część informacji ukrywa przed rodziną Krzysztofa.

Takie były poszlaki. Teraz, jak zapewnił zastępca prokuratora generalnego Jerzy Szymański, są dowody.

– Sąd zastosował tymczasowy areszt w stosunku do osoby, której do tej pory

zarzutu współudziału w przestępstwie nie postawiono. Przełom polega na tym, że prokurator zebrał wystarczające dowody, aby tej osobie postawić zarzut – mówił dziennikarzom prokurator Szymański.

Jakie, nie wiadomo. Prokuratura nie zdradza szczegółów postępowania.

Nad sprawą pracowała specgrupa powołana przez komendanta głównego Policji. Władze więziennictwa zapowiedziały, że w zakładzie karnym wobec Jacka K. mają zostać zastosowane środki umożliwiające nadzór przez całą dobę, podejrzany zostanie zakwalifikowany do kategorii „N”.

Obróńca Jacka K. złożył zażalenie na postanowienie sądu o aresztowaniu. Uważa, że nie ma podstaw do jego stosowania.

Zbadaniem okoliczności porwania i zabójstwa Krzysztofa Olewnika, niedociągnięciami w pracy Policji, prokuratury i Służby Więziennej, zajmie się również sejmowa komisja śledcza. ■

AK

## ZAGINIENI

# Pomagamy rodzinom zaginionych



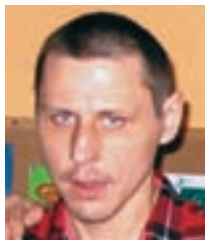
### STANISŁAW WŁADYSŁAW KOT

z Końskich (woj. świętokrzyskie).  
Zaginął 7 maja 1995 r. Ma 64 lata.  
Wzrost 182 cm, oczy niebieskie.  
Znaki szczególne: brak uzębienia, nieskoordynowane ruchy.



### EDWARD PAWŁOWSKI

ze Stargardu Szczecińskiego.  
Zaginął 24 stycznia 2009 r. Ma 71 lat.  
Wzrost 178 cm, oczy niebieskie.



### GRZEGORZ ALEKSANDER POTASZKIN

z Połchowa (woj. pomorskie).  
Zaginął 22 grudnia 2008 r. Ma 30 lat.  
Wzrost 175 cm, oczy niebieskie.



### WIEŚŁAWA BARTOSIK- CIEŚLICZKA

z Łodzi.  
Zaginęła 31 stycznia 2009 r. Ma 35 lat.  
Wzrost 164 cm, oczy szare.



### JANUSZ TABISZ

ze Szczecina.  
Zaginął 30 stycznia 2009 r. Wzrost 180 cm, oczy piwne. Znaki szczególne: brak kawałka palca lewej ręki.



### MARIANNA WITKOWSKA

z Dzikowa (woj. zachodniopomorskie).  
Zaginęła 20 listopada 2008 r. Wzrost 165 cm, oczy niebieskie.  
Znaki szczególne: blizna na prawym przedramieniu.





# Edukowanie szokiem

Szukasz pomysłu na zajęcia profilaktyczne z młodzieżą? Zamiast prosić dzielnicowego o pogadankę, możesz zabrać klasę na przejażdżkę trolejami, pokazać jej dobrze zrealizowany film, a potem chwilę o tym wszystkim podyskutować.

**P**rewencja kryminalna, zwłaszcza wśród młodych ludzi, to orka na ugorze – mówią często ci, którzy zajmują się nią na co dzień. Przedstawiamy więc kilka akcji profilaktycznych dotyczących dwóch zagadnień: jazdy po spożyciu alkoholu i zażywania narkotyków. Do wykorzystania, gdy brak własnych pomysłów, i do przemyśleń także.

## JAK W HORRORZE

Często stosowaną metodą edukowania bywa terapia szokowa. W ośrodkach szkolenia kierowców w czasie zajęć można napotkać np. prezentację przygotowaną przez stołeczną drogówkę. Ze względu na drastyczne sceny rodem z horrorów jej oglądanie jest dobrowolne. Zmasakrowane ciała, roztrzaskane samochody, worki ze zwłokami – wszystko po to, by uzmysłowić przyszłym kierowcom skutki szybkiej jazdy. Podobne materiały zobaczy się na kursach zdejmujących punkty karne. Czy przemawiają one do kierowców? To już zależy od człowieka i jego wytrzymałości psychicznej.

Rozmaicie też reagowano na leżący przy drodze czarny worek do złudzenia przypominający ten na zwłoki. Jesienią jadący przez Piotrków Trybunalski po dwóch stronach jezdni, obok worka, mogli zauważyć „zegar śmierci” – planszę z liczbą ofiar śmiertelnych w tym miejscu i apelem, by go zatrzymać. Zaznaczono, że to ofiary alkoholu, w domyśle: nietrzeźwi kierowcy i ci, którzy zginęli w spowodowanych przez nich wypadkach.



Wałcz

## KRZYŻE, ZNICZE I OPOWIEŚCI

Jadąc przez Wałcz (woj. zachodniopomorskie) w okolicach dnia Wszystkich Świętych lepiej przestrzegać przepisów drogowych. Jeśli nie, podczas kontroli drogowej trzeba wysłuchać pouczenia od... dzieci. Zatrzymani kierowcy muszą też zapalić świeczkę pod brzożowym krzyżem z tabliczką „Za ofiary, które zginęły w wypadkach”. Policjanci, wspólnie z Młodzieżową Grupą Policyjną z parafii św. An-

toniego w Wałczu (pisaliśmy o nich w październiku 2006 r. w art. „Policjanci” w habitach) po raz trzeci zorganizowali taką akcję w miejscach o dużym natężeniu ruchu. I jak co roku w mniejszości byli ci, którzy jechali zgodnie z przepisami.

W tym samym czasie policjanci rd na Śląsku podczas kontroli rozdawali znicze z napisem „Zapał tym, co nie dojechali”, a w KMP



Płock

w Płocku przygotowano ulotki „O czym opowiadają przydrożne krzyże”. Choć opisane w nich historie są wymyślone, to po ich przeczytaniu nietrudno sobie wyobrazić, że podobne zdarzenia mają miejsce codziennie. Z krzyżami przy drogach wszyscy zdążyli się już oswoić na tyle, że właściwie nie wywołują one żadnych emocji. Jednak gdy uświadomimy sobie, że za każdym z nich stoi tragedia nie tylko sprawcy i ofiary, lecz także ich bliskich, to może zdejmemy nogę z gazu. O tym właśnie jest film śląskiej KWP *Jedna sekunda – całe życie*.

## ŻYWE ŚWIADECTWA

Film powstał w lutym 2008 r., premierę miał w minione wakacje. Pomysł był prosty: pokazać, że pijani kierowcy doprowadzają nie tylko do tragedii na drogach, ale i poza nimi. Najbardziej zapadają w pamięć wypowiedzi dwóch sprawców wypadków, Pawła i Grzegorza (imiona zmienione, ale historie prawdziwe). Pierwszy z nich potrafił pod wpływem alkoholu trzy osoby, a drugi, jak mówi, nie zdawał sobie sprawy, że piwo wypite rano zostanie w organizmie aż do wieczora. Obaj odbywają kary więzienia i wyznają, że bardzo żałują tego, co zrobili. Oprócz dwóch osadzonych żywe świadectwa cierpienia dają Kasia, która w wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę straciła ojca i ciocię, oraz Piotr, poszkodowany w wypadku.

Do wszystkich tych osób dotarł kom. Robert Tarapacz z wydziału rd śląskiej komendy wojewódzkiej, pomysłodawca filmu.

– Chcieliśmy pokazać, że staramy się także mówić w inny sposób do ludzi, a nie tylko stosować wobec nich represje – mówi kom. Tarapacz. – Nasi bohaterowie, mimo że było to dla nich ponowne roz-



drapywanie ran, zgodzili się na wystąpienie w filmie. Panią Kasię przekonało to, że jeśli w ten sposób uratuje choć jedną osobę, to już dużo.

Najtrudniej szło z osadzonymi: trzeba było nie tylko ich przekonać do mówienia przed kamerą, ale i zapoznać się z aktami ich spraw. Jak podkreśla mł. asp. Mirosław Fila z wydziału przydziałnego śląskiej KWP, odpowiedzialny za montaż filmu, ofiary takich wypadków to zawsze więcej niż tylko dwie osoby: sprawca i poszkodowany.

– Tak jak mówi tytuł filmu, jedyna sekunda zastanowienia może zmienić czyjeś całe życie, uratować je lub zniszczyć.

Dodatkowym atutem filmu, oprócz świadectw, jest też piosenkarz Jacek Łaszczok, bardziej znany jako Stachurski. Jego muzykę słycać w tle,

a on pojawia się w epizodzie jako przykładowy kierowca, który nigdy nie prowadzi po alkoholu. Płytkę z filmem Stachurski puszcza przed swoimi koncertami.

## ŚWIAT PRZEZ ALKOGOGLE

Jak jeździ się po alkoholu można (na trzeźwo!) przekonać się w Malborku. Właściciel jednej ze szkół nauki jazdy zaproponował młodzieży lekcje bezpiecznej jazdy z udziałem m.in. alkoholi i trolejów. Pierwsze to specjalne okulary, które uzmysławiają, jak widzi świat osoba z 1,5 promila alkoholu we krwi. Drugie – kółka przymocowane zamiast tylnych kół samochodu, symulujące wpadnięcie auta w poślizg. Zdaniem zarówno właściciela szkoły, jak i komendy powiatowej w Malborku, która włączyła się w ten pomysł, zajęcia takie działają na wyobraźnię młodych ludzi i, być może, spowodują, że zastanowią się oni chwilę, nim siądą za kierownicą po kieliszku.

– Pokaz kierujemy do osób, które ukończyły 17 lat. Nie uczymy, jak jeździć autem, tylko pokazujemy, co się z nim dzieje w ekstremalnych sytuacjach – tłumaczy Mirosław Marach, właściciel szkoły. – Oprócz szkoły nauki jazdy udzielałem też pomocy drogowej i dość się napatrzyłem na skutki prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu czy przekraczania dozwolonej prędkości.

Pokaz składa się z części teoretycznej i praktycznej: w pierwszej młodzież ogląda dwa filmy (jeden ze scenami z miejsc wypadków drogowych, drugi o ludziach wykonujących najpierw manewry na trzeźwo, a potem po alkoholu). W części praktycznej uczniowie mogą spróbować jazdy autem z trolejami oraz w alkogoglach. Ci, którzy nie mają prawa jazdy, alkogogle mogą wykorzystać na komputerowym symulatorze nauki jazdy. Do tej pory w pokazie wzięły udział trzy zespoły szkół, a na wiosnę dołączą do nich kolejne.

## ŻYCIE TO NIE GRA

Jak widać, spotkania z młodzieżą mogą być inspiracją. Podobnie było w Elblągu: po zajęciach z klasą o profilu komunikacja medialna w elbląskim II LO powstał scenariusz do filmu edukacyjnego. Roman Krawczyński, dziś emerytowany policjant, a do 2006 r. kierownik Policijnej Izby Dziecka KMP w Elblągu, napisał go na podstawie akt swoich „podopiecznych”. W skrócie film *Życie jest jedno – to nie gra* opowiada o trojgu uczniach, których uzależnienie od narkotyków

doprowadziło do konfliktów z prawem, a w efekcie skończyło się poprawczakiem dla dwóch chłopców i opieką kuratora dla dziewczyny. Niby nic nowego, ale dobrze opowiedziana i zrealizowana historia przykuwa uwagę: jak potoczą się losy bohaterów, czy uda im się wyjść na prostą?

– Same zdjęcia do filmu zabrały nam ponad osiem miesięcy – opowiada Roman Krawczyński. – Początkowo trwał ponad godzinę, ale skróciliśmy go do 37 minut, by móc wyświetlać na lekcjach i by został jeszcze czas na dyskusję.

Poza młodzieżową muzyką, dobraną przez uczniów, to też film o Elblągu: kręcono go nie tylko w plenerach, ale w szkole, komendzie, sądzie, szpitalu, kafejce internetowej czy dyskotekach. Do kilku scen zaproszono młodzież z domu dziecka oraz pielęgniarki czy adwokatów. Sam pomysłodawca zagrał sędziego, a koledzy z komendy wcielili się w rolę prokuratorów, adwokatów i... policjantów przesłuchujących młodego przestępcę.

Choć film miał premierę w kwietniu 2006 r. (w jednym z elbląskich kin!), to nadal jest w użyciu: płyty są w szkołach całego województwa; pokazuje się go też rodzicom na wywiadówkach. Oni oczywiście odbierają go zupełnie inaczej niż ich pociechy.

– Scena w dyskotekce wydaje się dorosłym zbyt długa i monotonna – wyjaśnia podkom. Marek Cieślak, obecny kierownik Izby Dziecka KMP w Elblągu. – Jednak celowo została przygotowana właśnie w taki sposób – z myślą o rodzicach. To idealne wprowadzenie ich w problematykę narkotyków wśród młodych. Gdy na spotkaniach pytam rodziców, czy wiedzą, jak wygląda dzisiejsza dyskoteka, okazuje się, że zatrzymali się na etapie gramofonu bambino – śmieje się podkom. Cieślak.

Dla młodych są ważne ostatnie sceny, które mają im uzmysłwić, że jeden nierozważny krok w młodości może mieć skutki w dalszym życiu. Na przykład pojawiają się problemy ze znalezieniem pracy dla osób karanych. Film więc nie kończy się szczęśliwie, ale prawdziwie.

## GRATULACJE DLA POLICJI

Być może opisane pomysły nie spowodują, że na drogach będzie mniej pijanych kierowców, będziemy jeździć ostrożniej i wolniej, a dilerzy narkotyków znikną ze szkolnej rzeczywistości. Jednak policjanci pracujący z młodzieżą mówią, że widać powoli jej większą świadomość prawną – młodzi znają swoje prawa, ale brakuje im jeszcze znajomości obowiązków. Dlatego wciąż trzeba im powtarzać, że posiadanie narkotyków, nawet na tzw. własny użytek, jest karalne, a pobicie kolegi i zabranie mu komórki to przestępstwo zagrożone poprawczakiem lub pozbawieniem wolności na 12 lat.

Roman Krawczyński wspomina, jak podczas realizacji elbląskiego filmu akurat dyżurował na infolinii policyjnej.

– Odebrałem telefon... z gratulacjami. Jakiś pan docenił szybkie zatrzymanie wandalów dewastujących przystanek – opowiada. – I tylko dziwił się, czemu kilka razy tłukli tę samą szybę, zanim nadjechał radiowóz – nie zauważył kręcącego to wszystko kamerzysty i wziął filmową scenę za rzeczywistość... ■

ALEKSANDRA WICIK

zdj. KPP w Wałczu, KMP w Płocku, KWP w Katowicach, KPP w Malborku, KMP w Elblągu



Nic nie robić, do niczego nie dążyć, wyłączyć myśli, wyobraźnię – po prostu oderwać się od świata zewnętrznego – to coś, czego potrzebujemy wszyscy.

**T**o relaks, czyli stan, w którym eliminujemy napięcie mięśni przy równoczesnym świadomym obniżaniu aktywności myśli. Czujemy się wtedy wypoczęci, odprężeni, wyciszeni, wewnętrznie uspokojeni. A to pozytywnie wpływa na nasze mięśnie (szczególnie głowy, tułowia, twarzy oraz klatki piersiowej i brzucha), a także na pracę organów wewnętrznych (jelit, żołądka). Poprawia się samopoczucie (obniża się poziom lęku, negatywne myśli odsuwają się, nabieramy dystansu do codziennych przeżyć i emocji), lepiej układają się nam kontakty z ludźmi.

### Z DYSTANSU

Jeżeli chcemy odnieść korzyści z uprawiania jakiegokolwiek odmiany treningu relaksacyjnego, a jest ich sporo, ćwiczenia trzeba wykonywać systematycznie. I pamiętać, że mogą one pomóc uzyskać wewnętrzny spokój, poprawić samopoczucie, zwiększyć akceptację siebie. Nie zastąpią nam jednak braku hierarchii celów i wartości. Nie ochronią od ciosów życia, ale pozwolą je lepiej znieść.

– Pamiętajmy, że relaks nie jest sposobem na rozwiązywanie problemów, a jedynie pomaga lepiej znieść trudną sytuację lub nabrać do niej dystansu – mówi mł. insp. Małgorzata Chmielewska, naczelnik Wydziału Psychologów Policyjnych w Biurze Kadr i Szkolenia KGP.

### WARSZTATY

Ponad 180 psychologów (na jednego przypada średnio prawie 7000 policjantów i pracowników Policji) prowadzi różnorodne działania. Udzielają m.in. porad, konsultacji, prowadzą psychoterapię, podejmują interwencje psychologiczne po zdarzeniach traumatycznych, w sytuacjach kryzysowych i konfliktowych. Zajmują się psychoedukacją, m.in. w zakresie profilaktyki stresu. Policyjni psychologowie prowadzą też szkolenia dla kadry kierowniczej. Dotyczą one stosunków międzyludzkich w zespole, skutecznego bycia przełożonym, motywowania podwładnych do wykonywania zadań, organizacji ich czasu pracy. Wspomagają policjantów służby kryminalnej i prewencyjnej w wykonywanych czynnościach. Biorą udział w przygotowaniu strategii prowadzonych czynności procesowych, sporządzają portrety psychologiczne nieznanymi sprawców przestępstw, analizują materiały operacyjne na potrzeby taktyki i czynności operacyjno-rozpoznawczych. Biorą udział w charakterze konsultantów w prowadzonych negocjacjach policyjnych.

W kolejnych numerach „Policji 997” przedstawiać będziemy techniki relaksacyjne prezentowane podczas warsztatów antystresowych, a także wybrane zagadnienia poruszane podczas szkoleń dla kadry kierowniczej Policji. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Andrzej Mitura

# Łatwiej znie

## Pomóż sobie sam

### W pracy – trzy minuty dla siebie

1. Usiądź prosto na brzegu krzesła. Uśmiechnij się.
2. Oddychaj. Weź pięć wolnych, głębokich oddechów i oczyść swój umysł ze wszystkich trosk i myśli. Przystań myśleć o tym, czym się przed chwilą zajmowałeś.
3. Unieś ręce tak, by dotknąć ramionami uszu. Napinaj mięśnie rąk i ramion przez pięć sekund. Rozluźnij się. Następnie wyciągnij ręce przed siebie i znowu napinaj mięśnie przez pięć sekund. Rozluźnij się. Powtórz kilka razy.
4. Unieś powtórnie ramiona, potem wyciągnij ręce w bok. Napinaj i rozluźniaj na przemian przez pięć sekund mięśnie rąk i ramion. Jednocześnie rób delikatne skręty głową – dwa razy w prawo i dwa razy w lewo. Nie zapominaj o oddechu.
5. Wyciągnij ręce nad głowę i udawaj, że używasz ich do wspinania się po drabinie. Wolno i rytmicznie rób to przez dziesięć sekund. Potem rozluźnij się.
6. Patrz prosto przed siebie, siedząc wciąż na brzegu krzesła. Powoli i ostrożnie wykonaj skręt w prawo tak daleko, jak możesz, próbując chwycić oparcie krzesła. Powtórz w lewo.
7. Unieś prawą nogę. Wykonaj krążenie stopą pięć razy. Powtórz ćwiczenie z lewą nogą. Unieś obie nogi. Podciągnij palce stóp do siebie tak, by poczuć napięcie w tydkach. Wytrzymaj w tej pozycji przez pięć sekund. Potem rozluźnij się. Powtórz całe ćwiczenie.
8. Wyobraź sobie, że jesteś w jakimś miłym i spokojnym miejscu. Zamknij oczy. Rozluźnij każdą część ciała, w której czujesz napięcie. Oddychaj wolno i głęboko.
9. Wróć do swoich zajęć wypoczęty i zrelaksowany. Stosuj ten relaks, gdy czujesz, że napięcie rośnie.

### Przy komputerze

1. Siedź z wyprostowanym kręgosłupem.
2. Po każdej godzinie pracy zrób pięciominutową przerwę.
3. Gdy poczujesz, że twoje oczy są zmęczone, zastoń je dłońmi na chwilę.
4. Rób sobie przerwy na szybkie mruganie.
5. Jak najczęściej patrz w dal. Wyglądaj co jakiś czas przez okno. Zamknij oczy i wyobraź sobie, że patrzysz w dal.
6. Postaw przy komputerze ulubioną zieloną roślinę i rób sobie przerwy, by na nią popatrzeć.
7. W czasie przerw w pracy rysuj na papierze koła różnej wielkości. W trakcie rysowania staraj się wodzić za nimi wzrokiem.
8. Kup sobie trójwymiarowe obrazki i od czasu do czasu patrz na nie.
9. Zafunduj swoim oczom gimnastykę. Spójrz w górę, potem w dół, w lewo, w prawo, w lewy dolny róg, w prawy dolny róg. Na koniec rysuj oczami koła – w jedną i w drugą stronę.
10. Rozluźnij kark. Głowę zwróć w lewo. Chwyć mocno prawą ręką lewy mięsień kapturowy (mięsień między szyją a ramieniem). Odwracaj głowę w drugą stronę i wypuszczaj powietrze. To samo powtórz z prawym mięśniem.

# ŚĆ CIOSY

**Policjant** to zawód na całym świecie zaliczany do najbardziej narażonych na stres. W Wielkiej Brytanii, w rankingu naukowców z University of Manchester, policjanci pod względem narażenia na stres zajmują trzecie miejsce, tuż po strażnikach więziennych i ratownikach medycznych. W Polsce – jak wynika z ostatnich danych (2006 r.) Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi – policjanci są na pierwszym miejscu (badaniom poddano 47 zawodów, nie było wśród nich dziennikarzy, lekarzy i menedżerów). Ta sama placówka sześć lat wcześniej usytuowała funkcjonariuszy na drugim miejscu, tuż za strażakami.



**Stres** – reakcja organizmu na silne bodźce (tzw. **stresory**) płynące ze środowiska. Może być pozytywny (mobilizuje do działania) bądź negatywny (wywołuje apatię, niepokój, a nawet dolegliwości fizyczne).

#### Rodzaje stresorów:

- **fizyczne** – hałas, złe oświetlenie, gwałtowne zmiany temperatury powietrza, głód, infekcje, urazy fizyczne;
- **chronobiologiczne** – zaburzenia rytmu okołodobowego, miesięcznego, sezonowego, przekraczanie stref czasowych;
- **psychiczne** – obciążenie (bądź niedociążenie) zadaniami, konflikty potrzeb, zagrożenie wyznawanych wartości;
- **spoleczne** – konflikty międzyludzkie, izolacja, struktura grupy, sposób komunikacji.

## Jak sobie radzę ze stresem?

– mówią uczestnicy warsztatów antystresowych zorganizowanych przez policyjnych psychologów:

#### Paweł, policjant operacyjny:

– Stosuję dwie metody: „zarzucanie kotwicy” (kojarzenie bodźców, czyli tego, co na nas oddziałuje, z naszą reakcją – red.) i wyrzucanie z siebie negatywnych emocji. Jeżeli mam więcej wolnego czasu, to również ćwiczenia oddechowe. Polecam – naprawdę przynoszą efekty.

#### Przemek, policjant pionu kryminalnego:

– Warsztaty zwiększyły moją świadomość stresujących mnie sytuacji, które do tej pory były dla mnie czymś naturalnym. Na nowo ułożyłem swoją hierarchię czynników stresujących. To, co mnie stresowało, tak naprawdę okazało się mało ważne. Teraz łatwiej mi realizować pewne zagadnienia, które wcześniej wywoływały u mnie stres.

Przed zaśnięciem słucham przez godzinę muzyki – to również jeden ze sposobów relaksacji. Zakładam słuchawki i oddaję się spokojnym dźwiękom. Lepiej śpię, już nie budzę się w nocy.

W ciągu dnia, mimo że mam małe dzieci, staram się znaleźć kilka minut dla siebie, aby się wyciszyć, uspokoić.

Innych technik, prezentowanych w trakcie warsztatów, na razie nie stosuję.

#### Podinsp. Jerzy Proc, Wydział Kontroli Ogólnopolicyjnej Biura Kontroli KGP:

– Stosuję metodę Schultza, czyli trening autogenny (stan relaksu uzyskuje się przez autosugestię – red.). Świetnie na mnie działa, pozwala mi się zrelaksować. Poza tym napinam mięśnie twarzy – czyli robię różne miny. Oczywiście, tylko wtedy, gdy nikt mnie nie widzi – a więc w lesie, gdzie chodzę na spacerzy z psem.

W pracy często wietrzę pokój – dopływ świeżego powietrza odświeża nie tylko pomieszczenie, ale i umysł.

Mam też własny sposób na odstresowanie się. Hoduję kwiaty doniczkowe. W pracy mam ich dużo; patrzenie na zieleń, szczególnie gdy długo siedzi się przed komputerem, działa ożywczo nie tylko na oczy, ale też na cały organizm.

#### Jan, policjant z KGP:

– Dzięki warsztatom antystresowym udało mi się spokojnie przemyśleć własne, i nie tylko, problemy związane z pracą i życiem osobistym. A także poznać proste techniki pozwalające na samodzielne wyciszenie emocji, uspokojenie się. Uświadomiłem sobie, że moje problemy nie są niczym szczególnym i wyjątkowym, inni też mają trudności i to takie, jakich sobie nawet nie byłem w stanie wyobrazić.

Teraz jestem spokojniejszy i podchodzę z dystansem do problemów. Nawet nie stosując technik antystresowych (choć może stosuję je nieświadomie), do wielu spraw podchodzę na większym luzie, bez narastających emocji i „podbijania sobie bębenka”. Nie wiem, na ile komentarze współpracowników „widać, że jesteś odstresowany” oddają rzeczywistość, a na ile są tylko luźnymi uwagami, ale może coś w tym jest...

Nie wiem, jak będzie w przyszłości. Na razie nie doszło do sytuacji, w której chciałbym rozłożyć na podłodze koc, włączyć muzykę relaksacyjną i, nie zwracając uwagi na innych, w myślach „rzucić kotwicę” i udać się „w głąb siebie”.

#### Małgorzata, pracownik cywilny Policji:

– Warsztaty uświadomiły mi, że samemu można próbować radzić sobie ze stresem, trzeba tylko wiedzieć, jakie są jego przyczyny. I że stres, aby normalnie funkcjonować, też jest w życiu potrzebny. Oczywiście, w stopniu umiarkowanym.

W trakcie warsztatów prezentowane były różne techniki relaksacyjne. Ja, w pracy i w domu, stosuję wizualizację (wyobrażenie sobie np. miejsc, które nas odprężają, sprawiają przyjemność, np. leżymy na plaży, słuchamy szumu fal – red.) oraz ćwiczenia oddechowe.



# Mister P

Najprzystojniejszy Polak służy w wadowickiej drogówce. To sierżant Marcin Pasternak, w Policji od prawie pięciu lat.

**— W**cześniej nawet mi przez myśl nie przeszło, że jest taki konkurs, jak Mister Polski – Marcin Pasternak uśmiecha się, kręcąc głową. – Wiedziałem o Miss Polski, ale o rywalizacji najprzystojniejszych panów ani słowa.

## WKRĘCONY PRZEZ KOLEŻANKI

W zawłóściach konkursów piękności znakomicie orientowały się za to koleżanki przystojnego policjanta.

*Marcin jest kawalerem, ale – uwaga Szanowne Panie – do konkursu Mister World i tak nie może się ożenić. Groziłaby mu dyskwalifikacja*



– Na jednym ze spotkań znajome powie-działy, że widzą mnie na rozkładówkach magazynów mody, że nie powinienem ograniczać się do pracy i studiów, że łatwo odnajduję się w nowych sytuacjach i mógłbym to wykorzystać – wspomina Marcin Pasternak. – Potraktowałem to jak dobry żart. Dwa tygodnie później odebrałem telefon. Kobieta zapraszała mnie na casting do jakiegoś konkursu. Myślałem, że to dalsza część dowcipu. Po kilkunastu minutach oddzwoniłem – wszystko wyglądało wiarygodnie, mieli moje zdjęcia, namiary, dane, znali nawet datę moich urodzin!

Koleżanki potem dopilnowały, aby niezdecydowany do końca przystojniak trafił na rozmowę kwalifikacyjną. Prosto z castingu młody policjant pojechał na kurs specjalistyczny do CSP w Legionowie. W dniu rozpoczęcia zajęć już wiedział, że przeszedł do następnego etapu.

## MARZENIE Z DZIECIŃSTWA

– Od dziecka chciałem pracować w Policji – mówi aktualny Mister Polski. – To dziwne, ale zawsze miałem pozytywne wrażenia, gdy widziałem policjantów w białych czapkach przy motocyklach i radiowozach. Teraz latem też patroluję teren ma motorze i sprawia mi to wiele satysfakcji.

Marcin w Policji pracuje piąty rok – początkowo w rodzinnym Andrychowie w patrolówce, a od dwóch lat w wadowickim ruchu drogowym.

Niewiele brakowało, a dziś nosiłby zgoła inny „mundur”.



– Z Policji nie zamierzam rezygnować, przecież to – Lubię to, co robię, a praca za biurkiem tylko by



Mister Polski ma 25 lat, 184 cm wzrostu i waży 80 kg



# olicyjant

– Planowałem wstąpić do seminarium – mówi najprzystojniejszy Polak. – Wcześniej byłem ministrantem, lektorem. Chyba nie byłem jednak do końca przekonany, bo za namową taty podczas pożegnalnego obiadu, gdy byłem już spakowany i niemal gotowy do wyjazdu, zo-  
stałem w domu.

Marzenia o byciu stróżem prawa też odegrały swoją rolę.

– Sierżant Pasternak to sumienny, życzliwy i zdyscyplinowany policjant – mówi nadkom.



moje marzenie z dzieciństwa – mówi Marcin. mnie męczyła

Franciszek Kwaśniewski, naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego KPP w Wadowicach. – Stale pogłębia swoje kwalifikacje. Tu wszyscy się znają. Ludzie, nie tylko w komendzie, żyli tym, że mieszkaniec naszego powiatu walczy o tytuł Mistera.

## NAJPRZYSTOJNIEJSZY W POLSCE

Wysoki, niebieskooki blondyn o szczupłej, wysportowanej sylwetce podbił nie tylko jury, w którym były same panie, ale także publiczność.

Zaczął się od konkursu Mister Beskidów, do którego zgłosiły go koleżanki. Marcin szedł jak burza. Przechodził kolejne kwalifikacje, aż trafił do ścisłego finału. We wrześniu ub.r. zdobył trofeum główne i tytuły: Mistera Publiczności, Mistera Internautów i Mistera Klasyki (wyjście w garniturach). W grudniu zdeklasował rywali w finale ogólnopolskim, sięgając po sześć z 11 tytułów: Mister Polski 2008, Mister Internautów, Mister Publiczności, Mister Elegancji, Mister Kosmetyków i Mister Klasyki.

– Nie przygotowywałem się jakoś specjalnie do konkursu – mówi wadowicki policjant. – Wieczorami lubię pobiegać, dwa razy w tygodniu chodzę na treningi piłkarskie, ponieważ gram w reprezentacji komendy. Chętnie pływam, ale wszystko zależy, jak układają się służby i nauka.

Marcin studiuje wychowanie obronne i pedagogikę w Krakowie. Teraz pisze pracę licencjacką, którą zamierza obronić na przełomie czerwca i lipca. Potem myśli o magisterce.

## MISTER WORLD?

Przed najprzystojniejszym Polakiem stanęła szansa zmierzenia się z konkurencją z innych krajów. Konkurs Mister World ma odbyć się we wrześniu tego roku w Singapurze. Organizatorzy zapewniają pobyt w hotelu, bilet na samolot uczestnik musi opłacić sam.

Sierżant Pasternak szlifuje teraz język, aby dobrze wypaść przed międzynarodowym jury.

– Czy moje życie zmieniło się po zdobyciu tytułu? – zamyśla się. – Nie ma co ukrywać, że trochę na pewno. Staram się nawet nieco

wykorzystać ten rozgłos. Przekazałem dwa puchary z konkursu beskidzkiego na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Chciałbym zaangażować się w jakąś akcję charytatywną. Uwielbiam pracę z dziećmi. Prowadzę rozmowy z dwiema fundacjami na ten temat.

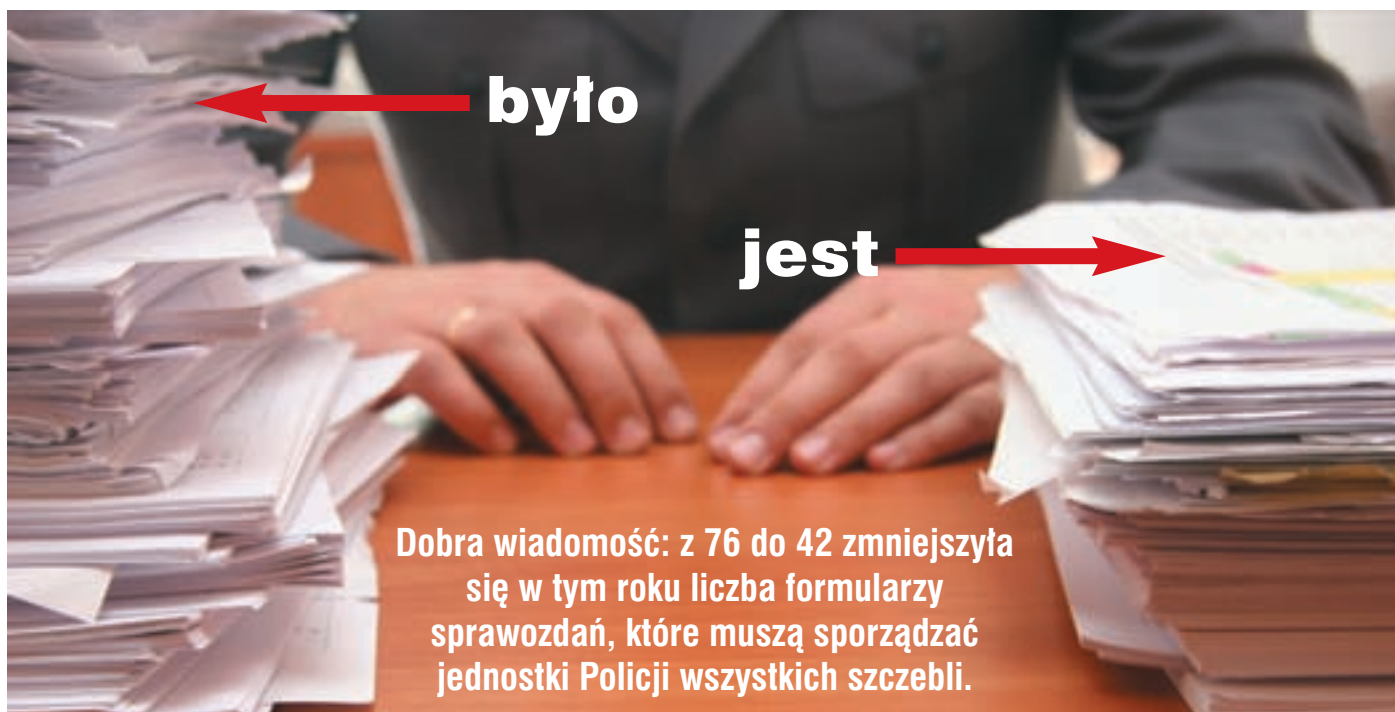
Popularność może jednak także męczyć.

– Stałem się teraz rozpoznawalny – wyznaje. – Niedawno byłem na zabezpieczeniu konkursu skoków narciarskich w Zakopanem. Myślałem, że będzie inaczej, ale gdzie tam. Stałem na skrzyżowaniu, a ludzie podchodzili, gratulowali i życzyli powodzenia. To miłe, ale boję się, że teraz wszyscy będą mnie postrzegać przez pryzmat Mistera. Równowagę zachowuję dzięki gronu przyjaciół, którzy znali mnie wcześniej i wiedzą, jaki byłem przed i jaki jestem teraz. Konkurs nie zmienił mojego wnętrza. Jako nagrody dostałem garnitur, kurtki skórzane, ubrania i po prostu w tym chodzę. Do pionu i równowagi bardzo pomogli mi dojść kolega, z którym pracuję w duecie mł. asp. Wiesław Stachoń, a który już, niestety, odchodzi na emeryturę, i moja kuzynka z Zabrza Jagoda, która zawsze pomagała mi przetrwać trudne chwile. Do serca wzięłem sobie też słowa naszej pani komendant insp. Marii Łopusińskiej, która po konkursie Mister Polski pogratulowała mi i powiedziała: „Trzymamy teraz kciuki za Mister World, życzę powodzenia, ale obyś się nie zmienił, obyś pozostał takim człowiekiem, jakim jesteś teraz”. ■

PAWEŁ  
OSTASZEWSKI  
zdj. autor,  
z archiwum  
policjanta  
i Agencja  
Fotograficzna  
„Jurczak”



– Finał to było wielkie wzruszenie. Są takie chwile, że trudno zapanować nad emocjami – opowiada Marcin



**Dobra wiadomość: z 76 do 42 zmniejszyła się w tym roku liczba formularzy sprawozdań, które muszą sporządzać jednostki Policji wszystkich szczebli.**

# Odchudzanie

**J**eden z komendantów powiatowych powiedział podczas narady z kierownictwem KGP, że w jego średniej wielkości komendzie sporządza się w ciągu roku około 1500 stron różnego rodzaju sprawozdań przekazywanych w większości do komendy wojewódzkiej. Na tej podstawie można założyć, że Policja w całym kraju „produkuje” rocznie grubo ponad pół miliona stron (sprawozdawczość w Policji wciąż robiona jest głównie w wersji papierowej) z różnego rodzaju sprawozdaniami. Ktoś musi zebrać do nich dane, przeanalizować je, napisać. Ktoś – czyli policjant. W skali kraju – kilkuset policjantów.

## DWA RODZAJE SPRAWOZDAWCZOŚCI

Sprawozdawczość odróżnić należy od statystyki przestępczości, gdzie gromadzenie i rejestrację danych regulują odrębne przepisy i przechowują specjalne systemy, takie jak KSIP czy Temida.

W Policji sprawozdawczość jest dwójakiego rodzaju. Pierwsza dotyczy różnych danych z jednostek wszystkich szczebli (spraw kadrowych, zestawień sił i środków, wyników pracy, zestawień sprzętu itp.). Każde sprawozdanie wymaga specjalnego formularza. Było ich dotąd 76. Częstotliwość składania

poszczególnych sprawozdań jest różna, są miesięczne, kwartalne, roczne, ale też specjalne, wynikające z aktualnej potrzeby.

Sprawozdawczość w Policji regulowało dotychczas Zarządzenie 159/07 KGP. Dopuszczało ono także możliwość zbierania danych dodatkowych, o których dla swoich jednostek decydowali komendanci wojewódzcy.

Drugi rodzaj sprawozdawczości dotyczy tzw. sprawozdań z dokumentów strategicznych, czyli strategii wojewódzkich, planów pracy biur KGP i podobnych dokumentów na szczeblu KPP i KMP.

W tym zakresie częstotliwość jest roczna.

## MNIEJ O POŁOWĘ

Nie ulega wątpliwości, że sprawozdawczość jest niezbędna dla zobrazowania sytuacji, dokonywania ocen, poprawiania skuteczności, wyznaczania kierunków itd. Ale czy musi być tak rozdęta? Co można zrobić, aby ją ograniczyć, z czego można zrezygnować, co zmodyfikować, jak usprawnić? Takie pytania postawił komendant główny gen. insp. Andrzej Matejuk komendantom wojewódzkim i powiatowym. Zastanawiano się nad tym w jednostkach i podczas narad w listopadzie i grudniu ubiegłego roku. Wnioski, postulaty, pomysły opracowane zostały przez KGP i efektem jest Zarządzenie 116/09 Komendanta Głównego Policji dotyczące sprawozdawczości.

Jakie zmiany wprowadza ono w dotychczasowym systemie sprawozdawczości w Policji?

Najważniejszą zmianę ująć można jednym zdaniem: liczbę wymaganych przez KGP

## To krok w dobrym kierunku

### Nadinsp. Krzysztof Starańczak, komendant wojewódzki Policji w Gdańsku:

– Z zadowoleniem przyjąłem nowe zarządzenie komendanta głównego, które zmniejsza liczbę dotychczas sporządzanych sprawozdań. Ograniczanie sprawozdawczości do tego, co niezbędne to krok w dobrą stronę, zwłaszcza dla policjantów. Ciągłe natomiast czekamy na to, żeby wreszcie systemy informatyczne zastąpiły sprawozdawczość papierową. Automatyczne generowanie sprawozdawczości – to byłoby o wiele bardziej odczuwalne ułatwienie pracy niż zmniejszenie liczby formularzy do wypełnienia. Dzisiaj komisariaty robią sprawozdania dla komend powiatowych czy miejskich, te robią sprawozdania zbiorcze i wysyłają do wojewódzkich, a wojewódzkie robią kolejne zbiorcze i wysyłają do komendy głównej. Gdyby wprowadzono system informatyczny, komenda główna miałaby dostęp do wszystkich danych od razu.



sprawozdań zredukowano prawie o połowę: z dotychczasowych 76 do 42.

## REDUKOWANIE

Najbardziej rozbudowaną sprawozdawczość prowadziło dotychczas Biuro Kadr i Szkolenia KGP, które co pół roku potrzebowało z komendy po 18 formularzy z różnymi grupami danych. Zostały 4 formularze. Z wielu szczegółowych danych zrezygnowano (np. stan kadrowy komórek, w których prowadzone są postępowania przygotowawcze, stan kadrowy komórek techniki kryminalistycznej itp.), inne o podobnej tematyce połączono (np. trzy grupy danych dotyczące postępowań i kar dyscyplinarnych ujęto w jednym formularzu).

Biuro Prewencji z 17 dotychczasowych sprawozdań pozostawiło 7. Zrezygnowano np. z gromadzenia przez komendy danych i pisania sprawozdań dotyczących „liczby zatrzymanych cudzoziemców nieprzestrzegających ustawy o cudzoziemcach”.

Główny Sztab Policji – liczbę 4 sprawozdań zmniejszył do 2.

Centralne Biuro Śledcze – z 10 do 6. CBS zrezygnowało np. ze sprawozdań dotyczących liczby osób podejrzanych o przestępstwo z art. 258 k.k. (udział w zorganizowanej grupie przestępczej) w zw. z art. 299 k.k. (pranie pieniędzy), bo dane te są rejestrowane w systemie Temida.

Biuro Logistyki Policji KGP zamiast 10 przygotowywać będzie tylko 5 sprawozdań. Zrezygnowano np. z opracowywania informacji „wykaz zbędnego i zużytego sprzętu transportowego”. Dane znajdują się w innej ewidencji i to wystarczy.

## DOWOLNA SPRAWOZDAWCZOŚĆ WŁASNA

Nie do końca zbadany jest temat sprawozdawczości własnej komend wojewódzkich. Na razie wiadomo, że w całym kraju wszystkie komendy wojewódzkie oprócz dotychczasowych 76 (od tego roku 42) dla KGP wykonują jeszcze łącznie 270 sprawozdań wymaganych przez komendantów wojewódzkich.

Z dotychczasowych danych wynika, że „przodownikiem” była dotychczas KWP w Bydgoszczy, gdzie policjanci obciążeni byli zbieraniem i przetwarzaniem danych do 52 dodatkowych sprawozdań. Dla odmiany w KWP w Rzeszowie są tylko 2 dodatkowe sprawozdania.

Jak naprawdę jest pod tym względem w poszczególnych KWP, badać będzie audyt.

Na razie wiadomo, że panuje w tym zakresie duża dowolność. Audyt przeprowadzony przez Biuro Kontroli KGP będzie analizowany pod kątem zmniejszania sprawozdawczości własnej, a także jej ujednolicenia. ■

ELŻBIETA SITEK  
zdj. Przemysław Kacak

# Jak ocenić pracę Policji?

Okres, kiedy Policję oceniało się głównie na podstawie statystyk, należy do przeszłości. Statystyka nie obejmowała wszystkich aspektów działania Policji, nie zawsze była obiektywna przy porównywaniu poszczególnych jednostek, a ponadto łatwo nią było manipulować.

Obecnie efektywność pracy Policji jest mierzona w obrębie pięciu priorytetów za pomocą mierników zaproponowanych przez Komendę Główną Policji. System został przygotowany przez zespół do spraw planowania i oceny efektywności pracy Policji w uzgodnieniu z komendantami wojewódzkimi, którzy zgłaszali do niego swoje uwagi i propozycje. W grudniu 2008 (z uwagi na osiągnięcie zakładanego celu) zrezygnowano z trzech dotychczas obowiązujących mierników, a ich katalog na rok 2009 rozszerzono o dwa nowe.

Oceny stosowane są w obrębie **5 priorytetów**, za pomocą w sumie **14 mierników**, których liczba w priorytecie jest różna.

## PROGI

Takie same mierniki stosuje się wobec wszystkich województw. Inaczej wyznaczane są tzw. **progi satysfakcji**, czyli granice, do których należy dążyć.

Progi ustala się w odniesieniu do wyników roku poprzedzającego lub biorąc pod uwagę trendy z ostatnich trzech lat.

*Przykład: miernik 12 – „poziom poczucia bezpieczeństwa mieszkańców”. Komendy wojewódzkie są tu podzielone na trzy grupy:*

- ✓ pierwsza – jednostki, które znalazły się poniżej średniej, mają za zadanie poprawę wyniku o co najmniej 2 proc.
- ✓ druga – jednostki, które osiągnęły średnią lub ich wynik oscyluje 0,5 proc. wokół średniej, mają za zadanie poprawę wyniku o co najmniej 1 proc.
- ✓ trzecia – jednostki, które znalazły się powyżej średniej mają za zadanie nie pogarszać uzyskanego wyniku.

## PRIORYTET I:

### Zapobieganie i zwalczanie przestępstw i wykroczeń szczególnie uciążliwych dla społeczności lokalnych

Mierniki:

1. Liczba policjantów skierowanych do służby patrolowej i obchodowej (poza OPP i SPP).
2. Liczba policjantów ruchu drogowego skierowanych do służby na drodze.
3. Liczba wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym. Próg na rok 2009 zakłada spadek o 5 proc. w stosunku do roku 2008. Jednostki, które jednak w 2008 nie zanotowały spadku w stosunku do roku 2007, otrzymają teraz próg podniesiony o tę wartość, której im w 2008 zabrakło.
4. Czas reakcji na zdarzenie – to nowy miernik. Będzie brany pod uwagę czas, jaki upływa od momentu przyjęcia

zgłoszenia o zdarzeniu do chwili przybycia na miejsce policjantów i przekazania informacji dyspozytorowi o rozpoczęciu interwencji.

Analiza osiągniętych efektów będzie dotyczyła tylko jednostek z całodobową służbą dyżurną.

Jako średnią wartość miernika, do czasu przekazania przez KWP wyników badań przeprowadzonych w poszczególnych KWP/KSP, przyjmuje się, że 70 proc. interwencji podjęto w czasie do 15 minut w terenie miejskim i 30 minut w terenie wiejskim.

## PRIORYTET II:

### Zwalczanie przestępczości kryminalnej, gospodarczej, zwłaszcza o charakterze zorganizowanym

#### Mierniki:

5. Stosunek liczby postępowań przygotowawczych wszczętych o wybrane 7 kategorii przestępstw pospolitych w roku bieżącym do średniej liczby postępowań przygotowawczych wszczętych o wybrane 7 kategorii przestępstw z trzech poprzednich lat.

Źródłem danych do naliczeń jest Policyjny System Statystyki Przestępczości Temida.

6. Wykrywalność (tzw. własna) wybranych 7 kategorii przestępstw pospolitych. Źródło: Temida.

7. Stosunek liczby postępowań, w których dokonano zabezpieczenia majątkowego do ogólnej liczby postępowań zakończonych wynikiem pozytywnym.

Miernik naliczany według średniej krajowej z roku poprzedniego. Dla jednostek, które jej nie osiągnęły w roku 2009, będzie określany indywidualnie, dla pozostałych progrem satysfakcji pozostanie wynik z roku 2008.

8. Stosunek liczby osób poszukiwanych listami gończyymi i nakazami doprowadzenia na koniec okresu sprawozdawczego do tych samych danych z początku okresu sprawozdawczego.

Miernik naliczany według wzoru na podstawie danych z bazy KSIP.

## PRIORYTET III:

### Doskonalenie przygotowania Policji do działań w sytuacjach kryzysowych

#### Mierniki:

9. Efektywność w zakresie bezpieczeństwa imprez masowych.

Jest to stosunek liczby imprez masowych do liczby zakłóceń porządku podczas tych imprez.

Źródło: dane statystyczne gromadzone zgodnie z Zarządzeniem nr 116 Komendanta Głównego Policji z 28 stycznia 2009 r. w sprawie planowania strategicznego i sprawozdawczości w Policji.

Brane są pod uwagę te zakłócenia, które skutkowały interwencją Policji. Zakłócenia porządku publicznego obejmują sumę chuligańskich ekscesów i zbiorowych naruszeń prawa zawartych w zestawieniach sprawozdawczych obowiązujących w Policji. Bierze się pod uwagę

zarówno incydenty podczas imprezy, jak też przed i po imprezie (m.in. przejazd).

## PRIORYTET IV:

### Modernizacja Policji ukierunkowana na poprawę środowiska pracy policjantów i pracowników Policji

#### Mierniki:

10. Poziom zadowolenia z wykonywanej pracy policjantów i pracowników Policji.

Źródłem danych będą wyniki III edycji badania na temat satysfakcji policjantów i pracowników Policji z pracy – opinii o sytuacji i warunkach pracy oraz kondycji materialnej gospodarstw (listopad/grudzień 2008 r.). Wielkość próby około 16 tys. respondentów. Błąd pomiaru wynosi 3 punkty.

Dane do miernika pochodzą z pytania: *Jak określił(a)by Pan(i) swoje zadowolenie z wykonywanej pracy?* Respondent mógł wybrać jedną odpowiedź spośród: *bardzo małe (zadowolenie) = (1), raczej małe = (2), przeciętne = (3), raczej duże = (4), bardzo duże = (5)*.

11. Poziom niezadowolenia ze złych warunków pracy policjantów i pracowników Policji.

Dane do miernika pochodzą z pytania: *Co najbardziej przyczynia się do Pana(i) niezadowolenia z pracy w Policji?* Jest to pytanie wielokrotnego wyboru, gdzie respondenci z 17 mogli wskazać maksymalnie 5 powodów niezadowolenia. Na potrzeby obliczenia miernika istotna jest odpowiedź: *Złe warunki pracy (sprzęt, wyposażenie itp.)*.

## PRIORYTET V:

### Utrzymanie poziomu poczucia bezpieczeństwa społecznego i wysokiej oceny pracy Policji

#### Mierniki:

12. Poziom poczucia bezpieczeństwa mieszkańców spacerujących w swojej okolicy po zmroku.

Miernik naliczany na podstawie badań OBOP, CBOS, PBS realizowanych co roku w styczniu na próbie 17 tys. respondentów, po 1000 respondentów z każdej KWP.

13. Społeczna ocena pracy policjantów pełniących służbę w danej miejscowości. Miernik naliczany na podstawie ww. badań.

14. Ocena skuteczności Policji w walce z przestępczością w danej miejscowości. Miernik naliczany na podstawie ww. badań.

Na podstawie omówionych mierników zespół powołany Zarządzeniem 116 Komendanta Głównego Policji dokonuje analizy wyników pracy Policji w poszczególnych jednostkach wojewódzkich i przedstawia komendantowi głównemu.

Mierniki to ważne, ale nie jedyne narzędzie oceny, służą jej również audyty strategiczne wykonywane przez Biuro Kontroli KGP. W ciągu trzech lat audytem strategicznym poddane zostaną wszystkie jednostki wojewódzkie Policji. ■



# Co decyduje o sukcesie

Rozmowa z Jackiem Santorskim,  
psychologiem społecznym i psychologiem biznesu

## W Policji wprowadzono w życie nowy, ulepszony system mierników efektywności służby. Czy w ogóle można zmierzyć coś tak specyficznego, jak praca Policji?

– Mierniki efektywności pracy są potrzebne w każdym przedsiębiorstwie, w każdej firmie, także i w Policji. Problem jest nie w tym CZY są potrzebne, tylko DO CZEGO mają służyć. Jak będą wykorzystywane dane zgromadzone za pomocą mierników? Czy tylko do celów statystycznych, czy do ocen personalnych, czy także – albo przede wszystkim – do podejmowania ważnych decyzji organizacyjnych, tworzenia systemów motywacyjnych itp.

## Czy dobrze opracowany system mierników jest w stanie poprawić efektywność pracy instytucji?

– Tak, ale pod jednym absolutnie niezbędnym warunkiem – jeśli system zostanie objaśniony wszystkim pracownikom, wszystkim podwładnym na każdym szczeblu.

Ludzie muszą wiedzieć, o co chodzi i czemu to służy.

Polska jest na ostatnim miejscu w Europie pod względem zaufania do wprowadzanych zmian. Przy każdej zmianie dziesięciu na dziesięciu ludzi mówi: „znowu coś wymyślili”. Dobry szef musi umieć wyjaśnić, czemu mają służyć wprowadzane systemy, ale przede wszystkim, co dobrego przyniosą ludziom. Optymalna sytuacja będzie wówczas, gdy dowództwo sprzeda nowy system językiem korzyści: „jeśli będziemy robili to i to, poprawimy to i tamto, wówczas będziecie mieli większą satysfakcję z pracy, ponieważ... i lepszą jakość życia, ponieważ...”. Każdy odbiera wszelkie zmiany przez pryzmat tego, czy to poprawi, czy pogorszy jego życie.

## Wynika z tego, że według Pana to, czy system mierników przyniesie efekty, czy nie, zależy przede wszystkim od komunikacji na linii podwładny–przełożony.

– Oczywiście. Uważam również, że w systemie mierników powinna być uwzględniona ocena przełożonych przez podwładnych. Zwłaszcza za ich umiejętności przywódcze i umiejętności komunikacji. Dobry dowódca, który rozumie, że atmosfera pracy jest nie mniej ważna niż zarobki, chce wiedzieć, czego ludziom potrzeba na płaszczyźnie relacji międzyludzkich. I czego oczekują od niego. Większej dyscypliny czy dobrego słowa, częstszych spotkań czy jaśniejszych precyzowanych decyzji itp. Taką wiedzę może uzyskać, jeśli w systemie znajdzie się odpowiedni miernik.

## Czy w organizacji zhierarchizowanej, jaką jest Policja, przełożeni muszą przekonywać do wprowadzanych systemów? Nie wystarczy wydać polecenia? Według procedury zmiany w systemach, jak w przypadku mierników, wprowadza się rozkazem...



– Dobre przywództwo nie polega wyłącznie na wydawaniu i egzekwowaniu poleceń. Sławny amerykański generał Collin Powell uważa, że przywództwo polega na motywowaniu ludzi, pobudzaniu ich do działania i wykorzystaniu w 110 procentach osobistych z nimi relacji. Zasady Powella wydają się sprzeczne z zasadami funkcjonującymi w armii czy policji. Zamiast „wymagaj posłuchu”, generał proponuje: „słuchaj ludzi, wykorzystuj każdą sposobność do szczerej rozmowy”, zamiast „chroń własny autorytet” – „oprzy zarządzanie na wzajemnym zaufaniu”, zamiast „pouczaj pracowników” – „waż słowa, wpływaj na ludzi, nie rozkazuj”, zamiast „zmiany to kłopoty” – „mieszaj w zakisłym, przewyciężaj samozadowolenie”, zamiast „bazuj na przeszłości” – „zmiana to jedyna szansa rozwoju”, zamiast „każde zadanie wymaga procedur” – „upraszczaj procedury” itd.

## No właśnie. System mierników nie jest chyba uproszczeniem procedur...

– W dzisiejszym świecie wobec szybko zachodzących zmian potrzebne są jednakowo twórcza inicjatywa, żelazna dyscyplina i szacunek dla mądrych procedur. Mierniki są przydatne pod warunkiem, że się ich dobrze używa. W rękach dobrego szefa będą służyć inspiracji, źle używane mogą stać się kagańcem, który będzie biurokratyzował organizację, zamiast ją rozwijać. Znam przypadek dużej firmy, która znakomicie rozwijała się do momentu, gdy niezbędne stało się wprowadzenie do niej pewnych standardów wymaganych od spółek giełdowych. Kiedy do jej dotychczas żywiołowego rozwoju wprowadzono różne standardowe systemy, m.in. mierniki efektywności pracy, firma zaczęła wyraźnie kosztnieć i słabnąć. Na szczęście znaleziono złoty środek – przyjęto, że mierniki stosowane będą tak wiele, jak to niezbędne i tak mało, jak to możliwe. Dziś mierniki są w tej firmie czynnikiem motywującym. Ale między miernikiem a motywacją musi istnieć właściwa komunikacja. Dopiero te trzy elementy razem tworzą całość, która decyduje o sukcesie.

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK  
zdj. Piotr Waniorek, Żelazna Studio

# „Aniołki” z VI brygady

Policja od zawsze była formacją siłową, typowo męską. Pierwsze etatowe policjantki pojawiły się w niej dopiero w początkach XX wieku. Najpierw w USA i Anglii, potem w innych krajach.

**N**ieprzypadkowo zresztą. Okazało się bowiem, że w zwalczaniu takich zjawisk, jak prostytutka, przestępczość nieletnich, sutenerstwo, handel żywym towarem, wyszkolone policjantki osiągają znacznie lepsze wyniki niż ich muskularni koledzy.

## DO WALKI Z NIERZĄDEM

W Polsce pierwsze umundurowane policjantki pokazały się na ulicach Warszawy i Łodzi wiosną 1925 r. Był to efekt decyzji polskiego rządu, który zobowiązał się do wykonania uchwał Ligi Narodów oraz VI międzynarodowego kongresu do zwalczania handlu kobietami i dziećmi z września 1924 roku. Organizację damskiego pododdziału powierzono KG Policji Państwowej, która opracowała 3-miesięczny kurs przygotowawczy oraz przystąpiła do naboru kandydatek. Pierwszeństwo dano kobietom, które już wcześniej, w czasie wojny, pełniły służbę mundurową i przeszły odpowiednie przeszkolenie wojskowe, z elementami wywiadu włącznie.

Przy naborze zwracano dużą uwagę na kondycję fizyczną kandydatek, wykształcenie (minimum 4 klasy szkoły średniej lub siedem oddziałów szkoły powszechnej), wiek (25–40 lat) oraz stan cywilny (szanse miały tylko panny lub bezdzietne wdowy).

Mizeria finansowa policji sprawiła, że do służby przyjęto wówczas zaledwie 30 pań, co było przysłowiową kroplą w morzu potrzeb. Zagrożenie przestępstwami o charakterze obyczajowym było bowiem w latach międzywojennych ogromne.

Policjantki z „obyczajówki” – jak je powszechnie nazywano – nie tworzyły początkowo odrębnej, wyspecjalizowanej jednostki w istniejącym korpusie Policji Państwowej. Po ukończeniu kursu w większości zasiły urzędy śledcze w miastach wojewódzkich, zastępując na tym specyficznym gruncie policyjnych wywiadowców (mężczyzn). Ich służbą było również rozwiązywanie bardzo



*Migawki z pracy VI brygady kobiecej*

kłopotliwego wówczas problemu przeszukań osobistych (rewizji) zatrzymywanych kobiet. Ponieważ nie mogli tego robić policjanci (zabraniały przepisy), do czynności tych zmuszono będące pod ręką pracownice cywilne zatrudniane w posterunkach i komisariatach. Nikomu nie przeszkadzało, że robiły to bezprawnie i nieprofesjonalnie.

## POLSKA JOANNA D'ARC

Tym zaszczytnym porównaniem londyński „Daily Express” uhonorował w 1929 r. asp. Stanisławę Paleolog, pierwszą komendantkę policyjnej brygady kobiecej. Utworzono ją w strukturze Urzędu Śledczego m.st. Warszawy, opatrząc rzymskim numerem VI. Brygada liczyła początkowo 18 policjantek, absolwentek specjalnego półrocznego kursu,



*Komendant PP miasta Krakowa nadkom. A. Reszczyński i podkom. S. Paleolog (druga z lewej) z policjantkami brytyjskimi (1935 r.)*





Kierownictwo PP m.st. Warszawy pilnie śledziło postępy w nauce przyszłych policjantek

na którym – jak napisał tygodnik „Na Posterunku” – *nowozacienne policjantki otrzymały ogólnopolicyjne wykształcenie w zakresie prawa i procedury karnej, prawa państwowego i administracyjnego, instrukcji służbowej, służby śledczej (...), a także (...) szeroki zasób wiadomości w zakresie zwalczania nieładu oraz handlu kobietami i dziećmi, warunkujący owocne wykonywanie w przyszłości włożonych na nie zadań.*

Londyński dziennik, pisząc o „wojnie z białym niewolnictwem w Polsce”, nie zapomiał podkreślić zasług asp. Paleolog *na polu walki ze światową hańbą, czyli handlem żywym towarem.*

*Pani Paleolog – donosił „Daily Express” – jest jedną z tych kobiet, które swoje przekonania popierają zawsze czynami. Podczas wojny bolszewickiej walczyła w pierwszej linii bojowej, zasługując na pełne uznanie Naczelnego Wodza, a po jej zakończeniu stanęła do walki na odcinku niestychanie odpowiedzialnym i zagrożonym. Bo, niestety, Polska*



Patrol policji kobiecej w Warszawie (1939 r.)

*po dzień dzisiejszy wciąż jest najobfitszym źródłem żywego towaru.*

Wówczas walka z plagą chorób wenerycznych, nadzór nad „córkami Koryntu” i zwalczanie potajemnego nieładu to były służbowe priorytety policjantek z VI brygady. W miarę przybywania policyjnych etatów dla kobiet wzrastały też ich kompetencje i obszar działania. Obok służby wywiadowczej coraz śmielej rozwijano prewencję, organizując systematyczne patrole wszędzie tam, gdzie zachodziło prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia dla dzieci, młodzieży i kobiet. Nadzorem objęto parki, ogrody, dworce kolejowe i autobusowe, tereny wokół szkół,

miejsca publicznych zabaw itp. Policjantki wyposażono też w prawo do kontroli podejrzanych lokali i mieszkań. Ale tam zazwyczaj towarzyszyli im mundurowi koledzy.

Dużym osiągnięciem policji kobiecej w II RP było tworzenie izb zatrzymań dla dzieci i młodzieży zagrożonych przestępczością. Pierwsza taka placówka powstała przy ul. Krochmalnej w Warszawie w sierpniu 1935 r. dzięki staraniom Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”. Potem idea ta rozwinęła się w całym kraju, przynosząc „aniołkom” z VI brygady niemały splendor i zasłużony autorytet. ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdj. „Na Posterunku”, „Głos Rodziny Policyjnej”,  
R. Litwiński, Korpus Policji II Rzeczypospolitej,  
Lublin 2007



Policjantki łódzkie podczas odprawy



Grupa wykładowców i słuchaczek kursu dla szeregowych PP z 1929 roku

#### Program kursu dla kandydatek do służby w policji w roku 1929:

*Prawo karne; prawo administracyjne, prawo państwowe; instrukcja służbowa, stosunek do ludności, przepisy biurowe; służba śledcza; przedmioty wojskowe; higiena, ratownictwo i medycyna sądowa; nauka o Polsce; ćwiczenia sprawności fizycznej; psychopatologia; walka z prostytutką i handlem kobietami, walka z narkotykami i pornografią; choroby weneryczne; prawodawstwo dotyczące dzieci przestępczych.*

# Mama musiała obciąć warkocze

– Mama miała piękne włosy, upięte w grube warkocze – siostra Anna Teresa pokazuje zdjęcia, na których młoda dziewczyna z dorodnymi jasnymi puklami zerka w stronę obiektywu aparatu.  
– Wstępując do policji, musiała je obciąć. Przez kilka lat nie mogła również wyjść za mąż.

**S**iostra Anna Teresa (VSM) jest córką przedwojennej policjantki Aliny Godlewskiej z domu Fabian. Jest w Zakonie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, czyli sióstr wizytek, na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Zgromadzenie ma charakter klauzurowy, ale dzięki temu, że siostra Anna jest niejako



Na schodach posiadłości w Żychlinie. Po lewej u góry stoi senior rodu Karol Fabian, poniżej w białej sukni żona Stefania. Na samym dole siedzi ich syn Kazimierz, a na prawo od niego córka Alina (z warkoczem)



– Przechowuję pamiątki rodzinne, oryginały przekazałam do tworzącego się muzeum Policji – mówi siostra Anna Teresa

„oddelegowana” do kontaktów z instytucjami zewnętrznymi, możemy spotkać się w jednej z rozmównic, aby odbyć podróż w przeszłość.

## PREZES STRAŻY

Mama siostry Anny pochodziła z rodziny protestanckiej, która przybyła z Niemiec na tereny Polski w połowie XIX w. Fabianowie osiedlili się w Żychlinie, małym miasteczku między Kutnem a Łowiczem.

Jednym z ich dzieci był Karol, dziadek siostry Anny. Senior rodu po skończeniu szkoły w Łowiczu kształcił się dalej w technikum budowlanym w Szwajcarii. Po otrzymaniu dyplomu wrócił w rodzinne strony, ale że z pracą było krucho, wyjechał do Petersburga. Stamtąd jako budowniczy ruszył na Krym. Potem wrócił do Petersburga, gdzie pracował w biurze budowlanym. Żona jednak źle znosiła rozłąkę z krajem i wkrótce wróciła do Żychlina. Karol, przynaglany przez małżonkę, po zebraniu odpowiedniej kwoty również wrócił w rodzinne strony.

Przywiezione pieniądze zainwestował w cegielnię i budowę elektrowni, która zaopatrywała w prąd miasteczko.

– Dziadek jako inżynier robił projekty dla klientów, oferując im od razu materiał budowlany – siostra Anna pokazuje pociemniałe zdjęcia fabryczki z półkolistym napisem FABIANÓWKA nad bramą. Na innym całej rodzina zebrana jest na schodkach rezydencji dziadka



Karola. – To była piękna willa z kilkunastoma pokojami, otoczona dużym ogrodem, do którego specjalnie sprowadzano rośliny ze słynnej firmy Hozerów. Meble ściągnął dziadek z Petersburga. To były stylowe rzeczy – kanapy, fotele, stoły, pianino. W latach 20. XX w. pierwszy i przez długi czas jedyny samochód osobowy w Żychlinie należał właśnie do dziadka.

Karol Fabian przez prawie dwadzieścia lat był honorowym prezesem straży pożarnej w rodzinnym mieście. Pierwsza motopompa w powiecie była właśnie w Żychlinie.

## MUNDUROWE RODZEŃSTWO

W 1905 r. przyszedł na świat Kazimierz, a sześć lat później Alina. Wychowywani byli w duchu działania dla innych. Pieniędzy starczało na wszystko, więc dzieci po skończeniu gimnazjum w kraju wyjeżdżały po dalszą edukację do Belgii.

– Mama nauczyła się tam perfekt francuskiego – mówi siostra Anna, córka Aliny. – W tym czasie dziadek chciał zmodernizować swój zakład. Marzyła mu się mechaniczna produkcja cegieł. Mimo sprzeciwów żony wziął olbrzymi kredyt. W Polsce zaczęto już jednak odczuwać kryzys ekonomiczny, w dodatku okazało się, że na miejscu są kłopoty z wodą. Kopano studnie artezyjskie. Przyszedł czas, że trzeba było spłacać zaciągniętą pożyczkę, a nie było z czego.

Bank przejął rezydencję. Rodzina, z meblami z Petersburga, przeprowadziła się do skromnego domu w Żychlinie. O dalszej nauce Aliny nie mogło być już mowy. Dziadek założył biuro budowlane w Kutnie. Gdy hrabia Maurycy Potocki sprzedawał swoje dobra w Jabłonnie, kupił działkę. Z rozparcelowanych dóbr wyrastało Legionowo pod Warszawą. Dziadek zaprojektował tam dom, do którego wkrótce przeprowadziła się cała rodzina.

W dobie kryzysu rodzeństwo szukało sposobu na życie. Kazimierz po odbyciu służby wojskowej wstąpił do Policji Państwowej. Dwa lata potem Alina natrafiła w prasie na anons, że policja poszukuje do pracy kobiet.

## SIEDEM LAT CELIBATU

Alina Fabian długi czas się wahała. Myślała na pewno nie tylko o włosach. Policjantkami były wtedy panny, którym przez siedem lat nie wolno było wyjść za mąż. W końcu zdecydowała się.

– To był 1934 r. Mama miała 23 lata – siostra Anna wyciąga kolejne zdjęcia, na których widać kobiety w mundurach. – Najpierw była na kursie, przechodziła rozmaite szkolenia. Skończyła np. kurs języka esperanto. Na początku trafiła do ówczesnej prewencji, potem pracowała w Urzędzie Śledczym w Warszawie, a następnie przeniesiono ją do służby mundurowej.

Na Alinie Fabian szybko poznali się przełożeni. W 1935 r. podczas oficjalnej wizyty przedstawicielek policji angielskiej w Polsce pełniła rolę tłumacza. Na co dzień zajmowała się „dziećmi ulicy”. Jak wspomina jej córka – zawsze mogła liczyć na pomoc kolegów. Miejscem szczególnej patologii był wtedy Annapol – policjanci nigdy nie pozwolili jej samej jechać w ten rejon. W 1938 r., gdy była kanonizacja św. Andrzeja Boboli, Alina Fabian brała udział w pielgrzymce Policji Państwo-

wej do Rzymu. Jako protestantka nie uczestniczyła w uroczystościach na placu św. Piotra, ale pojechała tam w charakterze tłumacza.

– Oni wszyscy byli wtedy młodzi – siostra Anna uśmiecha się. – Po służbie kwitło życie towarzyskie. Co czwartek spotykali się w klubie policyjnym na tańcach. Mama poznała tam Jana Mykietowicza. Przed wojną wszyscy traktowali ich już niemal jak narzeczonych.

## WOJNA

Napaść Niemców, a potem Sowieków rozdzieliła zakochanych. Oboje, różnymi drogami, ewakuowali się na Wschód.

– Mama, idąc w tłumie uchodźców, uświadomiła sobie nagle bezsens tej wędrówki – mówi siostra Anna. – Powiedziała do koleżanki: *gdzie my właściwie idziemy? Mam iść na Wschód, ale ja nie mam rozkazu miejsca – gdzie mam się zgłosić, do kogo?* Zdecydowała, że wraca. 8 września była już z powrotem w Legionowie.

Niestety Jan Mykietowicz po 17 września wpadł w ręce sowieckie. Trafił do obozu w Ostaszkwie i, podobnie jak inni policjanci, został zamordowany przez Rosjan w Kalininie (Twerze). Dziś jego szczątki spoczywają na cmentarzu w Miednoje.

Znajoma Aliny Weronika Mielczarek uniknęła aresztowania. Pracowała cały czas w służbie śledczej, była więc po cywilnemu. Do śmierci pani Aliny w 1990 r. przedwojenne policjantki bardzo się przyjaźniły. Weronika Mielczarek zmarła kilka lat temu.



Policjantki przed wojną musiały wyglądać raczej ascetycznie – Alina Fabian w Warszawie

Delegacja brytyjska w Polsce: komendantka angielskiej policji kobiecej Miss Mary Allen i jej adiutantka Miss Helen Taggart. W środku Alina Fabian





Alina Fabian została powołana do Polnische Polizei. Przez całą okupację pracowała w obyczajówce. Nie nosiła munduru, ale miała odznakę. Dzięki niej, jak opowiada siostra Anna, pomogła wielu ludziom, np. schwytanym podczas łapanek.

– Wtedy poznała też swojego przyszłego męża Zdzisława Godlewskiego, któremu udzielała korepetycji z języka angielskiego – mówi córka przedwojennej policjantki. – W 1942 r. wzięli ślub. W tym czasie na strychu domu w Legionowie ukrywała się Żydówka z dzieckiem. Wszystko było tak zakonspirowane, że żaden z gości niczego się nie domyślił. Ojciec należał do AK, potem do NSZ. W ogrodzie przy domu był punkt przerzutowy, gdzie dostarczano olej do maszyn poligraficznych, swoje zbiórki organizowali harcerze. Dzięki temu, że mama pracowała w Policji Polskiej, był to bezpieczny teren do takich działań.

### PRZESŁUCHANIE WE WŁASNYM FOTELU

Przed zbliżającym się frontem rodzina Godlewskich schroniła się w Kobyłce. Po powrocie do Legionowa zostali ograbiony przez „wyzwolicieli” dom. Zostały tylko tak „nieużyteczne” rzeczy, jak pianino czy popiersie Mickiewicza.

– W lipcu 1945 r. mama została wezwana na przesłuchanie do UB w Legionowie – mówi siostra Anna. – Opowiadała mi potem, jak ze zdziwieniem zauważyła, że wystrój pokoju stanowią meble z ich domu, te, które dziadek Karol sprowadził z Petersburga. Przesłuchiwana była tylko ten jeden raz, strzelali jej nad uchem szpicrutą, ale nic nie zrobili. Ojciec był na liście wywózkowej do ZSRR, ale dzięki znajomości z miejscowym Żydem dr. Finkelsteinem uniknął zsyłki.

Brat Aliny Kazimierz Fabian, już jako pracownik MSZ, w 1939 r. ewakuował się przez Rumunię i Francję do Anglii. Wojnę spędził w Szkocji, gdzie był oficerem łącznikowym między władzami polskimi i brytyjskimi. Tęsknił za Polską. Mimo ułożonego i dostatniego życia na Wyspach wrócił do kraju. Pracował w skupie cukru, mąki, w końcu zaczął uczyć języka angielskiego. W jego ślady poszła siostra Alina. Kazimierza ze szkoły po kilku latach wyrzucono – żeby jako były żołnierz generała Maczka „nie zatrwał młodzieży”. Alina przez jakiś czas prowadziła świetlicę dla licealistów w Legionowie, do emerytury uczyła angielskiego.

Razem z bratem i bratową prowadziła także w latach 50. młodzieżowy zespół artystyczny przy legionowskiej szkole podstawowej nr 1.



Brat Aliny – Kazimierz Fabian

### PAŁKA W MUZEUM

– Mama była bardzo energiczna, nigdy na nic nie narzekała – wspomina siostra Anna. – Za wszystko była wdzięczna. Kochała młodzieży i to z wzajemnością. Odebrała protestanckie wychowanie. Zawsze była prawdomówna, oszczędna. Za pierwszą policyjną pensję kupiła sobie zegarek TISSOT, który chodzi do dziś. Do końca życia miała tylko jeden zegarek. „Po co kupować nowy, jeżeli ten dobrze chodzi” – powtarzała. Dzisiaj, gdy widzę młode policjantki, to staje mi przed oczyma mama. Tyle że teraz one są eleganckie, włosy im ładnie spod czapki wystają, są podmalowane. Przed wojną policjantki musiały wyglądać raczej ascetycznie. Pyta pan o lata osiemdziesiąte? No tak, wtedy ciężko było się przyznawać, że ma się korzenie policyjne. Policja to była milicja i kojarzyła się z zomowcami. Koło naszego kościoła układany był olbrzymi krzyż z kwiatów. Miejsce było pod stałą obserwacją. W czasie demonstracji zomowcy wrzucali nam do kościoła petardy. Jedna z naszych sióstr zewnętrznych bardzo ucierpiała podczas jednej z takich akcji. Przy okazji jakiejś patriotycznej rocznicy rozmównica, w której jesteśmy, zamieniona była na salę opatrunkowo-operacyjną. Dyżurowali tu lekarze. Władza obawiała się rozruchów. Demonstracje faktycznie były, ale na szczęście bez ofiar.

Alina Godlewska z domu Fabian doczekała wolnej Polski. Do końca życia nie była w stu procentach pewna, co stało się z Janem Mykietowiczem, ukochanym policjantem sprzed wojny. Dostała dwie kartki, wiedziała, że był w Ostaszku, potem słuch o nim zaginął.

Pałkę Aliny Fabian i inne pamiątki siostra Anna przekazała do tworzącego się muzeum Policji. ■



Alina Fabian (pierwsza z lewej) jako tłumacz podczas wizyty przedstawicielek policji brytyjskiej w Polsce w 1935 roku



Policyjna formacja II RP nie składała się wyłącznie z pomnikowych bohaterów. Trafiali tam też ludzie o wypaczonych charakterach, rozchwianej psychice, a nawet i przestępczych skłonnościach. Choć nie powinni się tam znaleźć ani brać do ręki służbowej broni...

# Zabiłem dwóch wściekłych psów...

**W** połowie lat 20. minionego wieku na miano – według jednych czarnej owcy, a według drugich – prawdziwego patrioty, zasłużył sobie starszy przodownik Józef Muraszko, 29-letni funkcjonariusz Policji Państwowej z Kresów Wschodnich. Jego radykalne poglądy polityczne, obsesyjna wręcz nienawiść do ludzi o innych przekonaniach (w tym wypadku komunistycznych) pchnęły go do zbrodni. 29 marca 1925 r., w pociągu zdążającym ze Stołpców (woj. nowogródzkie) do granicznej stacji kolejowej Kołosowo, dokonał samosądu na dwóch oficerach wojska polskiego, strzelając do nich ze służbowej broni. Czy była to zbrodnia w afekcie, w akcie rozpaczki? Z pewnością nie doszłoby do niej, gdyby nie inna tragedia, która blisko dwa lata wcześniej zdarzyła się w Warszawie.

## ZAMACH NA CYTADEŁĘ

13 października 1923 r., dokładnie o 9.00, potężna eksplozja wstrząsnęła warszawską Cytadelą. Wybuch słyhać było w całej stolicy, a nad miastem zawisła chmura gęstego, gryzącego dymu. W powietrze wyleciała prochownia. Pozostał po niej kilkumetrowej głębokości krater. Zginęło wówczas 28 osób, blisko 90 zostało rannych.

W rezultacie intensywnego śledztwa zatrzymano dwóch młodych oficerów wojska: por. Walerego Biegańskiego (mieszkał na terenie Cytadeli) oraz ppor. Antoniego Wieczorkiewicza, których uznano za bolszewickich szpiegów. Fakt, obaj sympatyzowali z ruchem komunistycznym i nie ukrywali swych poglądów, ale do zamachu na Cytadelę absolutnie się nie przyznawali. Zresztą od sierpnia 1923 r. przebywali w areszcie, więc jak mogli w październiku podłożyć bombę?! O przepustkach za dobre sprawowanie nikt jeszcze wówczas nie słyszał.

Pomimo tak niepodważalnego alibi sąd wojskowy, przed którym wkrótce stanęli, w procesie czysto poszlakowym skazał obu oficerów na karę śmierci. Głosy krytyki, jakie wywołał ten wyrok, spowodowały, że sprawą Biegańskiego i Wieczorkiewicza zajęła się komisja sejmowa, na której czele stanął poseł PSL Adam Pragier. Jej członkowie nie zostawili suchej nitki na prowadzących śledztwo. Powołanych świadków uznali za policyjnych prowokatorów, a ich zeznania za niewiarygodne.

Efektom działania komisji był wniosek skierowany do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego o zastosowanie wobec skazanych oficerów aktu łaski. Prezydent skorzystał ze swych konstytucyjnych uprawnień, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie. To z kolei wywołało gwałtowne sprzeciw polskiej partii prawicowych, których członkowie głośno domagali się głów „bolszewickich szpiegów”.

Nabrzmiłą sytuację jeszcze bardziej zaogniło stanowisko Kremla. 6 grudnia 1923 r. poselstwo RSFRR w Warszawie przekazało polskiemu MSZ notę z propozycją wymiany obu skazanych oficerów na Polaków więzionych w Rosji. Pertraktacje trwały kilkanaście miesięcy i zakończyły się 11 marca 1925 roku podpisaniem wspólnego protokołu: za Bagińskiego i Wieczorkiewicza do kraju mieli wrócić ks. Bronisław Ussas oraz Józef Łaszkiewicz, były konsul RP w Gruzji, aresztowany przez bolszewików wraz z całą rodziną. Wymiana miała się odbyć 29 marca 1925 r. o 16.00, na granicznej stacji kolejowej Kołosowo.

## EGZEKUCJA W POCIĄGU

O tym, co wydarzyło się tamtego dnia nad granicą polsko-rosyjską, nie dowiemy się z oficjalnych dokumentów MSW i Policji Państwowej. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie nie zachowały się, niestety, żadne materiały źródłowe na ten temat. Z konieczności więc musiałem posłużyć się prasą codzienną, bo również resortowy tygodnik „Na Posterunku” przemilczał sprawę.

30 marca 1925 r. kresowy dramat zajął czołówki wszystkich krajowych dzienników. Rozpisywano się w szczegółach, jak to *st. przodownik Muraszko wy dobył dwa rewolwery, z których dał 5 strzałów: 3 kule trafiły Bagińskiego w głowę, kładąc go na miejscu trupem, 2 kule dostały się Wieczorkiewiczowi, ten jednak dawał jeszcze znaki życia* („Dziennik Wileński”).

Pomińmy inne, ociekające krwią, relacje bulwarowej prasy. Zobaczmy, co na temat wydarzeń pod Stołpcami miał do powiedzenia ówczesny minister SW Cyryl Ratajski, osoba najbardziej kompetentna w kwestii bezpieczeństwa państwa i obywateli:

(...) *Wieczorkiewicz i Bagiński zostali dostawieni do Stołpców pod eskortą policyjną z woj. białostockiego. Na miejscu przejęła ich eskorta policji pow. stoł-*



peckiego. Eskorta składała się z sześciu posterunkowych, jednego przodownika i jednego starszego przodownika pod komendą aspiranta Jana Szyszkiewicza, zastępcy komendanta powiatowego PP w Stołpcach. (...) W wagonie znajdowali się oprócz eskorty: prezes delegacji repatriacyjnej Wilhelm Kulikowski, delegat MSZ Władysław Kicki, starosta stołpecki p. Zajęczkowski i jego zastępca, dwóch oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza oraz trzech funkcjonariuszów policji niemundurowej, m.in. st. przod. policji kryminalnej Józef Muraszko, który jednakże do eskorty nie należał.

Co tam robił ten ostatni? Starosta Zajęczkowski wyjaśnił później, że to on wyraził zgodę na obecność Muraszki w wagonie. Zrobił to na jego usilną prośbę. A ponieważ go znał i miał o nim dobrą opinię, uznał, że jedna osoba więcej w eskorcie nie zaszkodzi. Polecił Muraszce zwracać uwagę na osoby postronne, chcące zbliżyć się do zatrzymanych.

(...) *Fakt zabójstwa* – wyjaśniał dalej min. Ratajski – *miał miejsce podczas biegu pociągu, na piątym kilometrze od Stołpców, a mniej więcej czternaście od granicy, o godz. 15.15. Muraszko podniósł się z ławki, podszedł do eskorty i błyskawicznie wyjąwszy rewolwer z kieszeni, dał zza pleców jednego z posterunkowych dwa strzały, trafiając Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Bagiński zmarł tego samego dnia o godz. 17, Wieczorkiewicz zaś dnia następnego o godz. 19.*

Oddawszy śmiertelne strzały, Muraszko przekazał broń eskorcie. Pozwolił się przeszukać i aresztować. Pociąg z rannymi wrócił do Stołpców.

## W PATRIOTYCZNYM UNIESIENIU?

Po przeszło półrocznym śledztwie, 22 października 1925 r., Józef Muraszko stanął przed Sądem Okręgowym w Nowogrodzku, oskarżony o zabójstwo konwojowanych więźniów. Zapytany przez przewodniczącego składu orzekającego, prezesa sądu Ludwika Bochwica, czy przyznaje się do winy, spokojnie oświadczył: *Tak jest, przyznaję, że zabiłem dwóch wściekłych psów. Zabolalo mnie niestychanie, że ci dwaj zbrodniarze mają być wywiezieni do Rosji (...). To mnie wyprowadziło z równowagi. Chciałem im wyrazić w jakikolwiek sposób swoją wzdargę. Jak to się stało, że strzeliłem, nie pamiętam. Nienawidziłem bolszewików i bolszewizmu, gdyż za dużo wszyscyśmy od nich przcierpieli.*

Podczas dwudniowej rozprawy Muraszko konsekwentnie podtrzymywał wersję zabójstwa z pobudek patriotycznych. Kilkunastu świadków (koledzy z pracy, wojska, sąsiedzi, a nawet ksiądz) potwierdziło jego głęboki patriotyzm i nienawiść do komunistów. Odczuł bowiem ich rządy na własnej skórze, kiedy wpadł w ręce bolszewików i tylko cudem uniknął śmierci.

Po powrocie do kraju w 1919 r. zamieszkał w Sejnach (pow. augustowski), ożenił się, został ojcem. Podjął zawodową służbę w wojsku, awansując do stopnia sierżanta. W lutym 1922 r. przeszedł do policji. Ostatnie pół roku pracował w komendzie powiatowej PP w Stołpcach, był tam kierownikiem ekspozytury śledczej. Cieszył się na ogół dobrą opi-



Konwój do sądu (zdz. „Tajny Detektyw”)

nią, był jednak impulsywny, robił wrażenie nerwowego (asp. Jan Szyszkiewiczy). Pił dużo, a wpływ alkoholu stał się łagodząc kokainą. Miał manię prześladowczą, podejrzewał żonę o zdradę (kom. Kasprzycki). Dla dr. Halickiego był człowiekiem nerwowo chorym, kwalifikującym się do leczenia szpitalnego. Taką samą opinię miał o nim st. przod. Narkiewicz, który podał kilka niepocholebnych faktów z życia Muraszki. Między innymi to, że bez żadnej przyczyny strzelał do psów. Był też swego czasu leczony w Tworkach, w zakładzie dla nerwowo i psychicznie chorych.

Ani w śledztwie, ani przed sądem nie udało się udowodnić, żeby Muraszko działał w zмовie albo na czyjeś polecenie. Nawet oskarżający go prokurator Kazimierz Rudnicki z Warszawy, specjalny wysłannik ministra sprawiedliwości, stwierdził, że *wszystko wskazuje na to, że zbrodnia została wykonana bez uprzedniego przygotowania, w warunkach, rzecz można, niesprzyjających. Indywidualny charakter czynu wyływa z danych, jakie świadkowie i biegli ustalili co do psychiki Muraszki. Natura nieokiełzdana, niekontrolowana przez płytką umysłowość, „mniej wartościowa psychicznie”, nie umiała pohamować odruchu histerycznego wywołanego skojarzeniem postaci B. i W. (Bagińskiego i Wieczorkiewicza – przyp. J.P.) z najazdem bolszewickim i cierpieniami Polaków w Rosji.*

Skład sędziowski uznał to za szczególne okoliczności łagodzące. 24 października 1925 r., w sobotę przed południem, zapadł wyrok: 2 lata w zamkniętym domu poprawczym, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. W uzasadnieniu podkreślono, że *oskarżony działał z pobudek patriotycznych w stanie silnego wzburzenia duchowego.*

Audytoryum odetchnęło z ulgą. Sam Muraszko też nie ukrywał radości. Na pytanie obrońców odpowiedział, że nie pragnie innego wyroku i apelować nie będzie. A w stronę wychodzących sędziów wykrzyknął po prostu: **Cześć!** ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdz. archiwum



Samosąd st. przod. Józefa Muraszki bulwersował opinię publiczną przez długi czas





# W narciarskim raju

22 tys. tras zjazdowych, 16 tys. narciarskich tras biegowych, 500 naturalnych torów saneczkowych, 36 sztucznych lodowisk, 528 szkótek narciarskich – takie atrakcje oferuje Austria amatorom sportów zimowych. A ich bezpieczeństwa strzeże ponad 27 tysięcy austriackich policjantów.

**R**epublika Austrii jest niemal czterokrotnie mniejsza od Polski. Ponad 60 proc. tego kraju to góryste tereny alpejskie. Około 500 policjantów tworzy tzw. policję alpejską, która czuwa nad bezpieczeństwem narciarzy. Mimo to co roku w Alpach austriackich dochodzi do blisko 6 tys. wypadków.

## FEDERALNI W LANDACH

W 2005 r. austriacka policja przeszła reorganizację – policja bezpieczeństwa wewnętrznego, policja kryminalna i żandarmeria zostały połączone w jedną policję federalną. Ponieważ Austria jest federacją skupiającą



Polscy policjanci w Austrii pomagali kibicom w kontaktach z lokalną policją



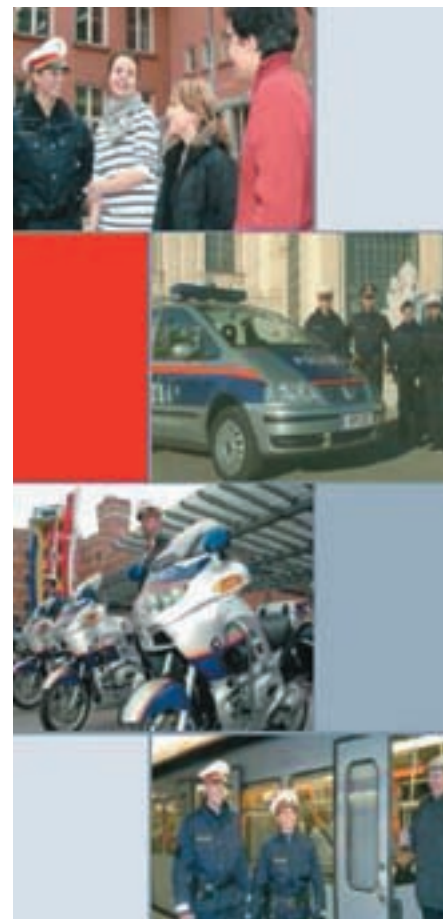
dziewięć krajów związkowych (landów), każdy z nich ma własną komendę policji. Najmniejszym z austriackich landów jest Wiedeń (tylko 415 km kw.) – służbę w nim pełni prawie 4 tys. policjantów.

Oprócz struktury zmieniły się też policyjne barwy: mundury są ciemnogrnatowe, a kolor samochodów i innych pojazdów to srebrny metalik z czerwonym i granatowym pasem.

## ŚWIĘTO PIŁKI

Ogromnym wyzwaniem dla austriackich funkcjonariuszy były ubiegłoroczne Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej, które odbywały się w Austrii i Szwajcarii. Trzeba było zapewnić bezpieczeństwo ponad 2,4 mln turystów z całego świata. Austriacką policję wspierało też 26 polskich policjantów – patrolowali okolice stadionów, lotnisk i dworców oraz pomagali polskim kibicom w kontaktach z lokalną policją. Na trybunach znaleźli się polscy „spottersi”, czyli funkcjonariusze w cywili, którzy na co dzień zajmują się zabezpieczaniem imprez masowych. W skład tej grupy weszli policjanci, którzy już wcześniej pracowali z kibicami oraz znają język angielski lub niemiecki.

Wyjazd polskich policjantów do Austrii zorganizowano dzięki porozumieniom zawartym między polskim ministerstwem SWiA a austriackim MSZ i Radą Federalną ds. Sprawiedliwości i Policji Konfederacji Szwaj-



carskiej. Zdobyte w czasie mistrzostw doświadczenia przydadzą się polskim funkcjonariuszom przy zabezpieczaniu Euro 2012. ■

ALEKSANDRA WICKI

zdj. Paweł Międlar,

materiały prasowe policji austriackiej

## Czy wiesz, że

✓ Warunki współpracy polsko-austriackiej określają: *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federalnym Austrii*

*o współpracy między organami ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości*, podpisana w 2002 r. w Wiedniu przez ministrów SW Polski i Austrii, oraz *Umowa między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Federalnym Republiki Austrii o współpracy w zapobieganiu i ujawnianiu przestępstw oraz zapewnianiu bezpieczeństwa w ruchu drogowym*, podpisana w Warszawie w 1987 r.

✓ W Austrii policjant może przejść na emeryturę w wieku 65 lat. Minimalna wysokość świadczenia emerytalnego to 80 proc. pensji. Kwotę tę można podwyższyć do 98 proc. pensji za punkty za przepracowane nadgodziny. Po 45 latach pracy policjantowi należy się 80 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

✓ Główne zagrożenia przestępcze w Austrii to przemyt narkotyków, kradzieże ze sklepów jubilerskich i bankomatów, włamania do banków oraz handel kobietami.

✓ W styczniu 2008 r. zniesiono w Austrii przepis nakazujący jazdę z włączonymi światłami mijania przez cały rok, a wprowadzono zapis o obowiązkowym posiadaniu opon zimowych przez samochody osobowe od listopada do połowy kwietnia. Za brak zimówek w tym okresie grozi mandat w wysokości od 35 do 5000 euro.



**E**uropol rozstrzygnął konkurs na najlepsze zdjęcie dotyczące służb porządku publicznego. Miło nam donieść, że drugie miejsce zajęła fotografia z Polski. Autorem zdjęcia pt. „Wykrywacz kłamstw” jest Sebastian Pająk, pracownik Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP. Na co dzień nie zajmuje się wariografem, ale – jak łatwo się domyślić – fotografowaniem. Obsługuje między innymi jedyny w polskiej Policji aparat sferyczny, który służy do robienia zdjęć przestrzennych.

Pierwsze miejsce w konkursie Europolu zajęła fotografia autorstwa Jaakko Suomela z Finlandii pt. „Dwoistość policyjnej służby”, a trzecie – praca z Francji pt. „Ćwiczenia policji kryminalnej”, której autorem jest Jean-François Guiot.

Laureaci zostali zaproszeni na 10-lecie istnienia Europolu. Ich prace są wystawione w siedzibie Europejskiego Urzędu Policji (tak brzmi pełna nazwa Europolu). Żeby je zobaczyć, nie trzeba jechać do Hagi – prezentujemy je na łamach „Policji 997”. ■



„Wykrywacz kłamstw” – Sebastian Pająk z Polski

IF  
zdjęcia dzięki uprzejmości Europolu

# Policja W obiektywie



„Dwoistość policyjnej służby” – Jaakko Suomel z Finlandii



„Ćwiczenia policji kryminalnej” – Jean-François Guiot z Francji

Uciążliwe dla firm transportowych/przewozowych, jak również – co z tym się wiąże – dla Policji, stały się przejazdy „na gapę”, które są zjawiskiem dość powszechnym.

# Wyłudzenie przejazdu

**D**uża liczba osób notorycznie przemieszcza się środkami komunikacji bez biletu, nie uiszczając opłaty, nie uważając, że robi coś złego i nie zwracając uwagi na straty, jakie z tego tytułu ponosi przewoźnik.

Przepis par. 1 art. 121 kodeksu wykroczeń ma na celu ochronę interesu instytucji świadczącej usługi transportowe, w szczególności przed pasażerami, którzy notorycznie wyłudza takie świadczenia.

## TRZECI RAZ W CIĄGU ROKU

Odpowiedzialność z art. 121 par. 1 k.w. zachodzi w stosunku do osoby, która umyślnie wyłudza przejazd koleją lub innym środkiem lokomocji, jeżeli miało to miejsce po raz trzeci w ciągu roku, a nadto poprzedzone było dwukrotnym nieuiszczeniem nałożonej kary pieniężnej za wyłudzenie takiego przejazdu.

Par. 1 stanowi: „Kto pomimo nieuiszczenia dwukrotnie nałożonej na niego kary pieniężnej (...) po raz trzeci w ciągu roku bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza przejazd (...)”.

Z przepisu wynika, że zdarzenie polegające na wyłudzeniu pierwszego lub drugiego przejazdu bez biletu w ciągu roku nie jest wykroczeniem i podlega jedynie karom pieniężnym określonym w taryfie przez przewoźnika. Ustawodawca przyjął, że dopiero uporczywość działania sprawcy – objawiająca się trzecim wyłudzeniem przejazdu przy nieuiszczeniu kary za poprzednie, potwierdza umyślność działania sprawcy i wyczerpuje ustawowe znamiona omawianego wykroczenia.

## CZAS

Rok liczy się od pierwszego przejazdu z zamiarem wyłudzenia do ostatniego takiego przejazdu, przy czym w tym czasie sprawca musi przynajmniej trzykrotnie wyłudzić przejazd i dwukrotnie nie uiścić nałożonych na niego kar pieniężnych.

Wykroczenie popełnione zostaje w dniu ujawnienia trzeciego przejazdu bez ważnego biletu – nie ma tutaj znaczenia okres dany przez przewoźnika na wpłacenie kary pieniężnej – nie czekamy na jego upływ. Sformułowanie: „(...) po raz trzeci w ciągu roku bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza przejazd (...)” wyraźnie wskazuje, że wystarczające jest wyłudzenie przejazdu, a nie nieuiszczenie kary pieniężnej za trzeci przejazd dający podstawę do przypisania sprawstwa wykroczenia z art. 121 k.w.

Kontrowersje pojawiają się w sytuacji, kiedy trzeci przejazd następuje w odstępie tak krótkim od dwóch pozostałych, że nie mija termin na uiszczenie opłaty wyznaczonej przez przewoźnika za wyłudzenie poprzednich przejazdów. Pismo nr I – IV – 1850/1213/04 Wydziału Koordynacji Służby Prewencyjnej Biura Taktyki Zwalczania Przystępczości Komendy Głównej Policji wskazuje, że w takiej sytuacji nie dochodzi do popełnienia wykroczenia. Należy więc zadać pytanie: gdzie w takim razie znajduje się ochrona praw przewoźnika (celem penalizacji wykroczenia jest ochrona

interesów przewoźnika przed uporczywym wyłudzeniem przejazdów). Z pisma KGP wynika zatem, że jeśli przewoźnik wyznaczył 14 dni na uiszczenie opłaty, to przez cały ten okres osoba taka mogłaby jeździć bez biletu.

Nie ma znaczenia czas wyznaczony przez przewoźnika (np. 14 dni) na zapłacenie kary pieniężnej za drugi przejazd. Jeśli trzeci przejazd nastąpi np. w czwartym dniu od wyłudzenia przejazdu drugiego, należy uznać, że czasem popełnienia wykroczenia jest dzień faktycznego trzeciego przejazdu.

Przepis par. 1 wskazuje „kto, pomimo nieuiszczenia dwukrotnie nałożonej na niego kary pieniężnej określonej w taryfie ...”, a nie *kto pomimo nieuiszczenia w wyznaczonym przez przewoźnika terminie, dwukrotnie nałożonej na niego kary pieniężnej określonej w taryfie*. Dlatego też najbardziej trafny wydaje się pogląd, że pomimo iż termin na uiszczenie kary pieniężnej nałożonej przez przewoźnika jeszcze nie upłynął od pierwszego czy drugiego wyłudzonego przejazdu, osoba taka popełnia wykroczenie, jeśli po raz trzeci wyłudza przejazd. W sytuacji, kiedy nie ma znaczenia wyznaczony przez przewoźnika termin – osoba, która wpłaci karę pieniężną po upływie wyznaczonego terminu za któryś z dwóch pierwszych przejazdów, a przed ujawnieniem trzeciego wyłudzenia – nie popełnia wykroczenia, gdyż niedochowanie terminu wyznaczonego przez przewoźnika nie rzutuje na odpowiedzialność za wykroczenie z art. 121 par. 1 k.w.

## KTÓRY PRZEJAZD WYKROCZENIEM?

Kolejny problem, jaki mają jednostki Policji prowadzące czynności wyjaśniające w sprawach wyłudzenia przejazdów, to określenie, który przejazd bez ważnego biletu po trzecim stanowiącym wykroczenie – jest kolejnym wykroczeniem. Art. 121 par. 1 wyraźnie określa, że karze podlega ten, kto, pomimo nieuiszczenia dwukrotnie nałożonej na niego kary pieniężnej określonej w taryfie, po raz trzeci w ciągu roku bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza przejazd koleją lub innym środkiem lokomocji.

Nie ma tutaj zapisu, który błędnie stosuje część jednostek – *trzeciego bądź następnego w ciągu roku*. Trzeci przejazd bez ważnego biletu, po dwukrotnie nałożonej już karze pieniężnej, stanowi wykroczenie. Warunkiem jest, aby od pierwszego wyłudzenia do trzeciego nie minął rok, ponieważ wtedy pierwszy przejazd się przedawni. Kolejnym warunkiem jest, aby przewoźnik posiadał taryfę karną, w której przewidziana jest kara pieniężna. Jeśli takiej nie ma, każdy wyłudzony przejazd będzie stanowił wykroczenie z paragrafu drugiego tegoż artykułu. Art. 121 par. 2 stanowi: „Kto bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza (...) lub inne podobne świadczenie, o którym wie, że jest płatne (...)”.

To trzecie wyłudzenie stanowi wykroczenie, a każde następne samodzielnie nie stanowi jeszcze wykroczenia. Jest

**Błędna jest interpretacja, że to ostatni przejazd stanowi wykroczenie, np. szesnasty w ciągu roku.**



to wykroczenie cykliczne, więc dopiero po kolejnym trzecim możemy skierować wniosek o ukaranie. Słuszna jest więc interpretacja, że w przypadku dużej liczby wyludzeń to trzeci, szósty, dziewiąty itd. przejazd stanowi wykroczenie. Nie możemy tutaj zastosować zapożyczony z kodeksu karnego instytucji czynu ciągłego, ponieważ: 1) nie można przypisać sprawcy z góry powziętego zamiaru, 2) kontrowersje budzi sama instytucja w wykroczeniach czynu ciągłego – kodeks wykroczeń tego nie przewiduje, chociaż literatura dopuszcza stosowanie tej instytucji. Błędna jest więc interpretacja, że to ostatni przejazd stanowi wykroczenie, np. szesnasty w ciągu roku, bo jaka byłaby więc ochrona interesów przewoźnika, jeśli karany byłby tylko ostatni czyn. Przy notorycznym wyludzaniu ten „ostatni” występowałby bez końca, a w tym czasie przedawniałyby się te początkowe.

Nie można również zgodzić się z interpretacją, że czwarty przejazd w ciągu roku stanowi wykroczenie – czwarty przejazd jest bowiem dopiero nowym pierwszym czynem po zaistnieniu wykroczenia (*ko po raz trzeci*), a do zaistnienia nowego wykroczenia potrzeba jeszcze dwóch wyludzeń.

## Trzeci przejazd bez ważnego biletu, po dwukrotnie nałożonej już karze pieniężnej, stanowi wykroczenie.

### KTO PROWADZI?

W kwestii właściwości miejscowej jednostką, która powinna prowadzić czynności wyjaśniające, jest ta, na terenie działania której zaistniało wykroczenie. Jest to jednostka, na terenie działania której sprawca po raz trzeci w ciągu roku wyludził przejazd, bez względu na to, gdzie nastąpiły poprzednie wyludzenia. Art. 4 par. 2 k.w. stanowi: „Miejscem popełnienia wykroczenia jest miejsce, gdzie sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był obowiązany, albo gdzie skutek nastąpił lub miał nastąpić”. Miejsce to najczęściej bez problemu można ustalić, ponieważ oznaczone ono zostaje przez konduktora ujawniającego jazdę bez biletu. Nieprawidłowe jest więc rozwiązanie stosowane przez niektóre jednostki, a mianowicie odsyłanie materiałów do jednostki, na terenie działania której siedzibę ma pokrzywdzona firma. ■

AGNIESZKA SADŁO  
Instytut Prawa WSPol. w Szczytnie

# 100 lat daktyloskopii – konferencja

Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Głównej Policji oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zapraszają na międzynarodową konferencję naukową organizowaną we współpracy ze Stowarzyszeniem Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW pod patronatem honorowym Jej Magnificencji Rektora Uniwersytetu Warszawskiego i Komendanta Głównego Policji na temat 100 lat daktyloskopii na ziemiach polskich.

Konferencja odbędzie się w dniach 2–4 września 2009 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Będzie jednym z elementów programu obchodów 90-lecia powołania Policji Państwowej w Polsce. Wśród patronów medialnych jest „Policja 997”.

#### TEMATY KONFERENCJI:

1. Rozwój daktyloskopii na ziemiach polskich
2. Daktyloskopia w procesie karnym
3. Współczesna daktyloskopia – możliwości i wyzwania
4. Rola i kompetencje eksperta daktyloskopii
5. Nowe zadania daktyloskopii w kontekście współpracy międzynarodowej

**KOMITETOWI NAUKOWEMU przewodniczy** prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski – Uniwersytet Warszawski  
**PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU ORGANIZACYJNEGO** jest podinsp. Paweł Rybicki – dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP

#### INFORMACJE ORGANIZACYJNE:

- do 1 maja br. należy nadsyłać teksty do publikacji
- do 1 czerwca br. zostaną przekazane informacje o zakwalifikowaniu tekstu do druku

– opłata konferencyjna – 150 PLN – obejmuje: udział w konferencji, serwis kawowy i lunch w trakcie trwania konferencji, udział w imprezach towarzyszących, w tym w uroczystej kolacji w dniu 2 września 2009 roku; koszty dojazdu i zakwaterowania pokrywają uczestnicy.

– opłatę należy wnieść do 15 czerwca 2009 roku z dopiskiem „Daktyloskopia” na następujące konto bankowe:

Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, Bank Millennium SA nr rachunku: 59 1160 2202 0000 0000 6084 3671

#### Szczegółowe informacje:

Wydział Daktyloskopii CLK KGP  
ul. Wiśniowa 58A, 02-520 Warszawa  
tel. 0-22 60 14 628, fax. 0-22 64 65 811,  
e-mail: daktyloskopia@wpia.uw.edu.pl  
www.daktyloskopia.wpia.uw.edu.pl





*W pozycji niskiej bezpiecznej podchodzimy do rannego*

Jest wiele sposobów ewakuowania rannych ze strefy zagrożonej. Uzależnione są one od naszych sił, stanu poszkodowanego i sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

**W** normalnych warunkach świadek wypadku, w którym zagrożone jest życie lub zdrowie, ma obowiązek udzielić rannemu pierwszej pomocy i powiadomić odpowiednie służby. W sytuacji niestandardowej, gdy ustanie zagrożenie lub mamy równoczesne zabezpieczenie poprzez ogień osłonowy, naszym celem jest jak najszybsza pomoc poszkodowanemu. W miejscu, w którym zostaliśmy zaskoczeni, nie zajmujemy się badaniem urazowym ani udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej, lecz jak najszybszą ewakuacją rannego.

Jeśli jednak nasze siły i środki są znacznie ograniczone, albo chcemy zminimalizować liczbę rannych, wykorzystujemy tylko jednego ratownika. Jest to sytuacja bardzo trudna i najmniej bezpieczna dla policjanta. Wszystkie czynności powinniśmy wykonywać w pozycji niskiej, używając np. liny, ciągnięcia w kluczu lub wykorzystując chwytaki ewakuacyjne, które mamy na kamizelkach i mundurach.

Niestety, sposób ten jest skuteczny tylko na krótkim dystansie. Możliwości oceny czynności życiowych podczas takiego transportu są ograniczone i istnieje ryzyko pogłębienia urazu kręgosłupa.

Chociaż metod ewakuacji jest wiele, to najważniejsze, by były skuteczne. ■

ALEKSANDRA WICK  
konsultacje taktyczno-medyczne Bogdan Serniak,  
Grzegorz „Cichy” Mikołajczyk  
zdj. Dariusz Rogoziński

# Ewakuacja



*Wchodzimy plecami pod pachę poszkodowanego i chwytamy go za rękę*



*Staramy się uchwycić nogę przeciwną do ręki, przytrzymując oraz oplatając swoją nogą nogi rannego. Szykując się do przewrotu w każdym momencie możemy go osłonić ogniem i prowadzić celne strzelanie w kierunku zagrożenia. W gotowości do wstania obserwujemy teren i upewniamy się, czy jest bezpiecznie*





**4** Po obrocie (z poszkodowanym na naszych plecach) podnosimy się, podpierając na kolanie. Podczas wstawania w każdej chwili jesteśmy gotowi do prowadzenia ognia



**6** Inny sposób ewakuacji rannego: przyciągamy do siebie jego nogi, oplatamy je swoimi, robiąc blokadę w stawach skokowych i kolanowych poszkodowanego. Chwytny go za zgięte ręce (gdy jest bezwładny – za ubranie) i przyciągamy do siebie

# rannych



**5** Z rannym na plecach przemieszczamy się w bezpiecznym kierunku



**7** Nie zmieniając uchwytu, wstawamy z rannym



**8** W pełnym wyproście energicznie klękamy i przejmujemy osobę nieprzytomną na barki prostopadle do kierunku wstawania. Wstawamy i przemieszczamy się w kierunku strefy bezpiecznej. Podczas ewakuacji dbamy o bezpieczeństwo swoje i rannego

**13.**

Pater minął dom wczasowy, za którego siatką obok luksusowych samochodów stał dwukołowy wózek, zaopatrzony w tablicę rejestracyjną z kartonu. Zwrócił uwagę, że wózek był przywiązany drutem do latarni.

(...) Pater odruchowo otrzepał spodnie i ruszył do baru, odczytując nad wejściem nazwisko właściciela: „Grzegorz Kaczanowski”. Wewnątrz było pełno ludzi i ku jego uldze – mało dymu. Choć wiele osób paliło, dym wydostawał się swobodnie z ażurowego lokalu. Podeszedł do prawie pustego baru. Cieszył się, że ludzie nie mają tu zwyczaju pić przy barze.

– Jestem z gdańskiej Komendy Wojewódzkiej Policji – powiedział do barmana – mogę pokazać legitymację, ale to spowodowałyby niepotrzebne zainteresowanie pańskich klientów. Ma pan wybór. Albo pokażę panu legitymację na zapleczu, albo mi pan zaufa.

Czterdziestoletni na oko blondyn miał podgolone włosy *à la* Despero z *Pitbulla*. Potężnie umięśnione ręce wystawały z koszulki bez rękawów.

# Ostatnie śledztwo na

Uśmiechnął się szeroko.

– Pańska gadka jest zbyt cenna. Swoją zawód ma pan wypisany na czole – powiedział.

– Kto jest właścicielem tego lokalu? – Pater zignorował tę uwagę. Barman był widać miłośnikiem filmu *Tajemnice Los Angeles*.

– Ja.

– Ilu ma pan pracowników?

– Żadnego. Czasami pomagają mi rodzina. Znacząca żona.

– Wytrzymuje pan takie tempo pracy?

– Trzeba z czegoś żyć. Dwa miesiące pracy, a potem dziesięć miesięcy bezrobocia.

– Do której jest czynny pański lokal?

– Do ostatniego klienta. Czasami do rana.

– Czyli przedwczoraj, kiedy znaleziono tę dziewczynę, bar był jeszcze czynny?

– No tak. Tak było.

Pater momentalnie wyczuł dystans w głosie rozmówcy. (...)

– Można piwko? – Pater uśmiechnął się do Kaczanowskiego.

– No jasne – przed Paterem szybko znalazł się plastikowy kufel wypełniony złotym płynem i gęstą pianą.

– Ciężką ma pan pracę – Pater pociągnął potężny łyk. – I trzeba mieć oko na wszystko. Lokal bez okien to spore ryzyko. Może być przez każdego zdemolowany, kiedy pana nie ma. Mogą w nim spać bezdomni. Albo źli ludzie... W końcu nie zawsze pan tu jest. Musi pan sporo jeździć, przywozić beczki. Ale wtedy tu pewnie jest pańska żona... Mam rację?

– Nie – Kaczanowski uśmiechnął się i wskazał dłonią na zaplecze. – Mam tam okna z pleksi. Montuję je po robocie.

– A beczki z piwem i napoje podwozi pan samochodem pod sam bar?

– Nie wolno mi. Zakaz wjazdu na plażę. Ładuje się kilka beczek na wózek i wio! – barman odruchowo naprężył mięśnie.

(...) Nie mógł zniechęcić do siebie Kaczanowskiego. Barman – pomijając jego normalną funkcję spowiednika – jest jak latarnik oświetlający statkom drogę. Wszystko oświetla. Wszystko wie.

– Panie Grzegorz – Pater oparł się mocno o bar – o wszystko już wyptali pana moi koledzy, a ja jutro przejrzę ich raporty. Może pan mnie zatem zapytać: to po co tu przyszedłeś, kiedy nie ma już żadnych pytań do zadania?

Barman zapalił papierosa. Strzepywał go do osobliwej popielniczki, zużytego plastikowego kufła wypełnionego piaskiem. Pater łyknął resztkę piwa i wskazał palcem na swój pusty kufel. Kaczanowski sięgnął pod bar i podstawił czysty kufel pod nalewak.

– Oni wszyscy pytali pana o to, co pan widział – Pater rozprostował palce, aż strzeliły w stawach. – A ja zapytam o to, czego pan nie widział. Interesuje mnie pańskie zdanie na temat tego mordercy. Co pan o nim sądzi? Czyżby był tak beczelny, że zamordował dziewczynę na plaży, prawie na oczach wszystkich? Czy też zamordował ją gdzie indziej i tu czymś ją przywiózł? Niech pan mi pomoże! Jak pan sądzi? Jak to było?

Kaczanowski postawił przed Paterem drugie piwo i w milczeniu palił papierosa. W końcu wduśił go w piasek popielniczki i obiema rękami wpił się w brzeg baru. Kostki jego palców zbiały.

– Wie pan, jak nazywają mój bar od wczoraj? – wyszczał.

– Barem „Pod Kostuchą”. Wie pan, ile straciłem klientów, którzy są na wczasach z różnymi „mewkami”? Kiedy widzą kamery i dziennikarzy, spierdalają stąd, gdzie pieprz rośnie.

– Nie odpowiedział mi pan na pytanie – Pater przypomniał sobie, że „mewkami” były w latach siedemdziesiątych nazywane dewizowe prostytutki na Wybrzeżu. Mało kto teraz używa tego określenia. Chyba że starzy gliniarze i byli cinkciarze.

– Bo ono było głupie, panie nadkomisarzu – głos Kaczanowskiego uniósł się niby zaśpiew kapłana. – Głupie pytanie. Wszyscy tu są zajęci pić i ciupcianiem. Tu nikt niczego nie zauważy, chyba że denko swojej pustej flaszki. Nieważne, czy ta dziewczyna została zaciukana tu, czy gdzie indziej, i czy ktoś ją przywiózł. Nikt by tego nie zauważył. Tylko ja tu wszystko widzę. A wtedy nic nie widziałem, co by mogło panu pomóc.

Pater nie był przyzwyczajony do alkoholu. Wyszedł z baru, nie dopiwszy drugiego piwa. Czuł, że jeszcze kilka łyków i będzie, jak mawiał Kulesza, „o jeden most za daleko”. Stanął jeszcze raz na zbitej z desek platformie, która prowadziła do baru z zejścia numer dziewięć. Nagle coś go tknęło. Ruszył szybkim krokiem pod górę i wszedł na teren domu wczasowego, gdzie parkował dwukołowy wózek. Kiedy rozplątywał drut, zadziałał czujnik i Patera oślepił snop światła. Nie przejmując się tym, wyprowadził wózek za bramę. Nikt go nie ścigał, nikt nie wołał. Ruszył na plażę i starał się robić jak najmniej hałasu. Pojazd zadudnił na deskach platformy spacerowo-dostawczej. Ludzie siedzący na plaży obejrżeli się i spojrzeli na Patera przelotnie. Ten zatrzymał wózek i podbiegł do dwójga młodych ludzi, którzy byli najbliżej.

– Policja – pokazał blachę dziewczynie. – Powiedz mi, to bardzo ważne, co sobie pomyślałaś, widząc mnie z tym wózkiem? Pierwsza twoja myśl?

– Dostawa towaru – powiedziała nieco wystraszona dziewczyna.

– Złomiarz – dodał jej towarzysz – albo barman z piwkiem.

Pater podeszedł do dwukółki. Spojrzał na bar i na stojące obok wózki do beczek.

„Tak”, powiedział sam do siebie. „Nikt nie zwróci uwagi na barmana z wózkiem. Choćby na tym wózku było coś innego niż beczka”.

– Złodziej! Łapaj złodzieja!

Zejdźciem numer dziewięć zbiegała korpulentna niewiasta w białej czapce i takimż fartuchu.



## 48.

Wszystko rozegrało się zbyt szybko. W tym samym momencie, kiedy Kulesza dostał cios w gardło, a Wieloch ruszył za napastnikiem, Pater wyjął pistolet. Jednak niedługo się nim cieszył. Poczłł ruch powietrza, a potem zdrętwiała mu ręka. Pistolet zazgrzytał na płytkach podłogowych. Przeraziłwy huk pustej beczki po piwie zabrzmiał na zapleczu. Pater cofnął się i natrafił piętą na ławkę dla kulturystów. Stracił równowagę i runął na podłogę.

To go uratowało. Druga beczka, którą Jodłowski cisnął w jego kierunku, chybiła bowiem celu. Z ziemi Pater zobaczył, jak właściciel wybiega z lokalu. Stękając, podniósł pistolet i ruszył

za Jodłowskim, ciężko kuśtykając.

Minął Wielocha, który celował z pistoletu do uciekającego człowieka. Kiedy ten padał, Jodłowski wskoczył do potężnego terenowego nissana i ostro ruszył, syjąc wokół piachem.

Pater rzucił się do opła astry, którym przyjechał, i odpalił silnik. Jodłowski wyprzedzał go już o jakieś sto metrów. Oddalał się bardzo szybko. Pater poczuł gorycz zniechęcenia. Nabierał szybkości, ale nie miał szans z terenowym nissanem. Jedyne, co mógł teraz zrobić, to połączyć się z Banasiukiem i postawić na nogi wszystkie jednostki w okolicy. Zwolnił i wyjął komórę. Wtedy zauważył, że zbliża się do tyłu nissana. Rozejrzał się wokół i już rozumiał. Ulica była zapełniona ludźmi, a Jodłowski musiał zwolnić.

– Mam cię, skurwysynu! – wrzasnął. Zahamował i wystawił rękę z pistoletem, celując w opony nissana.

Ten triumf był przedczesny. Terenówka ryknęła, a drobny żwir spod jej kół zastukał po szybie opła. Obaj ruszyli pełną szybkością. Pater dodał gazu. Był za uciekającym w odległości trzydziestu metrów. I wtedy przez tuman kurzu dojrzał ludzi uskakujących na chodniki. Nie wierzył własnym oczom. Rozległ się głuchy huk i ostry krzyk. Ponad tłum, kłębiący się na chodniku, wleciał wózek dziecięcy z wygiętym kołem. Jakiś mężczyzna leżał na ulicy. Jodłowski nie trąbił, nie ostrzegał ludzi; on ich rozjeżdżał.

Pater kierował jedną ręką, pod nogami czuł skaczące pedały. Trzymał się wciąż za nissanem. Zwolnił. Na ślepo sięgnął do schowka i wyjął koga. Przykleił go do dachu. Wycie napełniło ulicę Hryniewieckiego. Jakiś wyrostek podbiegł do Patera i wałnął z wściekłością pięścią w jego dach. W tylnym lusterku widział, jak chłopak kuleje i trzyma się za kolano. Pater wystrzelił w powietrze.

I wtedy poczuł, że wszystko wokół spotęźniało, nabrało nieprawdopodobnie wielkich rozmiarów. Najbardziej zaś tył nissana, który rósł w oczach. Pater rzucił obie nogi na sprzęgło i hamulec. Nie pomogło. Maskę opła złamała się w pół, kiedy wbił się w tył nissana.

Huk i świst fruwających wokół szkiele odbłaskowych był tak przejmujący, że Pater pochylił głowę. Po sekundzie nastąpi cisza. Pater, nie czując żadnego bólu, wyskoczył z samochodu i wolno zbliżał się do ściganego auta. Na szyi powiesił blachę. Wąsaty facet w siatkowej czapce oglądał z wściekłością rozbite drzwi swojego dostawczego mercedesa. Przed nim stał długi korek samochodów, który powstrzymał Jodłowskiego.

– Wjechał mi w dupę, skurwysynu! – krzyknął do Patera. – Pan z policji? Goń go, to pewnie jakiś bandyta bez ubezpieczenia! Kto mi teraz zapłaci? O tam biegnie, goń go!

(...) Jodłowski zniknął w bramie portu. Pater był tam po piętnastu sekundach. Wśród starych murów było sporo ludzi. Byli to głównie klienci hurtowni, które wynajmowały od portu pomieszczenia. Jodłow-

skiego ani śladu. Pod hurtownią „Agnieszka” stał jej szef, Andrzej Noga, i kilku innych mężczyzn. Wlepiali wzrok w Patera. Ten zatrzymał się, aby zapytać o uciekiniera. Z jego ust wydobył się warkot. Z powodu gwałtownych skurczów płuc nie mógł wydać artykułowanego dźwięku. Spojrzał bezradnie na Andrzeja Nogę, który, jak to ujął Banasiuk, był niezbyt skłonny do współpracy z policją.

– Tam! – wrzasnął Noga. – Do chłodni wysokiego składowania!

Po stu metrach Pater wpadł na sztywną folię, wiszącą

# adkomisarza Patera?

u wejścia do chłodni. Poślizgnął się na lastrykowej posadzce i runął na ziemię. Na środku warczał i dymił pusty wózek widłowy. Wokół piętrzyły się puste palety, tworzące piętrowe korytarze. Z góry dobiegł trzask.

– Zabiję go, psie! – Pater usłyszał głos Jodłowskiego. – Skręć mu kark!

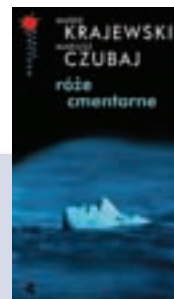
Spojrzał w górę. Jodłowski, ciężko dysząc, trzymał za brodę człowieka w kasku i kombinezonie. Mięśnie przedramion byłego rugbisty zadrgały.

Pater oparł ręce na kolanach i ciężko oddychał. Jego wzrok padł na paletę będącą podstawą stosu, na którym stał Jodłowski z operatorem wózka widłowego. Pater już wiedział, że ma go w garści. Uspokoił oddech, w odróżnieniu od Jodłowskiego, który wciąż sapał. Uśmiechnął się. Żegnał się ze wspomnieniami dwóch studentek z Jelitkowa, którym ryby wyjadły oczy. Żegnał się ze wszystkimi koszmarami, w których głowy zamordowanych dziewczyn wypływały na powierzchnię wody jak rozgotowane warzywa. Spojrzał jeszcze raz na sęki palety, która była na samym dole. I na jej wyraźne pęknięcie.

Podniósł nogę i uderzył w to pęknięcie obcasem. ■

*Skróty pochodzą od redakcji.*

Marek Krajewski, Mariusz Czubaj:  
**Róże cmentarne**. Copyright © by  
Marek Krajewski, Mariusz Czubaj, WAB,  
wydanie I, Warszawa 2009.



Od morderstwa w domu seniora „Eden” minął rok i znów mamy upalne lato na Wybrzeżu. Policjant z pomorskiej komendy wojewódzkiej szykuje się na wymarzony urlop u boku pięknej Joasi. Nie będzie mu jednak dane wygrzewać się z nią na piasku uroczej greckiej wysepki, bo w wejherowskim tartaku odkryto zasuszone zwłoki męskie, a na plaży we Władysławowie – damskie. Wszystkie policyjne urlopy zawieszono do odwołania.

Druga część przygód nadkomisarza Patera, autorstwa Marka Krajewskiego i Mariusza Czubaja, nosi tytuł „Róże cmentarne”. Tak w języku medycyny sądowej nazywa się plamy pojawiające się tuż przed śmiercią. Co to ma wspólnego z zamordowaną plażowniczką? To, że miała wytatuowaną różę, tak jak dwie martwe studentki sprzed czterech lat na plaży w Jelitkowie. Mordercy wtedy nie znaleziono, ale Pater łączy te wypadki ze sobą. I postanawia, że to już ostatnie śledztwo w jego policyjnej karierze.

AW



Gala w Teatrze Bajka w Warszawie

Na rocznicowym koncercie chwycili za serca wszystkich słuchaczy. Na sali zabrakło miejsc, a chętni oglądali występ na stojąco!

**O**rkiestra przy komendzie stołecznej działa od 1968 r. Czterdzieści lat niebieskiego grania stuknęło więc w ubiegłym roku. 22 stycznia br., głównie dzięki NSZZ Policjantów, udało się zorganizować jubileuszowy koncert.

### GALA W BAJCE

Do warszawskiego Teatru Bajka na występ policyjnych muzyków ściągnęły tłumy. W wypełnionej szczelnie sali orkiestra dyrygowana przez kapelmistrza nadkom. Janusza Trzepizura wykonała m.in. motyw przewodni z serialu „07 zgłoś się”, „Błękitną rapsodię” Gershwina, „Conquest of Paradise” Vangelisa, „Czardasza” Vittorio Montiego i „Marsz Radetzkiego” Johanna Straussa. Przy utworze „Time to Say Goodbye” Quarantotto batutę przejął Jerzy Walendzik, poprzedni kapelmistrz, który przez 18 lat kierował policyjnym zespołem. Brawom nie było końca.

### ŁYŻKA DZIEGCIU

Były gratulacje i listy z okazji jubileuszu. Były słowa życzliwości i pamięci od ministra Grzegorza Schetny, od komendanta głównego Andrzeja Matejuka, dyrektorów biur KGP. Jedynym ze strony służbowej, który osobiście podziękował muzykom był komendant stołeczny Policji insp. Adam Mularz, w którego garnizonie działa orkiestra. Zespół reprezentuje, jak odczytać można z nazwy, całą formację, ale obciąża budżet KSP.

Refleksja przychodzi z czasem. W piśmie Stowarzyszenia Generałów Policji RP skierowanym z okazji jubileuszu orkiestry można przeczytać: „Godnym podkreślenia jest zaangażowanie oraz oddanie orkiestrze, upór i cierpliwość Pana Kapelmistrza, który mimo napotykaných trudności, a bywa i braku zrozumienia, troszczy się ustawicznie o kunszt wykonywanej muzyki i dobór kadr oraz szeroki repertuar. Pragniemy nadmienić, że każdy z członków Stowarzyszenia miał zaszczyt uczestniczyć wielokrotnie w uroczystościach z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Policji”.

Od 2005 r. kapelmistrzem orkiestry jest nadkom. Janusz Trzepizur, który zmienił na tym stanowisku Jerzego Walendzika. Wcześniej policyjnym zespołem dyrygowali Czesław Kwieciński, Lech Pol i Marian Olejniczak.



Kapelmistrz nadkom. Janusz Trzepizur odebrał z rąk przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego NSZZP KSP mł. insp. Mirosława Bednarskiego odznaczenie dla orkiestry „Zasłużony dla związku”

### Z GOŁĘDZINOWA NA IWICKĄ

Orkiestra powstała w 1968 r., a jej trzon stanowił kilkuosobowy zespół, który stale się powiększał. Pierwsze próby odbywały się na Gołędzinowie. W tamtych czasach orkiestra najczęściej koncertowała w restauracji



# minęto...

przy Pałacu Mostowskich, zwanej wdzięcznie przez bywalców „Kasynem pod pałami”. Orkiestra startowała w rozmaitych przeglądach i festiwalach twórczości. W jej strukturach działał Big Band, a nawet kabaret. Występowali z nią artyści Stołecznej Estrady, Operetki i Teatru Wielkiego. Potem było gorzej, ale orkiestra cały czas trzymała przyzwoity poziom artystyczny.

Swoje lokum miała m.in. w barakach niedaleko siedziby warszawskich antyterrorystów. Baraki się spaliły, policijni komandosi weszli w struktury komendy głównej, a orkiestra „tymczasowo” przeniosła się do garaży KGP przy ul. Iwickiej w Warszawie. Taki stan trwa już dobrych parę lat. Teraz policijni muzycy zajmują połowę strzelnicy (nieużywanej z powodu braku atestu) i ciągle niezaadaptowane pomieszczenia, z których największe pełni rolę sali prób, suszarni (orkiestra gra podczas uroczystości nawet gdy pada deszcz), prasowni i pomieszczenia socjalnego. A mimo to oni grają.

## ŁAGODZĄ OBYCZAJE

Żadna większa policyjna uroczystość nie może się bez nich obejść. Tęgo wymaga czeremoniał. Obecni są na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje, na pogrzebach poległych na służbie funkcjonariuszy, na galach z okazji Święta Policji. Koncertują też dla cywilnej publiczności. Do tradycji przeszły już występy dla warszawiaków – wcześniej w Ogrodzie Saskim, potem w Łazienkach Królewskich.

W czterdziestoletniej działalności orkiestra występowała także poza granicami kraju. Między innymi na festiwalu orkiestr i chórów policyjnych w Pradze, na Białorusi, w Danii czy z okazji dziesięciolecia EPA w Belgii. Policijni muzycy wszędzie zyskują popularność wśród widzów i uznanie melomanów. Rzęsiste oklaski zbierają zawsze za musztrę paradną, której w teatrze nie sposób było pokazać.

☆

Z całego serca życzymy dotrwania do kolejnego, tym razem złotego, jubileuszu i rozwiązania w najbliższym czasie wszystkich nierozwiązanych do tej pory problemów. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor, P. Kacak



Występy polskiej orkiestry w Belgii w 2005 r. z okazji 10-lecia EPA przyćmiły koncerty i pokazy innych policyjnych zespołów. Niestety, na co dzień muzycy muszą ćwiczyć w takich warunkach, jak na zdjęciu w prawym dolnym rogu

# KPP – Kraj Pięknej Policji

**P**rzypuszczam, że Amerykanie wykorzystaliby taką okazję. Podejrzewam, że gdyby jakiś glina, na przykład ze stanu Arizona, wygrał w wyborach na najprzystojniejszego mężczyznę USA, ruszyłaby natychmiast machina policyjnego show-bussinesu. Plakaty, kalendarze, pocztówki. Na specjalnych spotkaniach organizowanych na stadionach Britney Spears śpiewałaby: „Och bejbi, bejbi powiedz... Och bejbi, bejbi zgadnij... Dlaczego ci gliniarze są tak cholernie ładni?”.

Kobiety wychodzące ze stadionu otrzymałyby breloczki do kluczyków samochodowych z podobizną najpiękniejszego policjanta Ameryki. Lekko rozchełstany mundur, zalotne spojrzenie i hasło: „Nie patrz na mnie, patrz na znaki drogowe”. Obawiam się, że Amerykanie trochę by przesadzili. Bo na pewno ktoś wpadłby na pomysł, żeby najprzystojniejszy sierżant wyskoczył z tortu podczas urodzin pani gubernator, wysmarował sobie tortem tors i zaśpiewał „Happy Birthday to you”.

Wydaje mi się, że w Polsce nie będzie ani przesady, ani braku przesady. Po prostu, jak mawiał słynny kandydat na prezydenta RP: „Niczego nie będzie”. Żadnej reakcji. A szkoda, bo może policjant powinien zastąpić wyeksploatowanego już hydraulika? Już widzę plakat z hasłem typu: „Do grzecznych się uśmiecham, z niegrzeczными sobie radzę”. Może gdyby taką podobiznę wykorzystać w promocji Polski za granicą, zmieniłby się charakter przyjazdów turystycznych do naszego kraju? Spadłaby liczba kłopotliwych Anglików przyjeżdżających na wieczory kawalerskie do Krakowa, wzrosła – Angielek przyjeżdżających na wieczory panięskie.

Oczywiście należałoby zadbać o tych, którym bardziej podobają się kobiety i postarać się o tytuł Miss dla jakiejś policjantki. To żaden problem, bo po pierwsze – są wśród nich bardzo ładne, po drugie – policja ma wystarczająco dużo sposobów na wywarcie presji na jurorów. Ot wystarczyłoby, żeby przez tydzień przed wyborami za każdym jurorem takiego konkursu dzień i noc jeździł policyjny radiowóz z wideo-radarem. A na dzień przed finałem, za wycieraczką, razem z wykazem przewinień drogowych, których juror dopuścił się w ciągu tygodnia, można zostawić karteczkę z napisem „Uzbieraliśmy 24 punkty. Ale chętnie wymienimy je na 10 punktów dla kandydatki numer 6 podczas jutrzejszego finału. Wybór należy do Ciebie. Twoje prawo jazdy do nas”.

Że szantaż? Ale w dobrej sprawie. Natychmiast wzrosłaby sympatia do Policji, gdyby się okazało, że w jej szeregach pracują najprzystojniejszy Polak i najpiękniejsza Polka. Na miejscu tych, którzy mogą wydawać takie polecenia, każdej funkcjonariuszce i każdemu funkcjonariuszowi kazałbym zgłosić się do jakiegoś konkursu piękności. Więcej, dla dobra służby, każdemu wydałbym rozkaz wygrania przynajmniej jednego. To nie jest niemożliwe. Jest u nas tyle różnych konkursów, że każdy sobie coś znajdzie.

Pamiętam, że kiedyś zadzwonił do mnie ktoś, proponując prowadzenie „Wyborów Miss Ojcowskiego Parku Narodowego”. Myśląc, że to żart, odpowiedziałem, że chętnie, ale z góry wiem, że wygra sarenka. Okazało się, że to nie był żart, że rzeczywiście ktoś zorganizował takie wybory dla turystów przebywających latem w tej okolicy.

W razie braku odpowiednich imprez można coś zorganizować na własną rękę. Miss Koła Powiatowego Polskiego Związku Wędkarskiego, Mister Drugiego Piętra Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, Mister Sałatki Warzywnej... Chodzi tylko o tytuł. Nieistotne jaki. Wtedy trzeba będzie w słownikach umieścić jeszcze jedno rozszyfrowanie skrótu KPP: Do już istniejących (Komunistyczna Partia Polski, Konfederacja Pracodawców Polskich i Komenda Powiatowa Policji) dojdzie nowe: Kraj Pięknej Policji. ■

ARTUR ANDRUS  
zdj. GA/JP



## POLICJA

# 997

miejszchnik KGP

### Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38  
tel. 0-22 60-161-26, fax 0-22 60-168-67  
[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)  
**Łączność z czytelnikami:**  
[gazeta.listy@policja.gov.pl](mailto:gazeta.listy@policja.gov.pl) (0-22 60-121-87)

**Redaktor naczelny:** Irena Fedorowicz

[i.fedorowicz@policja.gov.pl](mailto:i.fedorowicz@policja.gov.pl) (0-22 60-161-26)

**Zastępca redaktora naczelnego:** Klaudiusz Kryczka  
[k.kryczka@policja.gov.pl](mailto:k.kryczka@policja.gov.pl) (0-22 60-161-26)

**Sekretarz redakcji:** Agata Guzdek-Wrotna

[a.wrotna@policja.gov.pl](mailto:a.wrotna@policja.gov.pl) (0-22 60-161-32)

**Zastępca sekretarza redakcji:** Małgorzata Boruta  
[m.boruta@policja.gov.pl](mailto:m.boruta@policja.gov.pl) (0-22 60-161-15)

**Sekretariat:** Karolina Targońska

[gazeta@policja.gov.pl](mailto:gazeta@policja.gov.pl) (0-22 60-161-26)

### Zespół redakcyjny:

Grażyna Bartuszek [g.bartuszek@policja.gov.pl](mailto:g.bartuszek@policja.gov.pl)

Przemysław Kacák [p.kacak@policja.gov.pl](mailto:p.kacak@policja.gov.pl)

Anna Krawczyńska [a.krawczynska@policja.gov.pl](mailto:a.krawczynska@policja.gov.pl)

Tadeusz Noszczyński [t.noszczyński@policja.gov.pl](mailto:t.noszczyński@policja.gov.pl)

Paweł Ostaszewski [p.ostaszewski@policja.gov.pl](mailto:p.ostaszewski@policja.gov.pl)

Jerzy Paciorkowski [j.paciorkowski@policja.gov.pl](mailto:j.paciorkowski@policja.gov.pl)

Elżbieta Sitek [e.sitek@policja.gov.pl](mailto:e.sitek@policja.gov.pl)

Aleksandra Wicik [a.wicik@policja.gov.pl](mailto:a.wicik@policja.gov.pl)

### Dział foto:

Anna Michejda

[a.michejda@policja.gov.pl](mailto:a.michejda@policja.gov.pl) (0-22 60-124-49)

Andrzej Mitura

[a.mitura@policja.gov.pl](mailto:a.mitura@policja.gov.pl) (0-22 60-115-96)

### Studio graficzne:

Krzysztof Zaczekiewicz, Krystyna Zaczekiewicz

[gazeta.studio@policja.gov.pl](mailto:gazeta.studio@policja.gov.pl) (0-22 60-135-46)

**Korekta:** Elżbieta Mirowska (0-22 60-121-87)

**Marketing:** Karolina Targońska (0-22 60-115-69)

**Reklama:** Edyta Sarna

[e.sarna@policja.gov.pl](mailto:e.sarna@policja.gov.pl) (0-22 60-168-66)

**Kolportaż:** Krzysztof Chrzanowski (0-22 60-160-86)

**Druk i oprawa:** „Zapolex” Sp. z o.o.

**Nakład:** 40 000 egz.

**Numer zamknięto:** 24.02.2009 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów.

Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

**Zamówienia na prenumeratę** przyjmują:

- jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsc zamieszkania. Informacja pod numerem infolinii 0-804-200-600

- (prenumerata zbiorowa) oddziały firmy „Kolporter” na terenie całego kraju pod numerem infolinii 0-801-205-555 lub na stronie internetowej <http://www.kolporter-spolka-akcyjna.com.pl/prenumerata.asp>

Miesięcznik wydawany jest przez  
Gospodarstwo Pomocnicze KGP „Karat”.

**Egzemplarze miesięcznika  
w policyjnej dystrybucji wewnętrznej  
są bezpłatne.**